strona 24

Erasmus w szkole „czwórce”

Łęczyńska młodzież gościła uczniów z Turcji i Czech

Fot.Kamil Kulig

strona 20

Łęczna na rowerach

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

28 września - 4 października 2021 r. ■ nr 39 (305) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Nasz powiat jako pierwszy spełnia kryteria lockdownu

Aż pięć szkół na zdalnym

STR. 8

Oświadczenia majątkowe radnych gminy Ludwin za 2020

s. 23

Co mają, czym jeżdżą, jak mieszkają, ile zrobili?

Joanna Kłoda

77-hektarowe gospodarstwo warte 3,7 mln zł
405 tys. zł z działalności rolniczej

Fot.Kamil Kulig

Łukasz Grzesiak

176 tys. zł dochodu z działalności gospodarczej
prowadzi kilka sklepów, 85 tys. zarobił w firmie farmaceutycznej

Fot.Kamil Kulig

Prokuratura w Radzie Miejskiej w Łęcznej

Lewicowy działacz Wiosny zawiadomił prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa poświadczenia nieprawdy przez radnego z PiS.

Ciekawe jak szybko prokuratura umorzy sprawę :)

Hubert Znajomski
lewicowy działacz Wiosny, bloger, członek rady os. Stare Miasto

s. 5

Fot.Kamil Kulig

Zapaśnik Oskar Żukowski zdobył złoto

s. 21

Zarząd powiatu szykuje fuzję?

Będą próbowali łączyć szkoły

Bogumiła Błaziak
prezes łęczyńskiego oddziału ZNP

Zarząd ma pewne pomysły co do tej szkoły

Dorota Makara
naczelnik Wydziału Obsługi Szkół i Placówek Oświatowych

Zamieszanie wokół wyboru dyrektora „Jagiellończyka” - powierzenie obowiązków na godzinę przed rozpoczęciem roku szkolnego.

s. 2-3

Fot.Katarzyna Mazur

Górnik na dnie tabeli

s. 16

Domy kultury robią swoje z nadzieją, że pandemia nie zamknie ich, zanim ruszą zajęcia

s. 22

W Starej Wsi chcieli odwołać sołtysa - sam zrezygnował

s. 5

REKLAMA

ŁĘCZNA Na co 322 tys. zł?

Na decyzje i propozycje do budżetów osiedlowych zostały tylko trzy dni.

s. 5

N 1260
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441108 39

eprasa.pl 903feb2025

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel. 780 029 973
kepa@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Zarząd powierzył obowiązki dyrektora Jagiellończyka na godzinę przed rozpoczęciem roku szkolnego

Będą próbowal

– tak uważa Bogumiła Błaziak, prezes łęczyńskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, odnosząc się do zamieszania wokół wyboru dyrektora Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej. A naczelniczka wydziału obsługi szkół pytana, kiedy rozpocznie się procedura łączenia szkół, odpowiedziała: „jak tylko zarząd podejmie decyzję”.

Podejrzenia części radnych i związkowców, że Zarząd Powiatu szykuje się do łączenia szkół wynikał właśnie z ostatnich wydarzeń w Jagiellończyku. Starosta nie rozpisał konkursu na dyrektora tej szkoły, tylko w ostatniej chwili powierzył stanowisko dotychczasowej wicedyrektor.

Na posiedzeniu komisji oświaty radni pytali, dlaczego tymczasowo powierzono tę funkcję, zamiast wybrać dyrektora na pięcioletnią kadencję, co według nich podnosiłoby rangę szkoły i zapewniłoby jej dużo większą stabilność.

Swoje zdanie w tej sprawie wyraziła Bogumiła Błaziak, prezes łęczyńskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego. W protokole z obrad komisji oświaty w dniu 7 września czytamy: „Pani Bogumiła Błaziak powiedziała, że spotkają się za parę miesięcy i będą mieć odpowiedź dlaczego tak się stało. Będą próbowali łączyć szkoły. Radny Teodor Kosiarski powiedział, że jeżeli będą, to on przyklaśnie obiema rękami, bo już dawno tak powinno być. Pani Dorota Makara [naczelniczka wydziału obsługi szkół i placówek oświatowych – przyp. KK] powiedziała, że zarząd ma pewne pomysły co do tej szkoły i być może dlatego ten konkurs nie został ogłoszony”.

Obecni na tym posiedzeniu pytali o łączenie szkół Jagiellończyka z Zespołem Szkół Górniczych w Łęcznej. Przypomnijmy, że takie połączenie chciały przeprowadzić już poprzednie władze powiatu, ale zrezygnowały z tego pomysłu po protestach uczniów, nauczycieli i rodziców. A oficjalnym powodem rezygnacji był brak zgody na łączenie szkół Kuratorium Oświaty, mimo że inna państwowa instytucja zalecała likwidację lub łączenie szkół.

Fot. Jolanta Chwałczyk

Bogumiła Błaziak,
prezes łęczyńskiego oddziału ZNP
- Spotkamy się za parę miesięcy i będziemy mieli odpowiedź, dlaczego tak się stało. Będą próbowali łączyć szkoły

Fot. Katarzyna Mazur

Dorota Makara,
naczelnik Wydziału Obsługi Szkół i Placówek Oświatowych
- Zarząd ma pewne pomysły co do tej szkoły [Jagiellończyka] i być może dlatego ten konkurs nie został ogłoszony

Naczelniczka Makara zajmująca się powiatową oświatą nie zdementowała twierdzenia Bogumiły Błaziak, że zarząd chce łączyć szkoły. A z wypowiedzi Makary na końcu obrad Komisji Oświaty radni wywnioskowali, że to już tylko kwestia czasu: „Radny Teodor Kosiarski zapytał, kiedy zacznie się procedura łączenia szkół. Pani Dorota Makara powiedziała, że jak tylko zarząd podejmie decyzję”.

Kto rządzi w szkołach?

Przypomnijmy, że zarówno w Szkole Górniczej, jak i Jagiellończyku w ostatnim czasie doszło do zmian osób, które kierują szkołą. Powody jednak były inne.

Bo wprawdzie nadal trwa kadencja wieloletniego dyrektora Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej Arkadiusza Maruchy, ale wciąż nie ma go w szkole ze względów zdrowotnych i jego obowiązki pełni Maria Jarmuł-Snopek.

A przypomnijmy, że Arkadiusz Marucha jest na L4 od wiosny i był już nieobecny m.in. w czasie kontroli prowadzonej w Szkole Górniczej przez starostwo, która skończyła się zaplombowaniem tej placówki w maju br. Właśnie w tamtym czasie stery przejęła Jarmuł-Snopek i do tej pory to ona kieruje Szkołą Górniczą, bo obecnie dyrektor Marucha przebywa na urlopie na poratowanie zdrowia.

Zamieszanie w Jagiellończyku

Największe zamieszanie było jednak z obsadzeniem stanowiska dyrektora Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej.

Cała sprawa skończyła się tak, że dosłownie na godzinę przed rozpoczęciem roku szkolnego pełnienie obowiązków dyrektora tej szkoły Zarząd Powiatu powierzył doświadczonej nauczycielce i dotychczasowej wicedyrektor tej szkoły, Jolancie Jarawce.

Stało się tak, mimo że w czasie wakacji trwały już przygotowania do przedłużenia powierzenia obowiązków dyrektora Magdalenie Dyndur. Jednak zarząd zarzuca jej, że za późno zwołała Radę Pedagogiczną, w której nauczyciele wyrazili pozytywną opinię co do przedłużenia pełnienia obowiązków dyrektora przez Magdalenę Dyndur. To posiedzenie odbyło się 24 sierpnia.

Drugą formalnością miała być opinia Kuratorium Oświaty w Lublinie w tej sprawie. Wniosek o tę opinię Zarząd Powiatu wysłał do kuratorium 26 sierpnia, gdy miał już opinię Rady Pedagogicznej.

Jednak na odpowiedź kurator miała dwa tygodnie, podczas gdy zarząd nie mógł dopuścić do sytuacji, w której 1 września szkoła zostałaby bez dyrektora. Na posiedzeniu komisji naczelniczka Ma-

A U T O P R O M O C J A

wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjalisty ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe

WYMAGAMY:
- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

eprasa.pl 903feb2025

i łączyć szkoły

kara mówiła, że urzędniczka starostwa rozmawiała z pracowniczką kuratorium, która miała jej powiedzieć, że nie jest w stanie odpowiedzieć na pismo starostwa do 1 września.

„Być może komuś nie zależało"

1 września o godz. 8 rano starosta zwołał posiedzenie zarządu, na którym podjęto uchwałę o powierzeniu obowiązków dyrektora ZS im. K. K. Jagiellończyka w Łęcznej, doświadczonej nauczycielce tej szkoły i dotychczasowej wicedyrektor Jolancie Jarawce. Stało się to dosłownie w ostatniej chwili, bo już o godz. 9 odbyło się rozpoczęcie roku szkolnego w Jagiellończyku.

Tymczasem jeszcze tego samego dnia doszła pozytywna opinia kuratorium w sprawie kandydatury Magdaleny Dyndur. – 1 września o godz. 8 zarząd pośpiesznie powierzył stanowisko dyrektora innej osobie, a gdyby ktoś ze starostwa zadzwonił do kuratorium to dowiedziałby się, że pozytywna opinia była już 30 sierpnia i lada dzień przyjdzie pocztą do starostwa. Być może komuś nie zależało na tym, by zdobyć tę opinię – zastanawia się radny powiatu Mirosław Tarkowski, który jest przewodniczącym Komisji Oświaty.

Zatem 1 września rano Magdalena Dyndur dowiedziała się, że po 22 latach zarządzania szkołami została szeregową nauczycielką biologii w Jagiellończyku.

Tę sprawę radny Tarkowski poruszył na ostatniej sesji Rady Powiatu, która odbyła się 9 września. - Dlaczego polityka oświatowa jest organizowana ad hoc albo w ostatniej chwili? Wiem, że jesteśmy w dobie covidu, jest sytuacja nadzwyczajna, natomiast planowanie pełniących obowiązki dyrektorów powinno odbywać się w czerwcu, we wszystkich innych szkołach tak jest, przynajmniej w gminie Łęczna – powiedział przewodniczący Komisji Oświaty Mirosław Tarkowski.

- W tym jednym przypadku nie udało się doprowadzić, żeby jedna z najlepszych w moim mniemaniu dyrektorek w powiecie łęczyńskim nie otrzymała powierzenia obowiązków dyrektora na kolejny rok szkolny – dodał.

Do jego słów odniósł się wicestarosta Michał Pelczarski, który zgodził się, że Magdalena Dyndur jest „fantastycznym pracownikiem" i „bardzo dobrym specjalistą".

Wicestarosta: Nie spodziewaliśmy się zamieszania w Jagiellończyku

– Tutaj sprawa jakby związana z zamieszaniem, jeżeli chodzi o zmianę dyrektora w szkole w Jagiellończyku jest wbrew pozorom bardzo prosta: żeby być dyrektorem, to trzeba tego chcieć. Pani Dyndur nie chciała dalej być dyrektorem w szkole w Jagiellończyku. W związku z tym musieliśmy zapewnić od 1 września kogoś innego na to stanowisko – poinformował wicestarosta.

- Dlaczego powierzeniem obowiązków panowie starostowie nie zainteresowali się wcześniej? – dopytywał radny Tarkowski.

- Nie spodziewaliśmy się, że pani Dyndur zmieni zdanie – odpowiedział wicestarosta. - Nie możemy zmusić na siłę kogoś do wykonywania czegoś, czego nie chce.

Pelczarski dodał, że rozmawiał na ten temat z Magdaleną Dyndur. – Z tego, co mi odpowiedziała, moim zdaniem, nie chciała być dalej dyrektorem i jakby takie jest jej zdanie. Nie spodziewaliśmy się, że 30 sierpnia będzie jakiekolwiek zamieszanie w Jagiellończyku, dlatego nie podejmowaliśmy żadnych innych działań, poza wysłaniem jednego pisma na początku lipca [już 8 lipca zarząd zwrócił się do rady pedagogicznej z prośbą o opinię w sprawie przedłużenia pełnienia obowiązków dyrektora Magdalenie Dyndur - przyp. KK]. Wydaje nam się, że dwa miesiące na zwołanie rady, w sytuacji, gdzie jest covid i można zrobić to zdalnie, bez łamania tych przepisów o czterotygodniowym urlopie dla nauczycieli, to jest wystarczający czas. Można to było zrobić kilkanaście razy. Nie było to zrobione w terminie. Kuratorium nie dało opinii i zostaliśmy postawieni przed faktem dokonanym – powiedział wicestarosta.

Tymczasowi dyrektorzy

Teodor Kosiarski podkreślał, że obecna władza rządzi już trzeci rok, a mimo to nadal nie rozstrzygnęła konkursów na dyrektorów kilku swoich placówek. Jego zdaniem w Jagiellończyku czy ORW nie można mówić o stabilnej sytuacji, skoro nie ma tam dyrektorów, którzy mogliby spokojnie rządzić w trakcie pięcioletniej kadencji. Były burmistrz stwierdził też, że to zarząd za późno zaczął temat powierzenia obowiązków dyrektora Jagiellończyka.

- Jest już 2021 rok i dalej mamy powierzanie obowiązków. Trudno się dziwić osobom, które ewentualnie miałyby ochotę pełnić takie funkcje, jeżeli są traktowane tak tymczasowo. Przyjętą normą jest załatwianie tematu kolejnej kadencji czy to w drodze konkursu, czy pełnienia obowiązków w trakcie kończącego się roku szkolnego, czyli przed wakacjami. Trudno zgodzić się z ostatnimi wypowiedziami członków zarządu, jak to panowie dbacie o oświatę, rozwijacie szkolnictwo ogólnokształcące, jeżeli wy w wakacje przystępujecie do procedury wyłonienia kandydata na stanowisko dyrektora. To raczej nie jest dobra metoda – powiedział radny Teodor Kosiarski.

- W ten sposób autorytetu jednej czy drugiej szkoły panowie nie zbudujecie – dodał były burmistrz.

Nauczyciel zarabia więcej niż dyrektor

Dalej stwierdził: - Przykładem na to, jaką atmosferę dla osób kierujących jednostkami stwarzacie, to jest brak kandydata w konkursie na dyrektora ORW [funkcję dyrektora Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Łęcznej powierzono Magdalenie Majewskiej, która wcześniej nie pracowała w tej placówce - przyp. KK]. Bo gdyby faktycznie ta praca była ceniona i szanowana, to nie wątpię, że chętni by byli. A ponieważ traktujecie dyrektorów, tak jak traktujecie, to nikt się wam do konkursu nie zgłosił i być może trzeba było faktycznie prosić kogoś, żeby został dyrektorem jednostki.

W odpowiedzi wicestarosta stwierdził, że nauczyciele, którzy pracują na więcej niż jednym etacie zarabiają więcej niż dyrektor szkoły i właśnie z tego powodu, jego zdaniem, brakowało chętnych w konkursie na dyrektora ORW.

- Im się to po prostu nie opłaca – stwierdził Pelczarski, a Kosiarski podziękował mu za „merytoryczną odpowiedź".

Starostę Krzysztofa Niewiadomskiego zapytaliśmy, jakie ma plany co do funkcjonowania Jagiellończyka i Szkoły Górniczej, czy te szkoły będą połączone, a jeśli tak, to z jakiego powodu i kiedy to nastąpi (przypomnijmy, że starosta nie zgadza się na rozmowę z naszym dziennikarzem twarzą w twarz lub przez telefon, dlatego wysyłamy e-maile z pytaniami w trybie dostępu do informacji publicznej).

Do czasu, gdy to wydanie „Wspólnoty" było już w drukarni nie dostaliśmy odpowiedzi.

Kamil Kulig

Wpadł do rowu. Miał 1,5 promila

Jechał tak szybko, że swoją podróż zakończył w przydrożnym rowie. Na szczęście nic nie stało się kierowcy i jego pasażerkom. Za jazdę po pijanemu policjanci zatrzymali 21-latkowi prawko.

W sobotę, ok. godz. 1.30 w nocy w miejscowości Podzamcze koło Łęcznej 21-letni łęcznianin nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i wjechał do przydrożnego rowu.

- Mężczyzna podróżował z dwiema pasażerkami. Na szczęście uczestnicy zdarzenia nie odnieśli żadnych obrażeń. Funkcjonariusze sprawdzili stan trzeźwości kierującego. Okazało się, że miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie – informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Policjanci zatrzymali 21-latkowi prawo jazdy. Za jazdę po pijanemu odpowie przed sądem. Grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

28 września,
godz. 8.00-15.00,
Piaseczno (3).

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

W roku przedszkolnym 2021/22 w PRZEDSZKOLU NIEPUBLICZNYM „ANIOŁEK" W ŁĘCZNEJ realizowany będzie projekt

„Innowacyjna edukacja w Przedszkolach Aniołek"

W ramach projektu realizowanego we współpracy z Fundacją Polonii „Macierz" otrzymaliśmy dofinansowanie, w związku z którym rozszerzyliśmy ofertę przedszkola w Łęcznej o dodatkowe zajęcia realizowane w celu wyrównania stwierdzonych deficytów, jak również dodatkowe zajęcia pozwalające na zwiększenie kompetencji społecznych dzieci w wieku przedszkolnym.

W przyznanym grancie edukacyjnym obejmującym wsparciem rodziców dzieci, które zostaną zapisane jako nowi wychowankowie do naszych przedszkoli w Łęcznej i Kijanach możliwe będzie dofinansowanie kwot czesnego i zmniejszenie ich opłaty do kwoty 200zł dla rodziców nowozapisanych dzieci do przedszkola (w okresie IX 2021-VIII 2022),

Wszystkie dzieci, chodzące do Przedszkoli „Aniołek" korzystać będą mogły z doposażenia placówek w nowe pomoce dydaktyczne w zakresie neuroedukacji i objęcie tą zaawansowaną metodą edukacyjną.

Grant przeznaczony również zostanie na doposażenie placówki w najnowocześniejszy sprzęt antywirusowy

i antybakteryjny: robot mobilny ANTYVIR, a także cykl szkoleń z zakresu pedagogiki twórczości oraz programów edukacyjno- kulturowych i neurodydaktyki dla nauczycieli naszych przedszkoli oraz realizację programów:
- neurodydaktyki ,
- kulturowych,
- artystycznych,
- historycznych.

ZAPRASZAMY DO ZAPISYWANIA DZIECI!!!

Ilość miejsc projektowych jest ograniczona, jedynym warunkiem rekrutacyjnym jest wiek 2,5-5 lat , liczy się kolejność składania zgłoszeń!!!

eprasa.pl 903feb2025

„Podlasianki z Jedlanki" finalistami Festiwalu KGW „Polska od kuchni"

KARP upieczony przez Podlasianki zrobił furorę!

Jest podium! Trzecie miejsce dla naszych Gospodyń z Jedlanki w ogólnopolskim Konkursie Kulinarnym KGW „Polska od Kuchni".

KGW „Podlasianki z Jedlanki" nagrodzone na festiwalu „Polska od kuchni". Zgrana ekipa, pokaźna nagroda i szczęśliwa Wójt Gminy Uścimów Eliza Smoleń (na zdjęciu leżąc)

Koło Gospodyń Wiejskich Podlasianki z Jedlanki, w gminie Uścimów za sprawą swoich kulinarnych popisów zdobyło wysokie III miejsce w ogólnopolskim Festiwalu KGW „Polska od kuchni". Wcześniej, w półfinale festiwalu w Zamościu, konkursową potrawą „Karp pieczony faszerowany grzybami" sięgnęli po złoto.

W minioną sobotę, 25 września podczas Gali Finałowej Festiwalu „Polska od Kuchni" na PGE Narodowy w Warszawie, w Konkursie Kulinarnym rywalizowało 30 Kół Gospodyń Wiejskich z całej Polski. Potrawa Gospodyń ze Starej Jedlanki spotkała się z uznaniem czteroosobowego składu jury, na czele z Jakubem Steuermark - kucharzem znanym z telewizji śniadaniowej TVP2.

- Podobnie jak podczas półfinału w Zamościu także i teraz przewodniczący jury był pod ogromnym wrażeniem smaku, aromatu i wyszukanej dekoracji naszej potrawy, jak i całego stoiska, które nie miało sobie równych! - relacjonują dumne z wygranej Podlasianki na czele z przewodniczącą KGW Sylwią Florek ze Starej Jedlanki.

„Niebo w gębie" zachwycał się karpiem „Podlasianek" Kuba Steuermark prowadzący kuchnię w Pytaniu na Śniadanie telewizyjnej „Dwójki" - przewodniczący Jury Festiwalu KGW „Polska od kuchni"

Uczestnicy konkursu mieli za zadanie przygotowanie tradycyjnego dania regionalnego lub nowoczesnej wariacji na jego temat.

- Karp pochodzi z czystych wód źródlanych Gospodarstwa Rybackiego „Topornica" w okolicach Zamościa, grzyby to świeże prawdziwki zebrane w naszych lasach. Potrawę konkursową starannie udekorowaliśmy, przede wszystkim świeżym jarmużem i tymiankiem z naszych ogrodów, winogronem i cytrynką oraz jadalnymi kwiatami nasturcji.

- Uczestnicząc w konkursie, liczyliśmy się z bardzo dużą konkurencją i wiedzieliśmy, że może być różnie. Na 31 potraw z całej Polski mieliśmy nadzieję, że przynajmniej wyróżnienie zdobędziemy. Tym bardziej radość nasza jest ogromna z aż trzeciego miejsca. Działamy dopiero od trzech lat, a już udało nam się osiągnąć tak wielki sukces, jakiego czasem nie udaje się uzyskać Kołom ze znacznie większym stażem. Niewiarygodne! - cieszą się „Podlasianki".

- Zwycięską potrawę zaserwujemy podczas najbliższej okazji na stoisku wystawowym KGW „Podlasianki z Jedlanki" i mamy nadzieję, że każdy będzie miał okazję spróbować naszego specjału - obiecują uścimowskie Gospodynie.

Konkurs przebiegał w pięciu kategoriach - kulinarnej, artystycznej, Miss Wdzięku i Miss Wdzięku 45+, a także Kobieta Gospodarna Wyjątkowa. Do Finału Festiwalu Polska od Kuchni na PGE Narodowy w konkursie kulinarnym poza „Podlasiankami" zakwalifikowały się z naszego regionu KGW w Kozłówce i ich zupa pejzanka (paysanka) - zdobywcy największej ilości głosów SMS i nagrody publiczności oraz w konkursie artystycznym KGW w Niemcach, jako laureatki I miejsca w półfinale festiwalu w Zamościu - autorki ocenionych wysoko przez Jury obrazów wełną malowanych. Dzięki największej ilości głosów SMS i uzyskaniu w półfinale festiwalu tytułu Miss Wdzięku Publiczności w zmaganiach finałowych Miss Wdzięku 2021 w kategorii Miss do 45 roku życia uczestniczyła młodziutka działaczka KGW „Podlasianki z Jedlanki" Wiktoria Drabik.

Podlasianki z Jedlanki i ich Karp pieczony faszerowany grzybami - zawojował też podniebienia JURY Wielkiego Finału na PGE Narodowym w Warszawie 25 września. Do autorek popisowej potrawy powędrowała nagroda 5000 złotych. Gratulujemy!

FINALISTKI Festiwalu KGW „Polska od kuchni" z województwa lubelskiego

- Konkurs Kulinarny
KGW „Podlasianki z Jedlanki" - karp pieczony, faszerowany grzybami
KGW w Kozłówce - zupa pejzanka
- Konkurs Artystyczny
KGW w Niemcach - obrazy wełną malowane
KGW w Łapiguzie – kabaret
- Wybory Miss Wdzięku
Angelika Krzysiak - KGW „Zagrodzianki"
Wiktoria Drabik - KGW „Podlasianki z Jedlanki"

Zdjęcia: Brajan Florek Magdalena Sych

Bakterie w kolejnym wodociągu

W środę 22 września sanepid zdecydował o wyłączeniu z użytkowania wodociągu w Dębicy w gm. Ostrówek. To już kolejny w powiecie lubartowskim wodociąg, w którym stwierdzono obecność bakterii coli.

W połowie września wyłączone z użytkowania zostały wodociągi w Kamionce i Serocku w gminie Firlej. W Kamionce przyczyną była obecność w wodociągu bakterie coli i enterokoki, w Serocku stwierdzono „przekroczenie parametru mikrobiologocznego". Wody można używać tylko do spłukiwania toalet. Odbiorcy wody z wodociągu w Serocku zostali podłączeni do wodociągu w Firleju. W gminie Kamionka zorganizowano punkty poboru wody dla mieszkańców, woda pitna dostarczana jest w butelkach.

Woda do picia najwcześniej w poniedziałek

Już 20 września stronie urzędu w Kamionce podano informację, że nie stwierdzono już nieprawidłowości. 22 września jednak okazało się, że na razie wodociąg nie może zostać przywrócony do eksploatacji.

- Niestety wyniki te nie pozwalają na przywrócenie dziś funkcjonalności wodociągu, gdyż na niektórych punktach poboru wody wyniki te były niezadowalające. Zgodnie z zaplanowanymi działaniami mającymi na celu uzdatnienie wody, w tym chlorowanie i płukanie sieci, jak i proces jej badania wynika, że woda zdatna do spożycia będzie najwcześniej w poniedziałek, kiedy to znane będą wyniki następnych badań.

Do dnia przywrócenia funkcjonalności wodociągu, punkty dystrybucji wody będą działały w sposób niezmienny - pisze w komunikacie burmistrz Karol Ługowski.

Bakterie coli w gminie Ostrówek

W tym dniu okazało się również, że do spożycia nie nadaje się również woda z wodociągu w Dębicy w gminie Ostrówek, zaopatrującego 1361 osób z miejscowości: Dębica, Babczyzna, Jeleń, Tarkawica, Zawada, Żurawiniec Kolonia. Tak jak w Kamionce, stwierdzono tam bakterie coli i enterokoki.

- Nie można w tej chwili stwierdzić, jak te bakterie znalazły się w wodociągu, zostały wykryte podczas rutynowego badania - powiedziała Wspólnocie sekretarz gminy Beata Wójcik. Po stwierdzeniu obecności bakterii w wodociągu gmina rozpoczęła chlorowanie wody. Zorganizowała punkty poboru wody butelkowanej dla mieszkańców.

Znajdują się w Tarkawicy w budynku remizy OSP (w godzinach 10 - 17), w Babczyźnie, Dębicy i Zawadzie na posesjach sołtysów, w Jeleniu w remizie OSP w godzinach 8 - 18, w Żurawińcu Kolonii w byłym sklepie GS, w godzinach 8 - 18.

Osoby starsze mogą zgłaszać zapotrzebowanie na dostarczenie wody u sołtysów lub w Urzędzie Gminy.

W poniedziałek miały być pobrane kolejne próbki do badań, wyniki mają być znane prawdopodobnie w środę.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Praca przy produkcji szyb zespolonych, Lubartów/Grupa IK	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Piekarz, Kamionka/GS	2800 zł/umowa o pracę
Piekarz/pomocnik piekarza, Lubartów/Społem	2800 zł/umowa o pracę
Glazurnik, Tynkarz, Malarz budowlany, pomocnik budowlany, elektryk	3049 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/AGROLUBARTÓW	2800 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka, Lisów	2800 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Ciemno/BUD-STAL	4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Lisów, Woźniak	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynowy, Lubartów/Hovet	2800 zł/umowa o pracę

NASZ PORTAL
lubartow.24wspolnota.pl

eprasa.pl 903feb2025

Nie skończyło się na utracie funkcji

Ciekawe jak szybko prokuratura umorzy sprawę radnego z PiS - zastanawia się lewicowy działacz Wiosny

Prokurator Agnieszka Kępka: - Na razie prowadzone jest postępowanie sprawdzające czy jest podstawa do wszczęcia śledztwa, czy nie, na które mamy 30 dni.

Hubert Znajomski, lewicowy działacz Wiosny, zawiadomił prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa poświadczenia nieprawdy przez radnego Jana Skibińskiego (PiS).

Co i jak szybko

- W uzasadnieniu napisałem, że zachowanie radnego rady miejskiej w Łęcznej Jana Skibińskiego wyczerpuje znamiona przestępstwa określonego w art. 271 § 1 kodeksu karnego tj. „Funkcjonariusz publiczny lub inna osoba uprawniona do wystawienia dokumentu, która poświadcza w nim nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5" - poinformował na swoim blogu Znajomski i zapytał: - Ciekawe jak szybko prokuratura umorzy sprawę.

Jak usłyszeliśmy w miniony piątek, prokuratura ma na decyzję o umorzeniu postępowania lub wszczęciu śledztwa 30 dni.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie: - Zawiadomienie wpłynęło 20 września, zostało przekazane do Prokuratury Rejonowej. Na razie prowadzone jest postępowanie sprawdzające, na które mamy 30 dni, polegające na sprawdzeniu czy jest podstawa do wszczęcia śledztwa, czy nie.

Afera w Radzie Miejskiej

Przypomnijmy. O aferze w Radzie Miejskiej pisaliśmy we „Wspólnocie" z 31 sierpnia, relacjonując sesję, podczas której - z powodu utraty zaufania - odwołani zostali Zbigniew Łagodziński, wiceprzewodniczący rady i Jan Skibiński, przewodniczący Komisji Finansów i Budżetu.

W tle była dotacja na remont kościoła zaopiniowana pozytywnie przez komisję finansów. Ta opinia została sfałszowana – stwierdziło czworo członków komisji, którzy uważają, że przewodniczący dopuścił się poświadczenia nieprawdy w protokole posiedzenia komisji z 30 czerwca br.

Jak uzasadniali wnioskodawcy odwołania radnego Skibińskiego, wystosował on pozytywną opinię w imieniu komisji w sprawie opiniowania wniosku o dotację dla parafii p.w. św. Marii Magdaleny, chociaż komisja takiej opinii nie podjęła: „Członkowie komisji w głosowaniu czterema głosami za, trzema przeciw przełożyli procedowanie opiniowania ww. wniosków na następne posiedzenie. Nie przeszkadzało to przewodniczącemu Skibińskiemu w poświadczeniu nieprawdy zarówno w protokole posiedzenia komisji, jak i w wystosowanej w imieniu komisji opinii pozytywnej dotyczącej ww wniosków".

Radni zarzucili przewodniczącemu, że manipuluje faktami i poświadcza nieprawdę. Te same zarzuty skierowali pod adresem Zbigniewa Łagodzińskiego, wiceprzewodniczącego rady, który „podnosząc rękę za przyjęciem protokołu, poświadczył nieprawdę" a „na posiedzeniu 11 sierpnia próbował przekonywać, że to pozostali członkowie komisji nie pamiętają, że wyrazili pozytywną opinię dotyczącą wniosku o dotację dla parafii".

Podczas sesji Jan Skibiński podtrzymał swoją wersję wydarzeń. Za odwołaniem go z funkcji przewodniczącego Komisji Finansów głosowało dziewięcioro radnych, przeciw było ośmioro, dwoje wstrzymało się od głosu.

Znajomski wyręczył radnych?

Nad tym, czy i kto powinien zawiadomić prokuraturę, łęczyńscy radni głowili się zanim sprawa została upubliczniona podczas sesji. W Radzie Miejskiej zaskoczenia tym faktem nie ma.

- Można się było takiego rozwoju sytuacji spodziewać – mówi Krzysztof Matczuk, przewodniczący RM – choć ja, jak już wcześniej mówiłem (w rozmowie ze „Wspólnotą" – przyp. JCh) osobiście sądziłem, że nie było podstaw, by sprawę kierować do prokuratury, ponieważ rada zareagowała na niewłaściwość toku postępowania, żadna złotówka nie została przekazana, było to tylko zbożne życzenie niektórych radnych, ale zamiar nie doszedł do skutku. Rada wyciągnęła konsekwencje wobec radnego pozbawiając go funkcji przewodniczącego Komisji Finansów i Budżetu. Parafii przyznała 60 a nie 159 tys. zł, odrzucając tę ostatnią kwotę sugerowaną w wersji opinii zaproponowanej przez przewodniczącego komisji.

Pytany o prokuraturę w biurze RM, przewodniczący stwierdza: - O wszczęciu postępowania sprawdzającego nic mi nie wiadomo, dowiadują się o tym od pani. Oczywiście, wszelkie dokumenty w tej sprawie zostaną na żądanie prokuratury udostępnione.

Przewodniczący podkreśla: - Środki dla parafii przyznane zostały zgodnie z procedurą, czyli przyjętą uchwałą. Wszelkie sugestie w wersji i formie, jakie próbował nam przedstawić były przewodniczący Komisji Finansów, zostały odrzucone, ponieważ nie było rzekomej, pozytywnej, opinii komisji finansów. Dlatego radni złożyli oświadczenia sprzeciwiające się takiemu stanowi rzeczy. Nie chcieli potwierdzić faktu, który nie zaistniał. W tej formule i kwocie żadna złotówka nie została przekazana, a do momentu uchwały wszystko traktujemy w sferze projektów.

Jolanta Chwałczyk

Fot.Agnieszka Cielot

Agnieszka Kępka
prokurator, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie

Na postępowanie sprawdzające mamy 30 dni, co nie znaczy, że nie zakończy się wcześniej.

Krzysztof Matczuk
przewodniczący RM w Łęcznej

Ponieważ rada zareagowała na niewłaściwość toku postępowania, uważam, że nie było podstaw, by sprawę kierować do prokuratury.

Z Polnej na kościół

Parafia, której remont w ub. roku gmina wsparła kwotą 165 tys. zł, w maju br. zwróciła się do gminy o kolejne 159 tys. zł.

Aby to było możliwe, radni w kwietniu zmieniali uchwałę o dotowaniu remontu zabytków. W efekcie na dodatkowe koszty nieprzewidzianych robót najstarsza łęczyńska parafia otrzymała 60 tys. zł, które przeznaczone były na remont ul. Polnej.

„Stwierdzam, że przewodniczący Jan Skibiński napisał protokół niezgodny ze stanem faktycznym, tym samym śmiem twierdzić, że manipuluje faktami i poświadcza nieprawdę, wystosowując wnioski z opiniami do burmistrza w imieniu Komisji Finansów i Budżetu, na co mojej zgody nie ma"

- z oświadczenia radnego Piotra Kotuły, członka Komisji Finansów i Budżetu, na które w swoim zawiadomieniu do prokuratury powołuje się Hubert Znajomski.

Artur Stec nowym sołtysem Starej Wsi

W niedzielę, 26 września, odbyło się zebranie mieszkańców sołectwa Stara Wieś Kolonia. Wybrano nowego sołtysa. Został nim Artur Stec, którego znamy ze starań o remont drogi w swojej miejscowości, wyczekiwany przez mieszkańców kolejną dekadę.

Artur Stec
nowy sołtys Starej Wsi Kolonii
Ta droga musi w końcu zostać zrobiona.

Dwa tygodnie temu podczas zebrania wiejskiego został złożony wniosek o odwołanie dotychczasowego sołtysa Leszka Wiącka. W ub. tygodniu sołtys Wiącek i trzyosobowa Rada Sołecka złożyli rezygnację z pełnionych funkcji.

Kością niezgody między społecznością części Starej Wsi Kolonii zwanej Plebanią a byłym sołtysem jest fatalny stan drogi. Mieszkańcy Plebanii mieli pretensje do sołtysa, że dba wyłącznie o część wsi zwaną Lipkami, w której sam mieszka i gdzie cieszą się wyremontowanymi asfaltowymi nawierzchniami.

Rok temu mieszkańcy Plebanii zebrali 64 podpisy i złożyli wniosek o podział sołectwa. Rada Miejska wniosek oddaliła. Konflikt nabrzmiał do tego stopnia, że Starej Wsi Kolonii przepadło 15 tys. zł z funduszu sołeckiego przez brak quorum na zebraniu w sprawie funduszu i nieterminowo złożony wniosek. Przy czym zebranie odbyło się dzień po sesji, na której radni odrzucili wniosek Plebanii o wyodrębnienia sołectwa Stara Wieś Kolonia-Plebania, w prawie stu proc. poparty przez mieszkańców.

Zapytany o drogę Artur Stec, nowy sołtys Starej Wsi Kolonii, odpowiedział wczoraj „Wspólnocie": - W końcu musi zostać zrobiona.

jch

Trzy dni na decyzję, 322 tys. zł do podziału

Zostały tylko trzy dni na złożenie propozycji do budżetów osiedlowych i ogólnomiejskich. Do podziału jest 322 tys. zł przeznaczonych na osiedla, budżet zielony oraz budżet dla dzieci i młodzieży.

Złóż propozycję do budżetów osiedlowych i ogólnomiejskich, zapraszamy mieszkańców Łęcznej do aktywnego włączenia się w tworzenie miejskiego budżetu - zachęca Urząd Miejski w Łęcznej. - Do podziału jest 322 tys. złotych w ramach kilku wariantów budżetów przeznaczonych na osiedla, budżet zielony i budżet dla dzieci i młodzieży, na co zostaną przeznaczone zależy od pomysłów mieszkańców i wyniku późniejszego głosowania, czas na przesłanie propozycji upływa 30 września - informuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej. Podobnie jak w roku ubiegłym wnioski składane są elektronicznie na adres www.budzet.leczna.pl. Prawidłowo złożone propozycje zostaną poddane pod głosowanie mieszkańców. Głos może oddać osoba od 14 roku życia zameldowana na stałe w gm. Łęczna. Zwycięskie propozycje burmistrz ujmie w projekcie budżetu na rok 2022.

jch

Kronika strażacka

Paliło się poddasze w Starościcach

W dniach 17-23 września do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej wpłynęły zgłoszenia o dwóch pożarach: na poddaszu drewnianego domu i sadzy w kominie budynku mieszkalnego.

We wtorek, 22 września, po godz. 18 strażaków zaalarmowano o pożarze budynku mieszkalnego w Starościcach, w gm. Milejów.

Do działań zadysponowano pięć zastępów straży pożarnej: dwa z KP PSP w Łęcznej oraz trzy z OSP w Milejowie, Łańcuchowie i Starościcach. Na miejscu ratownicy zastali palące się trociny i siano nagromadzone na poddaszu drewnianego parterowego budynku mieszkalnego.

Mieszkańcy znajdowali się na zewnątrz. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu elektryczności w budynku i ugaszeniu pożaru prądem wody.

Znajdujące się na poddaszu trociny i siano zostały przerzucone i przelane wodą. Aby dotrzeć do tlącego się drewnianego stropu i ściany, strażacy rozebrali konstrukcję płyty gipsowo-kartonowej. Pomieszczenia w budynku oddymiono.

Akcja ratowniczo-gaśnicza trwała godzinę i 48 minut. Wzięło w niej udział 23 ratowników.

jch

eprasa.pl 903feb2025

Górnicy mają szlaban na napoje w puszkach. Puszki mogą w tydzień powodować straty rzędu 700 tys. zł

Nie chodzi o same napoje, ale o puszki czy metalowe elementy kartonów które - jak wyliczyła kopalnia - stanowią pod ziemią bardzo kosztowny problem. Tylko w dniach od 1 do 8 sierpnia br. obecność metalu w urobku spowodowała straty wysokości ponad 700 tys. zł.

Górnicy dostali zakaz używania na dole napojów w puszkach. Na początku trochę się wkurzyli.

Apel związków

- Było kilka telefonów, ale tylko pierwszego dnia, wątpliwości ustały po wyjaśnieniu przyczyny wprowadzenia zakazu i opublikowaniu przedstawionych nam wyliczeń. Po prostu chodzi o to, że czujniki na taśmach transportujących węgiel wychwytują obecność każdego metalu, co zawsze skutkuje zatrzymaniami. Czas zatrzymań, dobowo, może wynieść nawet ponad godzinę, co powoduje straty rzędu tych wyliczonych 700 tys. zł - mówi Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdance.

Fot.Kamil Kulig

Grzegorz Jadwiżuk
przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdance

Nie wrzucajmy puszek ani kartonów po sokach z matalową folią w środku na taśmę! Ich miejsce jest w śmietniku. Chodzi nie tylko o straty związane z postojami, ale i o ewentualne zarzuty odbiorców, że nie mamy czystego urobku. Górnicy wiedzą o co chodzi, bo na telebimach pokazywane są elementy metalowe znajdowane na taśmie podczas fedrunku

Polecenie wydał zastępca kierownika ruchu zakładu górniczego. W ub. tygodniu związkowcy zaapelowali do górników, że warto - dosłownie - je respektować.

Tłumaczą załodze: „Polecenie KRZG o zakazie używania na dole napojów w puszkach wynika z przekonania, że tam, gdzie można, powinniśmy zadbać o nasze pieniądze".

Sto tysięcy dziennie

Co mają puszki do straty stu tysięcy dziennie?

Związkowcy wyjaśniają: „Temat wziął się stąd, że zsumowano postoje taśmy odstawy z szybu S 2.1 spowodowane zatrzymaniami przez czujniki wykrywające metal w strudze urobku i przeliczono je na straty w ilości czystego węgla. Okazało się, że tylko w dniach od 1 do 8 sierpnia br. straty kopalni wyniosły ponad 700 tys. zł!"

Dodają, że górnicy mają niewielki wpływ na elementy metalowe, które zanieczyszczają strugę urobku ale związane są z procesem technologicznym, takie jak fragmenty obudowy, druty, siatki, śruby czy zamki. Przekonują załogę do możliwości i konieczności ograniczenia chociaż postojów spowodowanych przez metalowe puszki po napojach.

Chodzi nie tylko o straty związane z postojami, ale i o ewentualne zarzuty odbiorców, że nie mamy czystego urobku.

Wpływ na zysk

- Możemy to zrobić, straty mogą mieć bezpośredni wpływ na końcowy zysk spółki, warto zawalczyć o nasze pieniądze! - apelują w komunikatach na stronach i profilach społecznościowych.

I dalej: „Zwracajmy uwagę na złom w strudze urobku. W sposób bezpieczny należy go usuwać, a wszelkie opakowania po produktach spożywczych, szczególnie zawierające metal, wrzucajmy tylko do śmietników".

Jolanta Chwałczyk

Wiekowe mieszkanki gminy Niedźwiada

7 sierpnia 2021 roku swoje 101 urodziny świętowała najstarsza mieszkanka Gminy Niedźwiada, Karolina Kubik z Zabiela. W dniu 101 rocznicy urodzin odwiedził ją wójt gminy Niedźwiada Marek Kubik, prywatnie - wnuk jubilatki, radni Jan Pękala Bogdan Piesta oraz pracownicy urzędu. Karolina Kubik urodziła się 7 sierpnia 1920 roku w Jamach. Wychowała trzech synów i doczekała się 8 wnuków i 6 prawnuków. Jubilatka pomimo upływu lat nadal cieszy się dobrym zdrowiem, pogodą ducha i dobrą pamięcią. Pani Karolina jest samodzielna i nadal realizuje swoje zamiłowanie czytania książek, interesuje się sytuacją polityczną w kraju i na świecie oraz w miarę możliwości stara się uczestniczyć w życiu swojej rodziny.

„Z perspektywy czasu mogę Bogu dziękować za takiego Ojca". Zmarł Jerzy Zawisza, ojciec Artura Zawiszy

21 września w wieku 93 lat Jerzy Zawisza, urodzony w Łęcznej, ojciec Artura Zawiszy, znanego polityka prawicowego, posła na Sejm IV i V kadencji.

Jerzy Zawisza urodził się 1928 r. w Łęcznej. Wiosną 1944 roku uciekł z domu i wstąpił do oddziału partyzanckiego Armii Krajowej. Ponieważ miał rude włosy, otrzymał pseudonim „Wiewiórka". Brał udział w walkach z Niemcami na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim, między innymi w potyczce pod Wyrykami. Pozostał w podziemiu po wkroczeniu Armii Czerwonej. Został schwytany przez UB i spędził trzy lata w więzieniu.

Fot.https://www.facebook.com/artur.zawisza

Jerzy Zawisza, ojciec polityka Artura Zawiszy, zmarł 21 września

Ojciec i matka w jednym

- W Polsce Ludowej jedynie pół roku pracował w tzw. gospodarce uspołecznionej, przez praktycznie cały okres PRL będąc tzw. inicjatywą prywatną. Można powiedzieć, że żył poza systemem, zarabiając w firmach prywatnych, nie biorąc udziału w wyborach i słuchając Radia Madryt, a potem Radia Wolna Europa. Przez większość czasu był jeżdżącym po polskich miastach i miasteczkach komiwojażerem, bijąc rekordy sprzedaży dóbr niedostępnych w ramach socjalistycznej gospodarki planowej. W czasie wolnym w nielegalnych salonach gry grał w karty na pieniądze, w towary importowane zaopatrywał się w Pewexach i pił wódkę na pohybel komunie - wspomina ojca polityk we wpisie na facebooku.

Wspomina go nie tylko jako byłego partyzanta AK i przeciwnika komunistów, ale także jako ojca.

- Jako Tata zawsze sprawiał radość, choćby wracając z podróży kraju z prezentami dla ukochanych żony i syna. Tak było do czasu śmierci na raka mojej śp. Mamy, gdy Tata musiał niespodziewanie zostać ojcem i matką kilkunastolatka. W roku 1981 z dnia na dzień przestał pić alkohol, w czym wytrwał przez następne czterdzieści lat. Jako wdowiec poświęcił się opiece i wychowaniu syna - pisze Artur Zawisza. Przypomina, że ojciec, dopóki starczyło mu sił, nawet w późnej starości regularnie jeździł z Warszawy na grób żony, matki Artura, pochowanej w Lublinie.

Twardy zawodnik, dobry ojciec

Dopiero po 1989 r. Jerzy Zawisza uzyskał uprawnienia kombatanckie i odznaczenia niepodległościowe. Żywo interesował się sytuacją polityczną w Polsce, jak zaznacza syn - „jednoznacznie krytykując cały obóz lewicowo-liberalny od prezydenta Kwaśniewskiego po redaktora Michnika". Popierał zawsze prawicę, w ostatnich latach był zwolennikiem PiS, chociaż wiele działań tej partii krytykował.

Ojciec polityka 90-te urodziny spędził w dobrej formie, jednak potem nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia.

Jerzy Zawisza zmarł 21 września. W poniedziałek 27 września został pochowany obok zmarłej żony w grobie rodzinnym na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Marcin Kusyk

12 sierpnia 2021 roku setną rocznicę urodzin obchodziła Seweryna Szczepaniak z Górki Lubartowskiej.Odwiedził ją wójt Marek Kubik, radny Marek Wróbel, sołtys Górki Lubartowskiej Krzysztof Walenciuk oraz pracownik urzędu Grażyna Sobich. Pani Seweryna urodziła się 12 sierpnia 1921 roku w Leszkowicach wychowała 2 córki i doczekała się 7 wnuków, 6 prawnuków i 6 praprawnuków. Pani Seweryna będąc jeszcze niedawno w pełni sił była osobą chętną do pomocy i lubiła dbać o otoczenie wokół domu sadziła i pielęgnowała kwiaty oraz rośliny ogrodowe.

NASZ PORTAL
lubartow.24wspolnota.pl

eprasa.pl 903feb2025

Zimne kaloryfery przy ul. Cichej. Spółdzielnia Mieszkaniowa zapowiada rozwód z PEC

Lubartów: Lubartowski PEC od 21 września grzeje w blokach Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Ale nie wszędzie, na ul. Cichej kaloryfery są zimne.

21 września lubartowskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej rozpoczęło sezon grzewczy. Jednak nie wszyscy mogą cieszyć się ciepłem kaloryferów. Wyjątek stanowią obiekty odbierające ciepło z grupowego węzła ciepłowniczego przy ul. Cichej 3 w Lubartowie. Jak podaje PEC to z powodu trwających prac budowlanych prowadzonych przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Lubartowie związanych z budową nowego budynku mieszkalnego przy ul. Cichej, ponieważ nowy budynek posadowiony jest w miejscu starej wymiennikowni. Nowa ma powstać pomiędzy blokiem już istniejącym a tym nowo budowanym.

PEC: nie dostaliśmy pomieszczenia na wymiennikownię

Na stronie Przedsiębiorstwa czytamy: „Zgodnie z zawartą umową (akt notarialny) ze Spółdzielnią Mieszkaniową w Lubartowie budowa budynku wymiennikowni wraz z montażem urządzeń grupowego węzła cieplnego w nowym pomieszczeniu przy budynkach mieszkalnych miała nastąpić w sierpniu 2021 r. Za realizację tych działań odpowiada Inwestor, czyli Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie".

Obiekt i urządzenia grupowego węzła cieplnego do dziś nie zostały naszemu przedsiębiorstwu przekazane przez Spółdzielnię Mieszkaniową, przez co dostawa ciepła dla odbiorców osiedla „Cicha" w Lubartowie nie mogła być uruchomiona.

PEC deklaruje, że dostawy ciepła rozpocznie po zakończeniu prac budowlanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową i przekazaniu obiektu.

Może to nastąpić do końca września 2021 roku, ale data jest uzależniona od momentu przekazania obiektu wymiennikowni naszemu przedsiębiorstwu.

SM: Ale była ustna umowa

Prezes lubartowskiej spółdzielni Jacek Tomasiak powołuje się na ustne uzgodnienia z PEC. - Zgodnie z umową z PEC budujemy nową wymiennikownię i jak na razie terminu nie przekroczyliśmy, mieliśmy umowę ustną i to był nasz błąd, że nie na piśmie, na zakończenie tej budowy dnia 30 września, spokojnie się wyrobimy. Zamierzaliśmy nawet inwestycję zakończyć przed tym terminem. Nieprawdą jest, że opóźnienie wynika z winy spółdzielni, to PEC zwlekał zbyt długo z podpisaniem umowy, my się wywiązujemy. Nie otrzymaliśmy poza tym żadnego ostrzegającego pisma o karach umownych za spóźnienie, a takie są przecież przewidziane w umowie.

Prezes PEC Lech Kliza ma nieco inne spojrzenie na sytuację.

- Rzeczywiście prawdą jest, że ustna umowa doprecyzowująca termin oddania wymiennikowni miała miejsce. Podczas spotkania u notariusza w związku z podpisaniem umowy, czyli około 23 – 25 kwietnia, przedstawiciel spółdzielni zauważył, że termin w niej określony nie jest możliwy do dotrzymania - wyjaśnia. - W związku z tym uzgodniliśmy, już bez zmian w umowie, że terminem przekazania wymiennikowni respektowanym przez strony będzie 30 sierpnia, nie 30 września jak mówi prezes Tomasiak. Prezes Tomasiak nie uczestniczył w podpisywaniu umowy i może nie mieć dostatecznej wiedzy na temat tych ustaleń.

Jak wyjaśnił Lech Kliza, pod koniec lipca do spółdzielni wysłana była korespondencja przypominająca m.in. o kwestii terminowego oddania wymiennikowni, a pracownicy spółki byli w kontakcie z przedstawicielami spółdzielni, interesując się możliwym czasem zakończenia prac.

- Rozumiemy oczywiście, że zawsze mogą wystąpić sytuacje powodujące przesunięcie terminów. Z naszej strony jednak sprawa jest o tyle istotna, że strony wiedziały, że ta wymiennikownia jest istotna dla zasilania w ciepło całego osiedla, co było potwierdzone w zapisach umowy, a zbliżał się nieuchronnie termin rozpoczęcia sezonu grzewczego - mówi prezes spółki.

Nasze bloki ogrzejemy sami, taniej

Przekazanie wymiennikowni ma nastąpić lada moment. Ale spór ma daleko większe konsekwencje.

Jak dodaje Jacek Tomasiak, w związku z zaistniałą sytuacją spółdzielnia podjęła decyzję o wypowiedzeniu umowy na odbiór energii cieplnej od Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej. Wszystkie swoje bloki chce ogrzewać ciepłem z własnej kotłowni, która działa na osiedlu Popiełuszki.

- Wszystkie dokumenty potrzebne do przeprowadzenia wypowiedzenia przygotujemy na przyszły tydzień. Będziemy żądać zwrócenia linii przesyłowych wraz z infrastrukturą. Zabiegamy o to zresztą już od piętnastu lat, póki co bezskutecznie, bo spółdzielnia odbiera około 50 proc. ciepła produkowanego przez PEC i w związku z tym byłaby to ogromna strata dla przedsiębiorstwa. Planujemy dostarczać naszym mieszkańcom ciepło sami, we własnym zakresie - zapowiedział w ub. tygodniu prezes Tomasiak. – Mamy kotłownię na osiedlu Popiełuszki i damy radę to przeprowadzić, a co więcej – mieszkańcy zaoszczędzą na tym około 20 proc. obecnych kosztów. Mamy nadzieję, że uda się to już od przyszłego sezonu grzewczego. W nowo budowanym bloku również wprowadzimy własne ogrzewanie.

Fot.Marcin Kusyk

SM w Lubartowie stawia nowy blok przy ul. Cichej. Budynek posadowiony jest w miejscu starej wymiennikowni. Nowa ma powstać pomiędzy blokiem już istniejącym a tym nowo budowanym

Fot.Marcin Kusyk

Jacek Tomasiak, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej

Planujemy dostarczać naszym mieszkańcom ciepło sami, we własnym zakresie

Fot.Marcin Kusyk

Lech Kliza, prezes PEC

Spółka jest właścicielem sieci przesyłowej i na dziś nie znajduję podstaw do tego, żeby dyskutować na temat przeniesienia własności sieci na rzecz spółdzielni

Koniec współpracy, infrastruktura do zwrotu?

Prezes PEC uważa, że to spółka jest właścicielem sieci ciepłowniczej.

- Umowy kompleksowe, również te ze spółdzielnią, oczywiście przewidują możliwość wypowiedzenia. Niemniej jeśli nastąpiłoby takie wypowiedzenie, musi ono brać pod uwagę również zapewnienie ciepła dla mieszkańców. Jest to głównym celem działalności naszego przedsiębiorstwa a zapewne również i troską ze strony prezesa Tomasiaka. Jaką decyzję podejmie prezes, nie jestem w stanie ocenić - mówi Lech Kliza. - Na pewnym etapie organizacji przedsiębiorstwa ciepłowniczego, chyba w latach osiemdziesiątych, a może nawet wcześniej, spółdzielnia przekazywała swoją infrastrukturę przedsiębiorstwu ciepłowniczemu, które miało przejąć od spółdzielni rolę dostawcy ciepła. Sieć wówczas przekazana jest w tej chwili naszą własnością w wyniku określonych czynności prawnych przeprowadzonych w tamtym czasie. Sieć ta była później rozbudowywana i modernizowana już przez przedsiębiorstwo. W obecnej sytuacji prawnej spółka jest właścicielem sieci przesyłowej i na dziś nie znajduję podstaw do tego, żeby dyskutować na temat przeniesienia własności sieci na rzecz spółdzielni. Jeżeli spółdzielnia wystąpi o to, będziemy temat oczywiście rozpatrywać z punktu widzenia prawnego i logiki funkcjonowania naszego przedsiębiorstwa. Trudno mówić o tym, że będziemy musieli przekazać spółdzielni tę sieć.

Spółdzielnia odbiera około 33 procent całości ciepła, które produkuje PEC, są to dane za zeszły rok. W tej chwili w dziewięciu blokach i czterech innych obiektach zasilanych z przebudowywanej obecnie wymiennikowni nie ma odbioru ciepła. Czy spółka zwróci się do spółdzielni o odszkodowanie za czas przestoju?

- Trudno powiedzieć czy będziemy podejmować jakieś kroki dotyczące braku możliwości dostawy ciepła na osiedlu Cicha. Umowa ze spółdzielnią przewiduje kary umowne za uchybienie terminu, natomiast jest w tej chwili za wcześnie, żeby o tym mówić. Nie znamy ostatecznej daty zakończenia budowy i przekazania nam wymiennikowni w celu podłączenia osiedla. O dalszych krokach Spółka zadecyduje dopiero po przekazaniu i uruchomieniu wymiennikowni, wtedy kiedy temat będzie już zamknięty - wyjaśnia prezes przedsiębiorstwa. - W obecnej chwili czekamy na oddanie nam wymiennikowni i potrzeba nam będzie ok. jednego-dwóch dni na uruchomienie i podłączenie ciepła dla odbiorców osiedla.

Jak informuje Prezes Kliza, z ostatniej rozmowy z przedstawicielem spółdzielni wynika, że realny wydaje się termin przekazania wymiennikowni do 30 września.

Anna Jakoniuk

eprasa.pl 903feb2025

W poniedziałek w regionie było kilka powiatów bez żadnych nowych zakażeń

Lubelskie na czerwono. Ponad 60 szkół na zdalnej

Najwięcej w Polsce nowych zakażeń koronawirusem w przeliczeniu na liczbę mieszkańców jest w naszym regionie. Tymczasem uczniowie wielu szkół w województwie szybko musieli wrócić do nauki zdalnej.

W poniedziałek, 27 września, województwo lubelskie było na drugim miejscu pod względem liczby nowych przypadków zakażeń w krajowej klasyfikacji. W całym kraju stwierdzono 421 zakażeń (o 58 więcej niż tydzień temu), w tym 59 u nas (o 17 więcej niż przed tygodniem). Więcej było tylko w mazowieckim – 82, ale ma ono znacznie większą liczbę mieszkańców. W sobotę w Polsce notowano już 917 nowych przypadków. Lubelskie od kilku tygodni pozostaje w czołówce klasyfikacji pod względem liczby nowych zakażeń. Co ważne, to w naszym regionie są powiaty z największą liczbą przypadków w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. W poniedziałkowym raporcie największy taki współczynnik w kraju miał powiat włodawski - 0,79 zakażonych na 10 tys. mieszkańców. Niewiele mniejszy współczynnik był też w innych powiatach regionu: janowskim, lubelskim, bialskim, łęczyńskim i w Białej Podlaskiej. Jednocześnie w poniedziałek w regionie było kilka powiatów bez żadnych nowych wykrytych zakażeń: biłgorajski, krasnostawski, lubartowski, łukowski, opolski, parczewski, rycki i świdnicki. Z danych z piątku, 24 września, wynika, że w województwie lubelskim z powodu zakażeń koronawirusem 65 placówek oświatowych - szkół i przedszkoli - musiało częściowo lub nawet całkowicie zawiesić naukę w trybie stacjonarnym i przejść na naukę zdalną. Całkowite zawieszenie wprowadzono w sześciu placówkach w regionie, m.in. w Szkole Podstawowej w Dębicy w gm. Ostrówek w powiecie lubartowskim (od 23 do 24 września), Liceum Ogólnokształcącym oraz w Szkole Podstawowej w Puchaczowie w powiecie łęczyńskim (od 23 września do 1 października), a także w Szkole Podstawowej nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim w powiecie bialskim (od 20 do 24 września).

Dominik Smagała

SZCZEPIENIA W WOJ. LUBELSKIM

1. Stoczek Łukowski - 1343 zaszczepionych - 54,1%
2. Puławy - 25149 - 53,5%
3. Lublin - 180145 - 53,2%
4. Dęblin - 8360 - 52,6%
5. Stężyca - 2672 - 52,3%
6. Włodawa - 6605 - 51,1%
7. Terespol - 2725 - 49,9%
8. Konopnica - 7050 - 49,4%
9. Końskowola - 4305 - 49,3%
10. Hrubieszów - 8504 - 49,3%

***

204. Księżpol - 2105 - 31,4%
205. Lubartów (w) - 3611 - 30,4%
206. - Godziszów - 1743 - 30,3%
207. Międzyrzec Podlaski (w) - 3100 - 29,7%
208. Serokomla - 1149 - 29,4%
209. Ludwin - 1642 - 29%
210. Wojcieszków - 1922 - 28,1%
211. Tereszpol - 1091 - 28,1%
212. Łuków (w) - 5086 - 27,8%
213. Serniki - 1270 - 25,8%

NASZE SZKOŁY NA ZDALNYM

- Technikum nr 3 w Puławach (24-30.09.)
- Technikum w Kijanach (24-30.09.)
- Technikum w Opolu Lubelskim (24.09.-1.10.)
- Szkoła Podstawowa w Cycowie (23-24.09.)
- Liceum Ogólnokształcące w Puchaczowie (24.09. - 1.10.)
- Szkoła Podstawowa w Puchaczowie (23.09.-1.10.)
- Liceum Ogólnokształcące nr 1 w Łęcznej (20-27.09.)
- Branżowa Szkoła I Stopnia w Międzyrzecu Podlaskim (20-24.09.)
- Samorządowe Przedszkole nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim (20-24.09.)
- Szkoła Podstawowa nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim (20-24.09.)
- Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu Podlaskim (20-27.09.)
- Szkoła Podstawowa nr 5 w Białej Podlaskiej (23-26.09.)
- Technikum nr 2 w Puławach (23-27.09.)
- Szkoła Podstawowa w Nadrybiu (20-24.09.)

Koronawirus straszy międzyrzeckie szkoły. Wróciła nauka zdalna

Mobilne punkty szczepień na terenie międzyrzeckich gmin nie przyciągały tłumów. Zdaniem epidemiologów, skutkiem tego będzie większa liczba pozytywnych testów na covid-19 w międzyrzeckich szkołach

Liczba zaszczepionych w grupach wiekowych:	Miasto Międzyrzec Podl.	Gmina Międzyrzec Podl.	Gmina Drelów
12-19 l.	351	166	72
20-39 l.	1613	808	401
40-59 l.	2396	1144	532
60-69 l.	1610	556	356
70+	1460	532	401
Liczba wszystkich zaszczepionych:	7234	3099	1692
Procent zaszczepionych:	43,4%	29,7%	32,1%

fot. SH

Robert Matejek, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu Podlaskim: Mamy tylko 17 proc. osób zaszczepionych

W zeszłym tygodniu w związku z zachorowaniami na covid-19 zawieszono częściowo lub całkowicie zajęcia stacjonarne aż w czterech międzyrzeckich szkołach.

Przypadki zachorowań stwierdzano zarówno wśród dzieci i młodzieży, jak i wśród personelu. W zeszłym tygodniu w trybie zdalnym lub mieszanym pracowały Zespół Placówek Oświatowych nr 1, Przedszkole Samorządowe nr 2, Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych oraz Branżowa Szkoła I stopnia przy ul. Warszawskiej.

Covid wśród uczniów i nauczycieli

Najgorsza sytuacja dotyczyła Zespołu Placówek Oświatowych nr 1 - tam cała szkoła przeszła na zdalny tryb nauczania.

- Mieliśmy kilka przypadków pozytywnych wyników badań na covid-19, tak wśród uczniów, jak i nauczycieli. Zgodnie z przyjętymi procedurami, na tydzień przeszliśmy z pracy stacjonarnej w tryb nauki zdalnej - tłumaczy dyrektor ZSP nr 1 Iwona Orkisiewicz.

Pod koniec ubiegłego tygodnia sytuacja wydawała się poprawiać. W placówce nie stwierdzono żadnego nowego przypadku zachorowania.

- Myślę, że chyba udało nam się wyhamować proces wzajemnego zarażania i od poniedziałku wracamy do nauki stacjonarnej we wszystkich klasach - mówiła w piątek dyrektor Orkisiewicz. - Miejmy nadzieję, że ta decyzja pozwoliła zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa - dodała.

Częściowe zawieszenie zajęć w formie tradycyjnej było konieczne w Przedszkolu Samorządowym nr 2. Dwie grupy 6-latków w ubiegłym tygodniu pracowało tam w trybie zdalnym.

Cała klasa na kwarantannie

W Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych jedna z klas już drugi tydzień uczy się zdalnie i potrwa to co najmniej do końca tego tygodnia. W związku z zachorowaniem jednego z uczniów na kwarantanne została wysłana cała klasa, a także nauczyciele, którzy mieli kontakt z osobą zakażoną. - Chyba to pomogło. Biorąc pod uwagę, że mamy 17 proc. osób zaszczepionych, to i tak jest mało - mówił w poniedziałek dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych Robert Matejek. Do poniedziałku nie zgłoszono żadnego nowego przypadku zachorowania w międzyrzeckich szkołach, dlatego też trzy placówki powróciły do pracy w trybie stacjonarnym, tryb mieszany utrzymany został tylko w Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych. Sytuacja jest jednak dynamiczna i może zmienić się z dnia na dzień.

Kiepsko ze szczepieniami

W Międzyrzecu i okolicznych gminach akcja szczepienia nie osiągnęła sukcesu. W samym mieście zaszczepiło się nieco ponad 43 proc. ludzi. Dużo gorzej wygląda sytuacja w gminach wiejskich Międzyrzec Podlaski i Drelów - tam na szczepionkę zdecydowało się tylko ok. 30 proc. mieszkańców. Wśród młodzieży w wieku 12-19 lat w wymienionych trzech gminach łącznie zaszczepionych jest niecałe 600 osób.

karo

Powiat łęczyński jako pierwszy spełnia kryteria lockdownu

Wskaźnik zakażeń już na początku ubiegłego tygodnia kwalifikował powiat łęczyński do wprowadzenia w nim strefy żółtej, ale póki co nie ma decyzji o obostrzeniach.

Minister zdrowia poinformował, że lokalne obostrzenia będą wprowadzane, gdy w skali całej Polski zostanie przekroczona granica 1 tys. zakażeń koronawirusem dziennie.

Najpierw obostrzeniami mają być objęte powiaty, w których na 10 tys. mieszkańców będzie co najmniej 12 zachorowań.

Kryteria wprowadzania strefy żółtej jako pierwszy spełnił już powiat łęczyński. - Jeśli sytuacja epidemiczna się nie poprawi, w przyszłym tygodniu mogą zostać wprowadzone obostrzenia – powiedział lubelskim mediom wojewoda Lech Sprawka.

Starosta łęczyński wystosował apel do mieszkańców powiatu łęczyńskiego w związku z pogarszającą się sytuacją epidemiczną.

„Zwracam się do Państwa z prośbą i gorącym apelem o poddanie się szczepieniu przeciw Covid-19, co korzystnie wpłynie na opanowanie sytuacji nie tylko na terenie powiatu łęczyńskiego, ale też całego województwa i kraju" – zaapelował Krzysztof Niewiadomski, który przypomniał także o konieczności noszenia maseczki w pomieszczeniach zamkniętych, zachowywaniu dystansu i dezynfekcji rąk.

KK

Oszukani w sieci. Ani pieniędzy, ani towaru

Od kilkuset złotych do 2 tysięcy stracili mieszkańcy powiatu puławskiego na zakupach w internecie.

Schemat działania oszustów jest prosty - zamieszczają ogłoszenie w internecie, wystawiając na sprzedaż jakiś przedmiot, a gdy ktoś zainteresowany dokona zapłaty z góry, kontakt ze sprzedającym się urywa. Dokładnie tak było i tym razem, gdy na zakupy w internecie zdecydowali się mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy chcieli kupić łóżeczko dziecięce, buty czy siodełko do roweru. Podobnie sytuacja miała się w przypadku mężczyzny, który w ten sposób chciał kupić samochód. Sprzedający odpowiadał na wszystkie pytania mieszkańca powiatu puławskiego do momentu, gdy ten wpłacił 2 tysiące zaliczki na auto.

Marta Pietroń

R E K L A M A

eprasa.pl 903feb2025

W radzie agencji, która przyznała dotację Karolowi Niewiadomskiemu, jest wiceminister resortu, w którym Niewiadomski pracuje

Syn starosty nadal nie podpisał umowy na dofinansowanie. „Fundacja nie dopełniła formalności”

5 września br. Od lewej wiceminister finansów Piotr Patkowski i starosta Krzysztof Niewiadomski w czasie dożynek powiatowych w Puchaczowie

Dożynki Powiatu Łęczyńskiego, 5 września. Pierwszy z lewej - Piotr Patkowski wiceminister finansów i członek rady Narodowego Instytutu Wolności. Pierwszy z prawej podwładny Patkowskiego - Karol Niewiadomski

POW. ŁĘCZYŃSKI: Mijają miesiące, a rządowa agencja nadal nie podpisała umowy z fundacją syna starosty łęczyńskiego, dlatego odmawia nam informacji, na co w ogóle pójdą publiczne środki.

Niemal dwa miesiące zajęła urzędnikom ministerstwa odpowiedź na nasze pytania związane z pracą w resorcie finansów Karola Niewiadomskiego, działacza PiS i syna starosty łęczyńskiego.

Zastępczyni dyrektora biura ministra Urszula Sojka potwierdziła, że Karol Niewiadomski jest zatrudniony w ministerstwie finansów i poinformowała, że „pracuje na stanowisku starszego administratora od 15 marca 2021 r. na umowę o pracę na czas określony i wykonuje zadania realizowane przez Departament Wspierania Polityk Gospodarczych”.

Na stronie rządowej czytamy, że ten departament odpowiada m.in. za realizację zadań dotyczących analizy i oceny wpływu strategii gospodarczych i regulacji prawnych na finanse publiczne, gospodarkę narodową i długofalowy rozwój Polski.

Jak dodaje Sojka, Karol Niewiadomski zajmuje stanowisko pomocnicze, na które nie jest wymagany konkurs i spełnia wymagania warunkujące zatrudnienie na stanowisku starszego administratora: „średnie wykształcenie i dwa lata pracy”.

Karol Niewiadomski to współpracownik wiceministra finansów Piotra Patkowskiego, który był obecny m.in. na dożynkach powiatu łęczyńskiego w Puchaczowie i otwarciu biblioteki w Ludwinie. Co ciekawe, od lutego br. Patkowski zasiada w radzie Narodowego Instytutu Wolności, rządowej agencji, która przyznała łącznie 615,5 tys. zł dofinansowania fundacji syna starosty. Patkowski jest w radzie NIW przedstawicielem resortu finansów.

Rządowa kasa dla pracownika administracji rządowej

Przypomnijmy, że syn starosty w styczniu br. założył Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, która już w lutym br. złożyła wniosek i została zakwalifikowana do dofinansowania w łącznej kwocie 615,5 tys. zł. Narodowy Instytut Wolności dał fundacji Karola Niewiadomskiego maksymalną liczbę punktów m.in. za doświadczenie.

Wyniki konkursów rozpisanych przez rządową zostały ogłoszone już w czasie, gdy Karol Niewiadomski był pracownikiem ministerstwa, a więc administracji rządowej.

Jednak, mimo że wyniki dwóch konkursów, w których fundacja syna starosty zakwalifikowała się, do tak dużego dofinansowania zostały ogłoszone w kwietniu i lipcu, to nadal rządowa agencja nie podpisał umowy z Fundacją Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Umowy nadal nie podpisane

„Umowa na realizację zadania publicznego pt. „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego w powiecie łęczyńskim” nie została podpisana, ponieważ organizacja nie dopełniła jeszcze formalności umożliwiających jej zawarcie. Oznacza to, że wniosek złożony przez Fundację nie stanowi aktualnie informacji publicznej” – taką odpowiedź przesłało nam biuro komunikacji i promocji Narodowego Instytutu Wolności. Na wspomniane zadanie instytut przyznał fundacji syna starosty 380 tys. zł.

Taką samą odpowiedź otrzymaliśmy także w odniesieniu do drugiego zadania, na które Karol Niewiadomski pozyskał 235,5 tys. zł: „Umowa na realizację zadania publicznego pt. „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim” nie została podpisana, ponieważ organizacja nie dopełniła jeszcze formalności umożliwiających jej zawarcie. W związku z tym wniosek złożony przez Fundację nie stanowi informacji publicznej”.

Kamil Kulig

Pijany kierowca uciekał z rodziną. Policjanci złapali go pod lasem

44-letni mieszkaniec gminy Niemce został zatrzymany pod lasem

Kierowca, który wiózł żonę i trójkę dzieci, miał dwa promile alkoholu w organizmie i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Uciekał przed policją.

- Policjanci wydziału ruchu drogowego przeprowadzali kontrolę prędkości w Kozłówce. Policjant, widząc nadjeżdżający samochód, który nie stosował się do ograniczenia prędkości w tym miejscu, przystąpił do jego zatrzymania. Kierujący BMW, widząc te sygnały, najpierw zwolnił, a następnie przyśpieszył i zaczął uciekać w kierunku Kamionki. Policjanci natychmiast poinformowali o uciekającym BMW dyżurnego i ruszyli w pościg za tym samochodem. Do pościgu dołączyły także inne patrole - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna uciekał ulicami Kamionki, został zatrzymany na drodze gminnej pod lasem. 44-letni kierowca, mieszkaniec gminy Niemce, miał dwa promile alkoholu w organizmie. Wiózł żonę i trójkę dzieci.

- Podczas sprawdzania zatrzymanego w policyjnych bazach wyszło, że posiada dożywotni zakaz kierowania i nigdy nie miał uprawnień do kierowania. Mężczyzna odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz na sądowym zakazie kierowania, a także za niezatrzymanie się do policyjnej kontroli. Za powyższe grozi do pięciu lat pozbawienia wolności - informuje st. sierż. Stanicka.

Marcin Kusyk

Policja łapała piratów dronem nad k-19

Obraz z kamery drona. Policja zapowiada, że akcje z użyciem drona będą powtarzane cyklicznie

Policjanci z lubartowskiej drogówki z funkcjonariuszami z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Lublinie przeciwko piratom drogowym wykorzystali kamerę umieszczoną w dronie. Dron pojawił się nad drogą krajową numer 19.

- Bezzałogowy statek powietrzny ujawnił kilkanaście wykroczeń drogowych popełnianych przez kierujących samochodami: niestosowanie do linii podwójnej ciągłej, wyprzedzanie na skrzyżowaniu, niezatrzymanie na znaku STOP, niekorzystanie z pasów bezpieczeństwa, a także rozmowa przez telefon. Informacje o nieodpowiedzialnych kierowcach przekazywane były na bieżąco do funkcjonariuszy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Wszyscy kierujący, których zarejestrowała kamera, zostali zatrzymani do kontroli drogowej, a za popełnione wykroczenia zostali ukarani mandatami oraz punktami.

Marcin Kusyk

Uszkodził skrzynkę elektryczną przed pośredniakiem. „Chciał się popisać przed kolegami”

24-latek z gminy Siemień odpowie za zniszczenie skrzynki elektrycznej przed Powiatowym Urzędem Pracy w Parczewie.

Do uszkodzenia doszło na początku sierpnia. Placówka została pozbawiona prądu. Wandal swoim zachowaniem naraził „pośredniak” na utratę danych w serwerach oraz przerwanie ciągłości pracy. Straty - tysiąc złotych.

Kierownictwo PUP zgłosiło sprawę na policję. – Policjanci zabezpieczyli monitoring. Ustalili dane osoby podejrzanej o dewastację i uszkodzenie mienia – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Fot.Policja Parczew

Tak wyglądało nagranie z monitoringu

Zdaniem funkcjonariuszy wandalem był 24-latek z gm. Siemień.

– Usłyszał zarzuty i przyznał się do popełnienia tego czynu. Swoje zachowanie tłumaczył dobrym humorem po spożytym alkoholu. Ponadto oświadczył, że chciał się popisać przed kolegami, a z nudów pojawił się pomysł, żeby „zainteresować się skrzynką elektryczną” przy wejściu do urzędu – dodaje Semeniuk.

Za zniszczenie mienia grozi kara do pięciu lat więzienia.

GR

eprasa.pl 903feb2025

Sukcesy młodej wokalistki

Studentka finansów i rachunkowości podbija muzycznie Europę.

„Śpiewanie jest dla mnie jak oddychanie"

POWIAT BIALSKI: Wygrała festiwale w Bułgarii, Białorusi, we Włoszech, a niedawno w Rumunii. Kinga Linkiewicz, studentka PSW w Białej Podlaskiej, po raz kolejny podbiła Europę.

Kinga Linkiewicz to 20-letnia wokalistka, pochodzi z umuzykalnionej rodziny. Mieszka w Horodyszczu koło Wisznic. Studiuje w Państwowej Szkole Wyższej im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej na kierunku finanse i rachunkowość.

Podążanie za muzyką

- Moja przygoda z muzyką zaczęła się od opowiadań mamy o moim umuzykalnionym dziadku, który zmarł zanim jeszcze przyszłam na świat. Myślę jednak, że w podążaniu za muzyką dziadek towarzyszy mi cały czas. Już jako mała dziewczynka wykazywałam zdolności muzyczne, dlatego rodzice zapisali mnie na zajęcia wokalne do zespołu Chwilka, do pana Ireneusza Parafiniuka - opowiada Kinga.

W Chwilce śpiewała kilka lat, następnie w Studio Wokalnym Brevis pod skrzydłami Krzysztofa Olesiejuka oraz w Warszawie u Moniki Urlik.

- Na śpiewanie poświęcam dziennie od 2 do 4 godzin. Zawsze najpierw robię 30-minutową rozgrzewkę wokalną, następnie ćwiczenia, które dostaję od specjalistów i przez resztę czasu śpiewam piosenki. Raz w miesiącu uczęszczam na warsztaty wokalne z panią Pauliną Grochowską z Chwilki. 1-2 razy w miesiącu jeżdżę do Warszawy na prywatne lekcje śpiewu do wybitnej piosenkarki Danuty Błażejczyk - mówi Kinga.

Wiele pasji

Wokalistka ma bardzo dużo pasji i zainteresowań. Poza śpiewaniem pisze teksty piosenek. Odnosi je do swojego życia, przygód miłosnych, młodości, wielu wspomnień. Przede wszystkim wyciąga wnioski z wielu momentów życia. Uwielbia sport, najbardziej piłkę siatkową, ale też piłkę ręczną, bieganie oraz ćwiczenia lekkoatletyczne i siłownię.

- W gimnazjum i liceum trenowałam piłkę siatkową oraz bieganie. Niestety brakowało mi czasu i zrezygnowałam ze sportu, poszłam w muzykę, a sport został dla przyjemności. Bardzo lubię tańczyć, w gimnazjum tańczyłam w zespole ludowym, a jak byłam młodsza chodziłam na zajęcia z tańca nowoczesnego - mówi Kinga.

Należy do Ochotniczej Straży Pożarnej. Kinga jeździła przez kilka lat na zawody sportowo-pożarnicze. Uwielbia robić zdjęcia, które potem umieszcza na swoim Instagramie i Facebooku. W podstawówce i gimnazjum jeździła na wiele konkursów recytatorskich. Cały czas marzy też o aktorstwie.

- Brałam udział w dwóch musicalach w Bialskim Centrum Kultury. W „Dziewczynce z zapałkami" w 2017 roku dodatkowo śpiewałam i grałam na skrzypcach. W 2021 była to „Mamma Mia" na mojej bialskiej uczelni, gdzie również śpiewałam i tańczyłam - wylicza.

Festiwale nie tylko w Polsce

Przyznaje, że jeździła na festiwale powiatowe, wojewódzkie, ogólnopolskie, a od dwóch lat już tylko na festiwale o randze międzynarodowej.

- Najbardziej znaczącymi dla mnie są te, które były na arenie międzynarodowej, gdzie reprezentowałam Polskę - mówi wokalistka.

W 2019 roku z ogromnym sukcesem reprezentowała Polskę na XXVII Międzynarodowym Festiwalu Sztuki dla Dzieci i Młodzieży „My XXI Wiek" w Bułgarii, w Słonecznym Brzegu. Zajęła tam pierwsze miejsce oraz otrzymała nagrodę za najlepiej zaśpiewany hit światowy.

W marcu br. zajęła 1. miejsce na Międzynarodowym Festiwalu w Brześciu „Millennium", gdzie otrzymała również nagrodę publiczności.

Fot.archiwum prywatne

Niedawno wokalistka wróciła z Międzynarodowego Festiwalu „Bucharest in Music 2021" w Rumunii, gdzie zdobyła pierwszą nagrodę

- Już jako mała dziewczynka wykazywałam zdolności muzyczne, dlatego rodzice zapisali mnie na zajęcia wokalne do zespołu Chwilka, do pana Ireneusza Parafiniuka

Od 27 czerwca do 2 lipca reprezentowała PSW na XIX Międzynarodowym Festiwalu „Magia Italiana" w Rimini we Włoszech, gdzie zajęła dwa pierwsze miejsca w swojej kategorii wiekowej 18-32 lata, pierwsze miejsce w kategorii Jazz oraz pierwsze miejsce w kategorii Pop.

- Ponadto dostałam nagrodę specjalną od jury - nagranie teledysku do jednej z piosenek festiwalowych.

Ogromny sukces

Niedawno wokalistka wróciła z Międzynarodowego Festiwalu „Bucharest in Music 2021" w Rumunii, gdzie zdobyła pierwszą nagrodę. Kinga przyznaje, że bardzo ciężko było się dostać na ten festiwal. - Z Polski dostały się tylko dwie osoby, ja i 10-letnia Natalka Kubis. Razem z Natalką reprezentowałyśmy Polskę w swoich kategoriach wiekowych. Trzeciego dnia festiwalu odbyły się preselekcje, jury wybierało po 10 finalistów każdej kategorii. Kolejnego dnia walczyłam dla Polski o miejsce na podium, które jak się okazało zdobyłam - opowiada wokalistka.

Kinga śpiewała piosenkę z repertuaru Kasi Cerekwickiej „Potrafię kochać" oraz utwór The Police „Every Breath You Take", ale w wersji spokojniejszej i smutniejszej.

Wokalistka startowała w kategorii Teen - 16-21 lat. W jury zasiadali producenci muzyczni oraz znane gwiazdy programów telewizyjnych. Ostatniego dnia festiwalu wszyscy laureaci wystąpili w telewizji.

- Uczestniczyłam w warsztatach z jurorami, które odbywały się przez 3 dni po 4 godziny. Z innymi uczestnikami festiwalu nagrywaliśmy wraz z jurorem, który wygrał rumuńskiego „X Factora", piosenkę finałową w Startrec Studios w Bukareszcie - opowiada wokalistka.

Kolejne nagrody

To nie wszystko. Uczestniczyła też w wokalnych warsztatach „Just cover it" w Warszawie, Zwierzyńcu oraz Ustroniu, m.in. z Elżbietą Zapendowską, Natalią Niemen, Danutą Błażejczyk, Kamy Jamys, Melanie Charlesis, Dorotą Miśkiewicz, Jakubem Jurzykiem oraz wieloma innymi artystami.

Niedawno Kinga wróciła z Suwałk ze Złotą i Diamentową Muszelką Wigier oraz Nagrodą Pieniężną Prezydenta Suwałk.

Na XXI Międzynarodowym Festiwalu Piosenki i Tańca „Muszelki Wigier 2021" zajęła 1. miejsce w swojej kategorii wiekowej 17-25 lat za wykonanie piosenki „Every Breath You Take". Wystąpiła podczas gali telewizyjnej „Młodzi w Suwałkach" z orkiestrą Artura Grudzińskiego.

Za piosenkę „A ja lubię jazz" zdobyła Diamentową Muszelkę Wigier. O najwyższe laury walczyło prawie 300 młodych wokalistów i tancerzy z Polski, Ukrainy, Litwy i Niemiec.

„Śpiewanie jest jak oddychanie"

Kinga uwielbia występować przed publicznością, przekazywać widzom emocje.

- Śpiewanie przyczynia się do rozwoju emocjonalnego i fizycznego, wzmacnia aparat głosowy, dotlenia organizm, a przy okazji, wyzwalając naturalną potrzebę ekspresji, wpływa dodatnio na system nerwowy i psychikę. Dlatego śpiewanie jest dla mnie jak oddychanie. Każdą wolną chwilę poświęcam muzyce, jest ona dla mnie oderwaniem od rzeczywistości, przeniesieniem w inny świat. Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki, jest to coś, bez czego mój świat przestałby istnieć - tłumaczy wokalistka

Śpiewając wyzwala wiele emocji, w zależności od kontekstu piosenki może być to radość bądź smutek.

- Przy wyborze repertuaru zawsze sugeruję się przesłaniem - słowami. Piosenka, której tekst zapadnie mi głęboko w sercu, jest dla mnie, bo skoro ta piosenka trafiła do mojego serca, to będę umiała przekazać emocje moim słuchaczom i widzom - mówi Kinga.

Uczelnia jest dumna z Kingi!

Z Kingi dumny jest rektor PSW w Białej Podlaskiej Jerzy Nitychoruk.

- Sukcesy naszych studentów bardzo mnie cieszą, a tak znaczące osiągnięcia, jakie ma pani Kinga na arenie międzynarodowej, sprawiają, że o naszej uczelni mówi się. A to jest ważne w kontekście wyborów studiów przez młodzież, która szuka najlepszej oferty kształcenia - mówi rektor.

I dodaje: - W naszej uczelni studiuje około 2000 studentów i z radością dostrzegam ich dużą aktywność, która przejawia się bardzo różnorodnymi działaniami. Studenci są utalentowani muzycznie, tańczą, robią spektakle muzyczno-taneczne oraz są bardzo zaangażowani w niesieniu pomocy charytatywnej. Zawsze powtarzam, że mamy bardzo zdolnych i aktywnych studentów, takich jak pani Kinga, co cieszy i raduje, bo takie będą losy Rzeczpospolitej, jak jej młodzieży wychowywanie. Patrząc na naszą młodzież jest nadzieja na dobrą przyszłość kraju.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 903feb2025

Zderzenie z okrucieństwem obozów jenieckich

Wnuk na miejscu zbrodni dziadka - obozowego strażnika

Młody Niemiec przyjechał do Białej Podlaskiej śladami swego dziadka, który w czasie wojny służył w niemieckim batalionie straży obozowej strzegącej jeńców radzieckich. Pomógł mu w dotarciu do cmentarzy i pomników bibliotekarz Grzegorz Siemakowicz, który zapoznał gościa z okrutną historią bialskiej ziemi.

Artysta fotografik z Lipska Christian Kasners poszukując informacji o podbialskich obozach jenieckich skontaktował się ze Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym Tłoka, które wskazało Grzegorza Siemakowicza jako historyka badającego wojenne dzieje Białej Podlaskiej i okolic.

Bialski bibliotekarz powiedział nam, że niedawno pan Christian dowiedział się od swojej matki, że jego pradziadek mieszkał w Olsztynie i miał nazwisko Kasprzycki. Dziadek już zmienił nazwisko i miał je pisane przez „ss": Kassners.

- Po jego śmierci Christian Kasners otrzymał od swego wujka pakiet dokumentów i zdjęć po dziadku, który zajmował się m.in. fotografią. Analizując materiały, doszedł do wniosku, że w czasie II wojny światowej dziadek służył w niemieckim 818. Batalionie Strzelców Krajowych, który stanowił obsadę straży obozowej w Frontstalagu 307 w Kaliłowie i Sielczyku pod Białą Podlaską – wyjaśnia pan Grzegorz. Dodaje, że Niemiec przyjechał do Polski, by zmierzyć się z trudną przeszłością dziadka oraz poznać historię obozu i zebrać materiały, które planuje wykorzystać do edukowania młodego pokolenia.

- Odwiedziliśmy cmentarze i miejsca w których znajdowały się obozy. Opowiedziałem ich historię i chyba udało mi się rozwiać kilka niejasności, które nurtowały mojego gościa – zaznaczył bialczanin.

Gość podarował zdjęcia

Christian Kasners przekazał zdjęcia obozu.

- Przekazane nam fotografie w większości nie nadają się do publikacji. Są drastyczne. Na jednym widać moment rozstrzelania jeńców rosyjskich przez niemieckich żołnierzy prawdopodobnie po nieudanej ucieczce. Na innych fotografiach widnieją zwłoki jeńców zabitych w momencie, gdy usiłowali uciekać. Ciała leżą na drutach, na ogrodzeniu. Jedno ze zdjęć dokumentowało jak jeniec ściąga buty z nóg drugiego. Jedynie nie szokuje zdjęcie z momentu konwojowania jeńców do obozu. Prawdopodobnie wykonano je tuż po przyjeździe Rosjan do obozu, gdy byli jeszcze odżywieni. Później umierali z głodu – mówi pan Grzegorz. Dodaje, że Christian Kasners wykonał wiele zdjęć w odwiedzanych miejscach.

Fot.Marek Pietrzela

Grzegorz Siemakowicz
bialski historyk, bibliotekarz

- Pod Białą Podlaską i na bialskim cmentarzu radzieckim pochowano ok. 125 tys. żołnierzy radzieckich wziętych do niewoli przez Niemców. W sumie do przejściowych obozów jenieckich w Białej Podlaskiej i w okolicy od czerwca do grudnia 1941 r. trafiło prawie 500 tys. tych żołnierzy. Według danych niemieckich, było mniej, a według radzieckich, więcej. Po selekcji żyjących, zdrowych jeńców wywieziono w głąb Rzeszy. Pisałem pracę magisterską o tych obozach. W ostatnich latach ją rozbudowałem i przygotowałem książkę, która właśnie trafia do druku

Wyznania po wizytacji

- Główne pytanie naszego gościa dotyczyło rozstrzeliwania jeńców wojennych. Odpowiedziałem, że niestety, tak było. Pan Christian próbował pogodzić się z tym faktem – wyjawia historyk. Zaznacza, iż wcześniej studiujący w USA, autor wystaw w kilku krajach, artysta fotografik uzyskał wsparcie dla swego projektu przez władze Lipska i fundacje.

Fot.Facebook Grzegorz Siemakowicz

Grzegorz Siemakowicz (po lewej) i Christian Kasners podczas zwiedzania cmentarzy wojennych

- Chciałby w Lipsku przygotować wystawę edukacyjną oraz napisać o obozach jenieckich artykuł lub książkę skierowaną do młodzieży. Powszechna jest wiedza o obozach koncentracyjnych, a nie mówi się o najtańszej metodzie uśmiercania jeńców głodem - podkreśla Siemakowicz. Oczekujący na ślubowanie nowy bialski radny mile wspomina nietypową wizytę.

- Podziwiam pana Christiana za odwagę. Mógł przecież wyrzucić zdjęcia dziadka, a on wnikał w ich tematykę – zauważa historyk.

Radio Lublin przedstawiło reportaż, w którym Christian Kasners wyznał:

- Kiedy poznałem historię mojego dziadka, nie byłem zszokowany ani zaskoczony, ponieważ w szkole uczyliśmy się historii nazistowskich Niemiec. Jednak zdjęcie pokazujące moment strzelania do jeńców bardzo mnie uderzyło. To zdjęcie mówi bardzo dużo o historii mojego dziadka. To było sprzeczne z tym, że moja rodzina miała polskie nazwisko, a dziadek prawdopodobnie nie tylko robił te zdjęcia, ale zabijał także ludzi – młody Niemiec nie ukrywał poruszenia.

Marek Pietrzela

SPORT Wszyscy ruszą z pomocą dla Frania Fernezego. Moc atakcji już w weekend

Zbiórka na lecznie Frania na turnieju Kazimierza Górskiego

Pierwszy weekend października będzie świętem piłki nożnej w Kazimierzu Dolnym. Oprócz rywalizacji w IX Turnieju Oldbojów oraz gier zespołów młodzieżowych odbędzie się akcja pomocy dla młodego strażaka Frania Fernezego.

- Chcemy bawić się w futbol, a przy okazji pomóc mieszkańcowi Kazimierza Dolnego. Franio choruje na rzadką chorobę genetyczną ALD (adrenoleukodystrofię). Środki z licytacji oraz sprzedaży produktów trafią na jego leczenie - mówi Jakub Wiak, jeden z organizatorów.

W sobotę odbędzie się IX Turniej Oldbojów w Piłce Nożnej im. Kazimierza Górskiego. W stawce jest dziesięć zespołów: Oldboje Kazimierz Dolny, Bistro Pod Orłami Warszawa, Orlik Opole Lubelskie, Straż Graniczna Dołhobycze, Lotnicy Wawer Warszawa, reprezentacja TVP z Rafałem Patyrą rodem z Lubartowa na czele, NSZZiP Policja Puławy, Plener Puławy, TKKF Chemik Puławy oraz Oldboje Wisły Puławy.

Franio choruje na rzadką chorobę genetyczną ALD - adrenoleukodystrofię. Środki z licytacji oraz sprzedaży produktów trafią na jego leczenie

Podczas turnieju będzie można wziąć udział w licytacji cennych przedmiotów i usług. Najciekawszymi będą: piłka z podpisem Roberta Lewandowskiego, koszulka z podpisami zawodników Motoru Lublin, cztery wejściówki na dowolny mecz żużla Motoru Lublin, koszulka reprezentacji Polski siatkarzy z podpisami zawodników, weekendowy pobyt w Dębowym Zakątku w Kazimierzu Dolnym, całodniowy pobyt dla dwóch osób w SPA w hotelu Król Kazimierz oraz limitowaną płytę winylową Dziadów Kazimierskich.

Dzień później do walki o zwycięstwo ruszą zespoły młodzieżowe z rocznika 2009 i młodsi. Zagrają: Mazowsze Stężyca, Serokomla Janowiec, Wawel Wąwolnica, Wisła Puławy oraz Orły Kazimierz Dolny. Areną zmagań będzie boisko za portem jachtowym w Kazimierzu Dolnym.

Zagrają Dziady Kazimierskie

W sobotę w godzinach popołudniowych wystąpi świetnie znana formacja Dziady Kazimierskie.

Gościem syn znanego trenera

W weekend będzie można spotkać Dariusza Górskiego, czyli syna śp. Kazimierza Górskiego, który wraz z reprezentacją Polski wywalczył brązowy medal podczas Mistrzostw Świata w 1974 roku, mistrzostwo olimpijskie w 1972 roku oraz wicemistrzostwo cztery lata później.

ROZMOWA Z Dariuszem Górskim, synem legendarnego trenera Kazimierza

W Po raz kolejny syn Kazimierza Górskiego pojawi się w Kazimierzy Dolnym...

- Dokładnie. Mam sentyment do tego miejsca, ludzi, imprezy, która odbędzie się już po raz dziewiąty. Zawody nazwane są imieniem mojego ojca, więc jestem zobligowany, by tutaj przyjechać.

W Tata także miał sentyment do Kazimierza?

- Oczywiście. Wielokrotnie pojawiał się w tym miejscu, gdy prowadził Lubliniankę Lublin. Później również odwiedzał Kazimierz. Lubił tu przebywać. To miejsce go przyciągało. Malownicze krajobrazy. Pamiętam mecz reprezentacji Kazimierza z Orłami Górskiego. Było pięknie. Obecnie czcimy pamięć taty i co roku spotykamy się w wyjątkowym miejscu.

W W domu Górskich piłka nożna była na pierwszym miejscu?

- Tata zostawiał wszystkie sprawy związane z futbolem w szatni. Gdy przekraczał próg domu, liczyła się rodzina. To była nasza „twierdza", miejsce odpoczynku.

mp

eprasa.pl 903feb2025

Dzieci "Sokoła" zobaczyły ojca na muralu

Mural odsłonięto oficjalnie 24 września

Na odsłonięcie muralu na budynku Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie przyjechali m.in. syn i córka kapitana Michała Fijałki „Sokoła" - Grzegorz i Danuta. Kpt. Fijałka jest jedną z postaci uwiecznionych na muralu.

Mural powstał we współpracy RCEZ, Stowarzyszenia Sąsiedzi i Ministerstwa Obrony Narodowej. Namalowały go lubartowskie plastyczki, Małgorzata Wronowska i Edyta Weremczuk.

Na podstawie archiwalnych zdjęć namalowano sceny, w których uwiecznieni są oficerowie 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Na rysunku po lewej, wykonanym na podstawie zdjęcia zrobionego latem 1944 r. w Rudce Kijańskiej, widoczni są kapitan Michał Fijałka „Sokół", ppor. Mścisław Sławomirski „Prawdzic", mjr Jan Szatowski „Kowal". W scenie po prawej pokazani są rtm. Józef Ostoja - Gajewski „Tomek", mjr Tadeusz Sztumberk - Rychter „Żegota", por. Roman Romaszkan „Maria", ppor. Ryszard Pietasz „Pałysz". Scena została namalowana na podstawie zdjęcia wykonanego w lipcu 1944 r. w Ostrowie Lubelskim.

Na odsłonięciu muralu 24 września byli obecni m.in. przedstawiciele MON, Ministerstwa Edukacji i Nauki, środowisk kombatanckich i patriotycznych, parlamentu i samorządu.

Grzegorz Fijałka i Danuta Bańko przy zdjęciu ojca, kapitana Michała Fijałki „Sokoła"

Grzegorz Fijałka, syn kpt. Michała Fijałki, przywołał postać majora Szatowskiego, jednego z oficerów uwiecznionych na muralu.

- On osobiście podjął decyzję o udziale 27. WDPAK w walce o Lubartów. Nadjechał niemiecki pociąg, wspólnie z miejscowymi oddziałami AK podjęto walkę, najazd został odparty. Major Szatowski po rozbrojeniu przez Sowietów nie złożył broni, został aresztowany przez UB w 1946 r. w więzieniu spędził 7 lat. Proponuję, żeby którejś ze szkół nadać imię majora Szatowskiego - mówił.

Mural poświęcił ks. ppłk Bogdan Augustyniak

Poświęcenia muralu dokonał ks. ppłk Bogdan Augustyniak.

Marcin Kusyk

Mural robi niesamowite wrażenie

Rozmowa z Grzegorzem Fijałką, synem kpt. Michała Fijałki z 27. WDPAK:

Kapitan Michał Fijałka „Sokół", cichociemny, autor książki o 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Pod Lubartowem zakończył swój szlak bojowy?

- Pod Lubartowem został rozbrojony. Potem z grupą 30 osób, jak rozkazał płk. „Twardy" udał się do Warszawy. Już było wiadomo, że powstanie wybuchnie. Niestety, droga zakończyła się w Otwocku. Dalej nie mógł przejść, była już linia frontu. Wśród osób, które szły był Teofil Nadratowski „Pantera", szef kompanii „Kani". Szła Joanna Zamościńska, która razem z moją mamą była łączniczką w konspiracji w Kowlu. Później była żołnierzem tak jak moja mama, w batalionie „Sokoła". Również najmłodszy z Leśniewskich, Zenon, nie miał jeszcze skończonych 14 lat, kiedy wstąpił do 27. WDPAK. Ten młody chłopak przeszedł cały szlak od Zasmyk do Skrobowa. Po rozbrojeniu szedł razem z siostrą do Warszawy, żeby wziąć udział w powstaniu. Niestety, jego droga również skończyła się w Otwocku.

Jakie były dalsze losy ojca?

- Wrócił do Lublina. 5 listopada wziął w katedrze ślub z Antoniną Leśniewską ps. „Wierna". Świadkami na tym ślubie był por. „Kania" i por. „Kord" z 27. WDPAK. Niestety, 28 listopada został aresztowany. Dostał wiadomość, że „Kowal" prosi o kontakt, miał podany adres. Okazało się, że to była pułapka. Nie wiadomo, czy ktoś zdradził, czy to była prowokacja UB. Został osadzony na Zamku w Lublinie, 29 grudnia odbyła się niejawna rozprawa sądowa. Ojciec otrzymał wyrok 10 lat więzienia. W maju 1945 r. został przeniesiony do więzienia we Wronkach. Tam doczekał amnestii, we wrześniu 1945 r. wyszedł po 11 miesiącach. Udał się do Trzebicza. Pierwsza praca była w cukrowni. Kiedy kierownik dowiedział się, że ojciec ma maturę i jest wykształcony, dostał nominację na nauczyciela i został skierowany na roczny kurs dla nauczycieli przysposobienia rolniczego do Cieszyna. Później całe życie pracował w szkolnictwie. Zmarł 20 września 1983 r. w Lublinie.

Podoba się Państwu mural?

- Piękny! Jak tylko dostałem sms-a od wnuka Krzysztofa, natychmiast zabrałem starszego brata Tadeusza, byliśmy w niedzielę, oglądaliśmy mural, niesamowite wrażenie. Ogromna wdzięczność dla kierownictwa szkoły, Stowarzyszenia Sąsiedzi, że podjęli taką inicjatywę i zostało to zrealizowane. Ja też staram się kultywować pamięć o 27. WDPAK, pracuję nad albumem.

Mały Oświęcim - dziecięcy obóz za murem łódzkiego getta

Wszyscy z lekcji historii znają obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau, jednak mało kto pamięta o jego łódzkim odpowiedniku stworzonym przez niemieckiego okupanta w czasie II wojny światowej z myślą o najmłodszych.

22 września w kockiej bibliotece odbyło się spotkanie z dziennikarzem, publicystą i pisarzem, Błażejem Torańskim współautorem książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi". Jak wyjaśnia autor, Mały Oświęcim to miejsce, które było zlokalizowane za murem łódzkiego getta, przy ulicy Przemysłowej w Łodzi.

Fot. Anna Jakoniuk

22 września w kockiej bibliotece odbyło się spotkanie z dziennikarzem, publicystą i pisarzem, Błażejem Torańskim współautorem książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi"

- To niewyobrażalne piekło dla polskich dzieci, jedyny w Polsce niemiecki obóz koncentracyjny dla dzieci w wieku od 2. do 16. roku życia, ale zdarzały się też niemowlęta. Trafiały tam maluchy z całej Polski. Oficjalnie obóz stworzono jako miejsce dla młodocianych polskich przestępców i włóczęgów, ale prawdziwym powodem dla którego dzieci trafiały do obozu była ich polskość - tłumaczy autor.

W książce Błażej Torański opisuje codzienne życie obozowe, którego nierozerwalną częścią było życie w strachu i ciągłe tortury. Opowiada o pastwiących się nad dziećmi strażnikach, między innymi okrutnej Genowefie Pohl, która jako jedna z nielicznych została za swoje bestialstwo ukarana.

„Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi" to poruszający i emocjonalny zapis reporterski. Jest to również niezwykle trudna książka. Mimo świadomości, że opisane w książce wydarzenia są rzeczywiste, ich okrucieństwo wzbudza niedowierzanie.

Publikacja miała wstrząsnąć sumieniami i przywrócić pamięć o tym miejscu. Osadzić go w świadomości zbiorowej. Przynosi już pierwsze efekty, w Łodzi powstanie nowoczesne muzeum multimedialne. „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi" spotkał się z uznaniem czytelników, czego dowodem jest obecność na liście bestsellerów Empiku. Współautorką książki jest Jolanta Sowińska-Gogacz.

Anna Jakoniuk

eprasa.pl 903feb2025

Spod Narwiku na mural do Milanowa. Podhalańczycy zamiast kleeberczyków. Nawet wróg inny

Fot. Dzieje.pl

Tak prezentuje się historyczna fotografia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie z Niemcami o Narwik

Fot. Konrad Dąbrowski

Tak wygląda mural w Milanowie. Ma upamiętniać bitwę z 30 września 1939 roku, kiedy w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi

POW. PARCZEWSKI: - Ma niewiele wspólnego z bitwą pod Milanowem, a ujęcie żołnierzy z karabinami jest łudząco podobne do fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich – w taki sposób nasz Czytelnik, pasjonat historii, ocenia mural, który w niedzielę, 3 października, zostanie odsłonięty w Milanowie.

Najpierw cofnijmy się jednak do wydarzeń z 30 września 1939 roku, kiedy w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi. Zginęło w niej pięciu polskich żołnierzy, a kilkunastu zostało rannych.

– Sowieckich żołnierzy zaś padło tego dnia około 300. Po zwycięskiej bitwie generał Franciszek Kleeberg zakwaterował się w Cichostowie u Bolesława Stopniaka. Na drugi dzień grupa „Polesie" odmaszerowała pod Kock, gdzie stoczyła ostatni bój – mówi Konrad Dąbrowski, prezes Stowarzyszenia Cichosz, prężnie działającej organizacji z pobliskiego Cichostowa.

Milanów czy Narwik?

Stowarzyszenie wspólnie z gminą Milanów wpadło na pomysł upamiętnienia bitwy.

– Przez wiele lat się o niej mówiło, a nie było miejsca przypominającego o tym wydarzeniu. Stowarzyszenie złożyło wniosek o dofinansowanie i dostało pieniądze – mówi Paweł Krępski, wójt gm. Milanów.

Wykonanie muralu zostało zlecone Cezaremu Szewczykowi, artyście z Siedlec w woj. mazowieckim. Prace kosztowały 11 tysięcy złotych. – Mural powstał na ścianie budynku koło przystanku PKS w Milanowie, który był zaniedbany, a teraz został odrestaurowany. Jest już gotowy i podoba się mieszkańcom – zauważył wójt.

Na niedzielę, 3 października, planowane jest uroczyste odsłonięcie muralu. Dzieło budzi jednak więcej kontrowersji, niż mogłoby się pierwotnie wydawać. Widać na nim opartych o skałę żołnierzy z karabinami, nad którymi widnieje biało-czerwona flaga.

Jeden z naszych Czytelników, pasjonat historii, zauważył, że mural ma niewiele wspólnego z bitwą pod Milanowem, a ujęcie żołnierzy z karabinami jest łudząco podobne do historycznej fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, która walczyła z Niemcami pod Narwikiem w Norwegii.

– To najbardziej znane, ikoniczne wręcz zdjęcie brygady. Najczęściej jest opisywane jako scena z bitwy, chociaż jest też prawdopodobne, że wykonano je jeszcze przed wyruszeniem na front, podczas ćwiczeń w Alpach. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie o Narwik. Gdy wydawnictwo Znak wydało w tym roku książkę norweskiego dziennikarza Asbjorna Jaklina „Bitwa o Narwik", jako ilustrację okładkową wybrano właśnie tę fotografię – tłumaczy nasz Czytelnik i zauważa, że ujęcie żołnierzy na muralu zostało odwrócone.

Prawa nie złamano, ale...

Na podobieństwo muralu do zdjęcia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich prezes stowarzyszenia zlecającego wykonanie dzieła zwrócił uwagę dopiero w miniony piątek, po naszej interwencji. Był bardzo zaskoczony. Od razu skontaktował się w tej sprawie z wykonawcą, a następnie z nami.

– Autor zdjęcia jest nieznany. Grafika, która została wykorzystana jest na licencji open. Dozwolona jest redystrybucja, prace pochodne, wykorzystanie komercyjne i wszelkie inne zastosowania – tłumaczy Dąbrowski.

Dodaje, że „autor projektu i wykonawca muralu ma pełne prawo, by wykorzystywać ten obraz i dostarczy dokumenty potwierdzające możliwość takiego wykonania". Uroczyste odsłonięcie muralu nie jest zatem zagrożone.

Cezary Szewczyk, autor dzieła, oficjalnie nie chce komentować sprawy. W miniony piątek przez kilka minut rozmawialiśmy z nim telefonicznie. Mężczyzna nie zaprzeczył, że inspirował się fotografią ilustrującą żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Szewczyk nie ma sobie nic do zarzucenia. Usłyszeliśmy, że wykonany przez niego mural jest przykładem tzw. utworu inspirowanego, a nie tzw. utworu zależnego i został wykonany metodą rysunkową, a zatem o naruszeniu prawa, nie może być mowy.

...niesmak jednak pozostał

– Zachowanie autora nie jest w porządku, nawet jeśli ma licencję. Wygląda to kiepsko, zwłaszcza, że jesteśmy niedługo przed odsłonięciem muralu i stawia nas to w kłopotliwej sytuacji, a w organizację wydarzenia zaangażowało się dużo osób – przyznaje K. Dąbrowski.

– Jeśli naprawdę ktoś myśli, że mural ze zdjęciem nie mającym nic wspólnego z walkami SGO Polesie jest dobrym uczczeniem żołnierzy generała Kleeberga, to gratuluję wyobraźni i dobrego samopoczucia – komentuje nasz Czytelnik.

Grzegorz Rekiel

Generał Kleeberg

6 października 1939 r., po czterodniowych walkach z Wehrmachtem pod Kockiem został zmuszony do kapitulacji z powodu braków w zaopatrzeniu i amunicji. Ostatni polski generał po bitwie dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w Oflagu IVB w twierdzy Königstein koło Drezna. W niewoli przebywał półtora roku. Poważnie zachorował na serce i 5 kwietnia 1941 r. zmarł w szpitalu wojskowym w Weißer Hirsch.

Program uroczystości:

Godz. 10.45 – zbiórka przy Gminnym Ośrodku Kultury i przemarsz do Kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Milanowie

Godz. 11-12 – msza święta w intencji żołnierzy walczących w Bitwie pod Milanowem

Godz. 12 – przemarsz na miejsce pamięci

Godz. 12.15 – uroczyste odsłonięcie muralu i przemówienia okolicznościowe

Godz. 12.30-14 – część artystyczna wydarzenia

Konrad Dąbrowski
prezes Stowarzyszenia Cichosz
- Wygląda to kiepsko. Jesteśmy niedługo przed odsłonięciem muralu i stawia nas to w kłopotliwej sytuacji

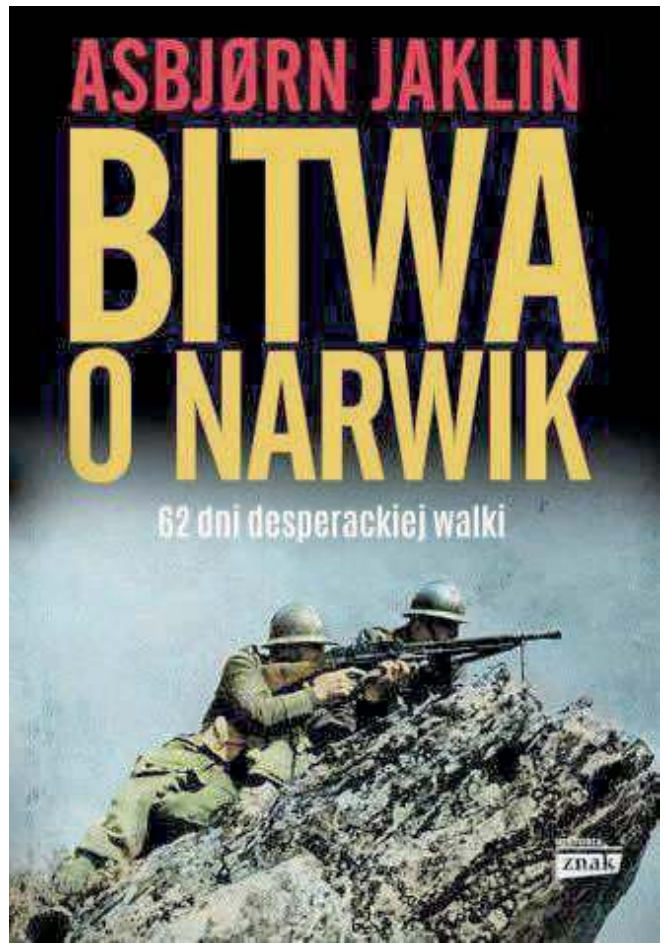

– Gdy wydawnictwo Znak wydało w tym roku książkę norweskiego dziennikarza Asbjorna Jaklina „Bitwa o Narwik", jako ilustrację okładkową wybrano właśnie tę fotografię – tłumaczy nasz Czytelnik

eprasa.pl 903feb2025

Poświęcenie po remoncie zabytkowej cerkwi w Horostycie

Perła drewnianej architektury sakralnej odzyskała blask

Parafia prawosławna w Horostycie obejmuje swoim zasięgiem część powiatu włodawskiego i powiat parczewski. W niedzielę i poniedziałek miała trzy powody do radości: jubileusz pięćsetlecia parafii, poświęcenie świątyni po wieloletnim remoncie oraz święto parafialne Podwyższenia Krzyża Świętego.

Fot.Grażyna Hankiewicz

Cerkiew otrzymała nowy szalunek, ogrodzono ją płotem, wyłożono kamieniem alejki i parking, stając się miejscem przyjaznym dla turystów, którzy chętnie ją odwiedzają

Fot.Grażyna Hankiewicz

Przez kilkanaście miesięcy remontu wnętrza ksiądz proboszcz Tomasz Łotysz musiał odprawiać bez ikonostastu za to przy rusztowaniach budowlanych. Ale efekt przerósł oczekiwania

Fot.Grażyna Hankiewicz

Odnowiono m.in. zabytkową, mającą dużą wartość artystyczną, nagrobnicę, która wystawiana jest na środek świątyni w Wielki Piątek

Na wieki pamiątką jubileuszu będzie, ważący ponad 13 ton kamień z krzyżem i tablicą

Pięćset lat temu ksiądz Iwan Sopoćko, prawosławny dziekan włodawsko-brzeski napisał: ... *Okromie togo podaju kaplicu w siele Chorostyty, siemuż otcu Ignatiju Siergiewiczu fundacji ich miłosti panow Koptiow. Pri niejże i wołok dwie gruntu nadleżaszczich do tojże kaplicy chramu założenija Czesnego Kresta... (Oprócz tego powierzam we wsi Horostyta kaplicę Świętego Krzyża fundacji łaskawych panów Kopciów oraz dwie włóki ziemi temuż ojcu Ignacemu Sergiejewiczowi)* Wspomniany ksiądz Ignacy był proboszczem parafii w Opolu, ale najwidoczniej istniała już wtedy w Horostycie odpowiednio zwarta i liczna wspólnota, która potrzebowała własnej cerkwi, żeby w niej odprawiać Boską Liturgię i inne nabożeństwa Kościoła Wschodniego.

Zmienne czasy, zmiany w cerkwi

W 1699, kiedy z fundacji rodu Kopciów zbudowano stojącą do dziś cerkiew (wtedy unicką), powołano też oddzielną parafię. Świątynia była wschodnim obyczajem ustawiona ołtarzem w kierunku wschodnim, posiadała jedną kopułę. W 1793 roku poddano ją gruntownej przebudowie – dobudowano dwie zakrystie. W 1848 cerkiew otrzymała nowy dach, zlikwidowano też ścianę oddzielającą babiniec nawy. W 1861 zbudowano dzwonnicę wyposażoną w cztery dzwony. W 1880 roku dobudowano przedsionek oraz zainstalowano nowy ikonostas. W sierpniu 1915 roku wielu parafian uszło przed wojną w głąb Rosji (bieżeństwo), a kiedy powrócili, zastali cerkiew zaniedbaną, a mienie rozkradzione. Oficjalną zgodę na reaktywację parafii otrzymano dopiero w roku 1923. Mimo biedy i trudności szacuje się, że miała wtedy ok. 5,5 tysiąca wiernych. Kolejnymi klęskami były II wojna światowa i Akcja Wisła, w czasie której pod pretekstem walki z ukraińskim podziemiem wysiedlono z całego Nadbuża wiele tysięcy prawosławnych rodzin. Część z nich powróciła w ojczyste strony po 1953 roku. Udało się wtedy wyjednać u władz zgodę na otworzenie cerkwi. Pieczę nad nią sprawowali wybitni duchowni ksiądz Włodzimierz Białomyzy (1953 – 1959) oraz ksiądz Włodzimierz Chodak (1959 – 2003).

Odzyskany blask

Dzięki zaangażowaniu arcybiskupa lubelsko-chełmskiego Abla, obecnego (od 2003 roku) proboszcza Tomasza Łotysza, ofiarności parafian i wsparciu wielu życzliwych ludzi dobrej woli świątynia odzyskała swój blask. W 2006 roku wymieniono podwaliny i podmurówkę, podnosząc świątynię o 70 centymetrów, odnowiono elewację, podłogę i sufit, oczyszczono i zakonserwowano gont. Przeprowadzono renowację ikonostasu. Rok później wykonano chodnik i odgrodzono cmentarz. Wyremontowano dzwonnicę. W latach 2018 – 2021 odbyły się kolejne prace: powstała nowa polichromia, wymieniono stolarkę okienną i drzwi, elewację i podłogi w cerkwi i dzwonnicy oraz zamontowano instalacje alarmowe i przeciwpożarowe. Swój blask odzyskało też wiele elementów wyposażenia: zabytkowe ikony, kioty i feretrony. Zwieńczeniem tego etapu prac była dzisiejsza uroczystość poświęcenia cerkwi i ustawionego w jej pobliżu okolicznościowego pomnika.

Fot.Grażyna Hankiewicz

Głównym momentem obrzędu poświęcenia cerkwi była budowa i poświęcenie ołtarza. Sześcienny ołtarz zbudowany jest z drewna bez użycia gwoździ, przykryty antyminsem (obrusem z zaszytymi relikwiami i podpisem biskupa)

Szlak dziedzictwa słowiańskiego

Do parafii w Horostycie należą też cerkwie filialne, które również w ostatnich latach doczekały się remontów. Koniecznie trzeba zajrzeć do Holi, gdzie w cerkwi filialnej pw. świętego Antoniego Pieczerskiego święto jest w ostatnią niedzielę lipca. Warto zrobić to nie tylko z pobożności, ale i żeby uczestniczyć w Jarmarku Holeńskim, posłuchać tradycyjnej muzyki pogranicza, podziwiać dzieła sztuki ludowej i posmakować arcydzieł lokalnych kucharek. Można odwiedzić też filialne świątynie w Sosnowicy (w dzień Świętych Apostołów Piotra i Pawła – 12 lipca) oraz w Kodeńcu (na Ścięcie Głowy Jana Chrzciciela – 11 września).

Grażyna Hankiewicz & Zbigniew Smółko

eprasa.pl 903feb2025

Kończący się sezon przyniósł nowe odkrycia w Chodliku

Grodzisko, które odkryli lekarz i ksiądz

Chodlik ciągle zaskakuje: ostatnio wyobraźnię badaczy poruszyła srebrna figurka, którą odnaleziono w warstwie odpowiadającej IX wiekowi. Grodzisko i jego okolica mają jeszcze wiele tajemnic. Co ciekawe, pierwszymi, którzy zaczęli je badać, wcale nie byli zawodowi archeolodzy.

Badania archeologiczne na Powiślu trwają od ponad stu lat, ciągle jednak dalekie są od finału, badacze i miłośnicy historii mają się czym emocjonować. Nie jest to kwestia jedynie odnalezienia i opisania poszczególnych artefaktów i stanowisk, ale też ich interpretacji i osadzenia w możliwych kontekstach. Ostatnio wyobraźnię poruszyła srebrna figurka człowieka ze splecionymi rękami (informacja z serwisu PAP), wcześniej były to arabskie dirhemy czy monety jedenastowieczne (co osłabiło hipotezę o porzuceniu grodziszcza w epoce przed ekspansją piastowską). Do tej pory w zasadzie nie wiadomo ani dlaczego tak poważną konstrukcję obronną zbudowano akurat w tym miejscu, ani tym bardziej, dlaczego porzucono dość zaawansowany ośrodek osadniczy i przeniesiono się do dzisiejszych Kłodnicy i Podgórza (podobnie zresztą było w Biskupinie...). Nie ma również jasności co do przeznaczenia dużego budynku, którego zarys wykryto za pomocą georadarów (to akurat różnica z Biskupinem: tam wszystkie chałupy były praktycznie identyczne, nie wiadomo, kto rządził!).

Czekając na wyniki kolejnych odkryć, warto przypomnieć postacie pionierów nadwiślańskich badań. Co ciekawe, byli to amatorzy: lekarz i ksiądz.

Psychiatra z pasją do archeologii

Pierwsza znacząca publikacja wyszła spod pióra Władysława Olechnowicza, cenionego medyka, najpierw głównego lekarza uzdrowiska w Nałęczowie, potem pioniera lubelskiej psychiatrii, kierownika założonej przez siebie lecznicy dla umysłowo chorych (mieściła się na dzisiejszej ulicy 3 Maja). Zajmował się on też antropologią, etnografią i archeologią. W niewielkiej, 24-stronicowej broszurce *Poszukiwania archeologiczne w gub. lubelskiej*, opublikowanej w Krakowie w 1897, zasygnalizował kilka stanowisk w okolicach Lublina i Opola Lubelskiego, w tym, tzw. „szwedzkie okopy" w rejonie wsi Pomorze - czyli najpewniej dzisiejszy Chodlik. Opisał kilka znalezisk, zarówno ceramikę, jak i przedmioty kamienne. Nie miało to oczywiście waloru badań w pełni poprawnych warsztatowo, ale z pewnością śmiało możemy nazwać go odkrywcą Chodlika.

Ksiądz - patriota - uczony

Kolejny krok wykonał ksiądz Antoni Chotyński. Postać trochę zapomniana, acz z pewnością arcyciekawa. Posługę duchownego łączył z aktywną działalnością patriotyczną oraz społeczną i naukową. Pochodził z podlubelskiego Krzczonowa, do szkół uczęszczał w Lublinie, jako młody wikariusz pracował w Trzebieszowie pod Łukowem, potem w Skierbieszowie i Lubartowie. Musiał już wtedy mocno nadepnąć na odcisk władzom carskim, bo odmawiały mu dość długo zgody na zostanie proboszczem, domagały się też od biskupa lubelskiego, by nie posyłał Chotyńskiego na placówki na terenie Chełmszczyzny (Rosjanie chcieli powołać tu odrębną gubernię, chcąc wzmocnić jej więź z Rosją). Bywał karany grzywnami za wspomaganie prześladowanych unitów. W 1906 roku trafia na Powiśle, gdzie budzi się w nim archeologiczna pasja. Trafnie interpretuje wały ziemne w Chodliku, Kłodnicy i Żmijowiskach jako pozostałości grodzisk wczesnośredniowiecznych. Przy okazji budowy kościoła w Dratowie (dawna nazwa miejscowości Zagłoba, nie mylić z Dratowem koło Łęcznej...) natrafia na pierwsze znaleziska. Systematyzuje swoją wiedzę, nie tylko energicznie „kopie", ale i potrafi poprawnie metodologicznie opisywać efekty. Jako pierwszy opisuje i klasyfikuje stanowisko archeologiczne w Trzcińcu k. Opola Lubelskiego. Dostrzega w odnalezionej ceramice pewien charakterystyczny rys. Wskutek tego odkrycia w nauce pojawi się pojęcie „kultury trzcinieckiej", o której do tej pory uczą się studenci. Swoje teksty publikuje w wydawanym w Warszawie przez Erazma Majewskiego piśmie Światowit. W opublikowanym w 1911 roku artykule „Zabytki prehistoryczne z Dratowa, Trzcińca, Żmijowisk i innych wsi w powiecie Puławskim przez ks. A. Chotyńskigo" znajdują się aż 73 rysunki i pięć tablic, opisane są stanowiska i znaleziska z Folwarku Dratów, Dratowa, Góry Sowalińskiej (czyli w Zagłobie), Trzcińca, Żmijowisk, Chodlika, Wrzelowa, Kosiorowa, Folwarku Polanówka, Niedźwiady Małej, Niedźwiady Dużej i Folwarku Głodno.

fot. fot. J. Ogiński, znalezione na http://naryknuusiasc.wlazimierzu.pl/

Ksiądz Antoni Chotyński, niejako mimochodem, dokonał odkryć, które zaskutkowały pierwszym opisem tzw. kultury trzcinieckiej i odkryciem oraz określeniem ważności grodziska w Chodliku

Chodlik najpewniej był centralnym, posiadającym znaczenie obronne grodem kontrolującym nadwiślański szlak handlowy

Mimo że przez długie lata zmaga się z gruźlicą, jeszcze w czasie II wojny światowej wraca do czynnego duszpasterstwa, jest proboszczem w Józefowie. Umiera w wieku 77 lat w 1948 roku.

Zawodowców przywiózł profesor Gardawski

Kolejne ekspedycje badawcze to już czasy powojenne. W 1952 roku pod kierunkiem profesora Aleksandra Gardawskiego zaczyna eksplorację Chodlika misja z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Zasadniczo jej celem było poszerzenie wiedzy o kulturze trzcinieckiej, ale wobec fiaska celu pierwotnego uczeni zwrócili baczniejszą uwagę na Chodlik, co miało dalsze doniosłe konsekwencje. W 1959 roku Gardawski poprowadził misję z lubelskiego UMCSu, który w pełni rozpoznał znaczenie odkrycia, jako obszernego, ewidentnie centralnego dla regionu, grodu wczesnośredniowiecznego.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

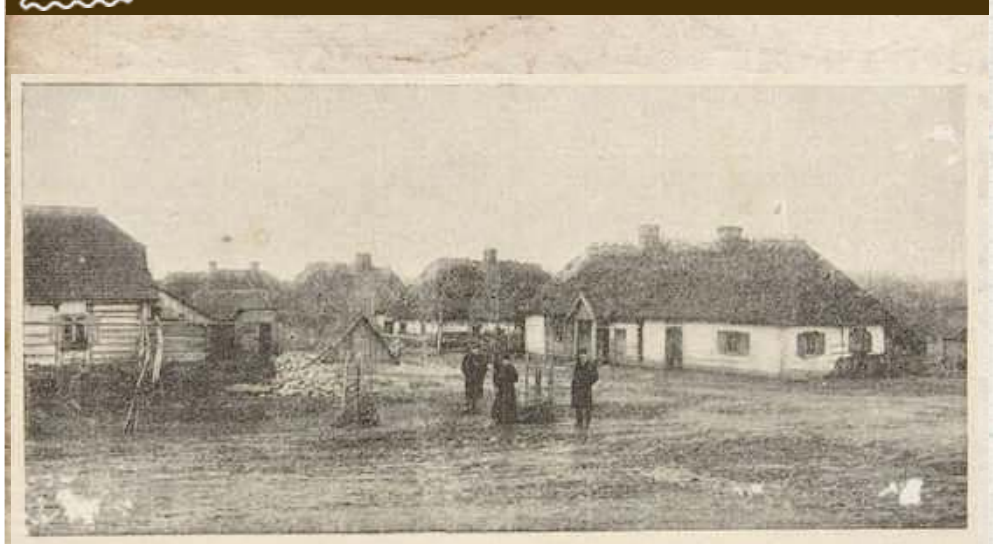

Zdjęcie zamieszczone w ukazującym się na przełomie XIX i XX wieku w Warszawie Tygodniku Ilustrowanym. Przedstawia jesienną bądź wiosenną porą wieś Okrzeja w powiecie łukowskim, zwykle przypominaną jako miejsce, gdzie urodził się Henryk Sienkiewicz. Ale tym razem nie o tym. Stare zdjęcie z Okrzei jest tu tylko pretekstem, bo można było wykonać je absolutnie wszędzie. Wiecie Państwo, co niezależnie od epoki było przez podróżnych z innych krajów wymieniane jako najbardziej charakterystyczny i męczący element podróżowania po Polsce? Niezależnie czy byli to dworzanie Walezego, marszałkowie Napoleona, czy wędrowcy z czasu dwudziestolecia międzywojennego, zawsze powtarzali jedno słowo. Czasami wielokrotnie. Tym słowem było „błoto".

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Cyców po mieczu i kądzieli

Skoro nie odnaleziono miejscowej tradycji heraldycznej, postanowiono odwołać się do najistotniejszych wydarzeń w dziejach terenu. Znaleziono bitwę z bolszewikami i manufakturę płócienniczą. Starczyło na herb.

Z terenem gminy Cyców nie jest związany żaden ród magnacki, Bąkowscy z ich Gryfem to jednak przymało. Nie posiadał też nigdy praw miejskich. Skoro nie udało się twórcom herbu pójść po linii najmniejszego oporu, zaczęto szukać istotnych wydarzeń. Też za bogato nie było, ale bitwa z bolszewikami w dniach 15-16 sierpnia 1921 to już było coś. W herbie pojawiły się więc dwie skrzyżowane szable, jedna z rękojeścią z kabłąkiem tworzącym kosz (polska kawaleria stosowała wtedy bardzo rozmaite, odziedziczone po zaborcach), druga prosta, wschodnia, mająca sugerować kozacką. Zdaje się, że dość późno doszedł pomysł, żeby uzupełnić skrzyżowane szable, przywołując bardziej kobiecy element, czyli cyc. A dokładnie krosienko służące do produkcji, popularnego w XIX wieku, malowanego materiału zwanego cycem właśnie. Wszyscy nad Wieprzem są przekonani, że nazwa ta pochodziła od nazwy miasteczka, ale fakty są inne: cyc to angielski chintz, zadrukowany materiał oryginalnie sprowadzany z Indii. Legenda o jakiejś nadzwyczajnej popularności materiału z Cycowa nie ma żadnych podstaw poza zbieżnością brzmienia.

Tak czy inaczej: w herbie znajdujemy w polu czerwonym dwie skrzyżowane szable o srebrnych głowniach i złotych rękojeściach, nad nimi czółenko tkackie srebrne.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 903feb2025

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik jest na dnie tabeli

Trzecia porażka Górnika na swoim stadionie. Łęcznianie ulegli w piątek Lechii Gdańsk 0:4 i spadli ma ostatnie miejsce w tabeli.

W dziewiątej kolejce PKO Ekstraklasy zielono-czarni przegrali na swoim boisku z Lechią.

Od 35 minuty gospodarze grali w osłabieniu po tym jak sędzia odesłał do szatni z czerwoną kartką Janusza Gola. Pomocnik Górnika został wcześniej ukarany dwiema żółtymi kartkami.

Losy rywalizacji zostały rozstrzygnięte w końcówce pierwszej połowy. Wynik otworzył Łukasz Zwoliński, były zawodnik Górnika - reprezentował barwy łęczyńskiego klubu w sezonie 2013/2014. Napastnik trafił strzałem głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Chwilę później na 2:0 podwyższył Portugalczyk Flavio Paixao, także trafiając głową.

Na tym jednak goście nie skończyli, bo dziesięć minut po przerwie po fantastycznej, koronkowej akcji gola na 3:0 strzelił Kacper Sezonienko.

W 71 minucie Paixao powiększył swój dorobek strzelecki, dobijając strzał kolegi z zespołu, z którym nie potrafił sobie skutecznie poradzić Maciej Gostomski. Tym samym ustalił wynik na 4:0 na korzyść gdańszczan.

GÓRNIK ŁĘCZNA - LECHIA GDAŃSK 0:4 (0:2)

Bramki: Zwoliński 41`, Paixao 44`, 71`, Sezonienko 55`.
Górnik: Gostomski – Leandro (46` Dziwniel), Pajnowski, Baranowski, Orłowski, Gol, Drewniak, Wędrychowski (46` Szcześniak), Gąska (58` Kalinkowski), Eyenga-Lokilo (46` Krykun) – Wojciechowski (46` Mak).
Lechia: Kuciak – Kopacz, Nalepa, Maloca (68` Żukowski), Conrado (61` Pietrzak) – Gajos, Kubicki (61` Kryeziu), Durmus – Zwoliński (68` Diabate), F. Paixao (74` Zjawiński), Sezonienko.
Żółte kartki: Wędrychowski, Gol x2 - Nalepa, Sezonienko.
Czerwona kartka: Gol 35` (za dwie żółte).
Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław).

Dominik Smagała

EMIL ZGINĄŁ JADĄC NA MECZ

Do tragicznego wypadku doszło w dniu meczu w Łęcznej w woj. mazowieckim. W miejscowości Krzywonoga Mała zderzyły się trzy samochody. Jednym z nich podróżowali kibice Lechii, jadący na mecz ich drużyny z Górnikiem. 34-letni Emil, jeden z fanów gdańskiego klubu, zginął na miejscu. Jego dwaj koledzy zostali przetransportowani do szpitala. - Zginął jeden z kibiców, są osoby ranne. To dla nas bardzo trudne. Chciałbym złożyć kondolencje rodzinie, bliskim i kibicom Lechii. W takim momencie piłka nożna jest najmniej ważną rzeczą na świecie - powiedział na pomeczowej konferencji Tomasz Kaczmarek, trener Lechii

Kamil Kiereś
trener Górnika

Po pierwszej połowy spadły emocje

Kiedy weszliśmy do szatni było widać po zawodnikach, że spadły z nich emocje. Starałam się te emocje wyzwolić, zbudować w nich energię, poprzez to że zmieniliśmy ustawienie. Przeszliśmy na trójkę obrońców, dwa wahadła, dwóch pomocników i taką parę szybkich napastników – Krykun i Mak. Na pewno to był taki impuls, bo przecież założyliśmy wysoki pressing. Michał Mak nie wykorzystał z czwartego metra podania od Krykuna, trafił w Kuciaka i tutaj mógł być taki zwrotny moment, kiedy zdobylibyśmy bramkę kontaktową. Na pewno Lechia mogła stracić trochę pewności siebie, ale niestety tak się nie stało

NAJPIERW GÓRNIK, POTEM POGOŃ

Teraz mecz w Pucharze Polski. Zielono-czarni zagrają na wyjeździe z pierwszoligowym Górnikiem Polkowice. Najbliżsi rywale łęcznian zdobyli dotąd osiem punktów w dziesięciu meczach. W tym sezonie w lidze wygrali tylko raz. Mecz we wtorek, 28 września, o godz. 18. Kolejne spotkanie ligowe łęcznian zostanie rozegrane w Szczecinie. Pogoń to ekipa z czołówki, która dotychczas nie przegrała na swoim boisku

Wyniki 9 kolejki:
Termalica - Zabrze 3:1
Jagiellonia - Lech 1:0
Legia - Raków 2:3
Stal - Radomiak 1:0
Śląsk - Płock 3:1
Warta - Zagłębie 0:2
Górnik - Lechia 0:4
Wisła - Pogoń 0:1
Piast - Cracovia (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	9	18	18-6
2.	Śląsk Wrocław	9	17	14-8
3.	Lechia Gdańsk	9	16	15-8
4.	Pogoń Szczecin	9	16	12-7
5	Zagłębie Lubin	8	15	11-12
6.	Raków Częstochowa	7	14	14-11
7.	Jagiellonia Białystok	9	12	10-11
8.	Wisła Kraków	9	11	13-15
9.	Stal Mielec	9	11	8-13
10	Wisła Płock	9	10	15-13
11	Radomiak Radom	8	10	8-7
12	Piast Gliwice	8	10	10-10
13	Górnik Zabrze	8	10	9-12
14	Legia Warszawa	7	9	9-9
15	Cracovia	8	9	9-13
16	Warta Poznań	9	7	8-10
17	Bruk-Bet Nieciecza	8	6	9-12
18	Górnik Łęczna	9	5	7-22

Następna kolejka (2-3.10.):
Cracovia - Stal, Zabrze - Płock, Lech - Śląsk, Lechia - Legia, Piast - Wisła, Pogoń - Górnik (3.10., g. 15), Radomiak - Termalica, Raków - Warta, Zagłębie - Jagiellonia

II LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Radunia - Wisła 2:2
Bramki: Kuźniarski 19`, Łuczak 30` - Daniel 61` (k), Ruiz-Diaz 81`.
Olimpia - Lech II 1:2
Garbarnia - Bełchatów 1:0
Pogoń G. - Motor 1:1
Chojnicz. - Pogoń S. 3:0
KKS Kalisz - Hutnik 2:0
Wigry - Śląsk II 1:0
Sokół - Ruch 1:3
Stal - Znicz 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	10	25	22:7
2	Ruch Chorzów	10	24	17:6
3	Motor Lublin	10	18	23:10
4	Chojniczanka	10	18	22:10
5	KKS Kalisz	10	16	12:10
6	Radunia Stężyca	10	16	14:13
7	Wisła Puławy	10	15	18:15
8	Lech II Poznań	10	15	10:11
9	Olimpia Elbląg	10	15	9:10
10	Wigry Suwałki	10	14	8:11
11	Śląsk II Wrocław	10	13	15:15`
12	Garbarnia Kraków	10	13	15:16
13	Pogoń Grodzisk Maz.	10	13	13:14
14	Pogoń Siedlce	10	11	14:18
15	Znicz Pruszków	10	11	13:18
16	GKS Bełchatów	10	6	9:17
17	Hutnik Kraków	10	5	5:16
18	Sokół Ostróda	10	0	3:25

Niezgoda z golem

Pierwszy gol w sezonie Jarosława Niezgody.

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i były zawodnik Wisły Puławy zdobył premierową bramkę w tym sezonie w amerykańskiej Major League Soccer. 26-latek reprezentujący barwy Portland Timbers pojawił się na boisku w 80 minucie spotkania z Real Salt Lake i niespełna 300 sekund później trafił do siatki. Jego ekipa wygrała 6:1. Portland jest czwarty w konferencji zachodniej z 40 punktami w 26 meczach.

Niezgoda wraca do regularnego grania po zerwaniu więzadeł krzyżowych przednich w lewym kolanie. Urazu doznał na początku listopada 2020 roku w spotkaniu z Vancouver Whitecaps. Wówczas legitymował się 17 meczami i siedmioma bramkami.

mp

Udana pogoń Wisły

Jeden punkt z dalekiej Stężycy przywieźli podopieczni Mariusza Pawlaka. Mimo niekorzystnego wyniku do przerwy wiślacy zdobyli dwa gole w drugiej odsłonie i doprowadzili do wyrównania.

Radunia do tej pory wygrała wszystkie pięć dotychczas rozgrywanych u siebie meczów. Tym bardziej wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo o zdobycz punktową. Od pierwszej minuty toczyła się bardzo wyrównana gra. Jako pierwszy sygnał do ataku dał Carlos Daniel. Portugalczyk otrzymał dobre dośrodkowanie od Lukasa Kubana i strzałem głową sprawił wiele problemów Tułowieckiemu. Pięć minut później odpowiedział najaktywniejszy w zespole miejscowych Wojciech Łuczak. Paweł Socha zbił piłkę na rzut rożny. W 19. minucie gospodarze objęli prowadzenie. Prawą stroną uciekł Lizakowski i dograł w pole karne, a tam formalności dopełnił Kuźniarski. Wiślacy mogli odpowiedzieć już minutę później. Kapitalne prostopadłe podanie posłał Carlos Daniel, ale Adrian Paluchowski w sytuacji sam na sam nie był w stanie pokonać golkipera Raduni.

W 29. minucie dośrodkowywał Kuban, głową uderzał Paluchowski, a piłka po rękach bramkarza wyszła poza pole gry. Po kornerze z kontrą wyszli gospodarze, dośrodkowanie Łuczaka, wydawało się, że piłkę ręką odbił napastnik Raduni, ale futbolówka wróciła do Łuczaka, który uderzył bez zastanowienia dając drugiego gola zespołowi ze Stężycy. W 40. minucie ładnie z pola karnego uderzył Ednilson i pomylił się o centymetry.

Dylan Ruiz-Diaz zapewnił Wiśle punkt wywalczony w dalekiej Stężycy (fot. Robert Nowak)

W przerwie trener Pawlak dokonał dwóch zmian. W szatni pozostali Ednilson i Dominik Banach, a ich miejsce zajęli Kacper Kondracki i Łukasz Kacprzycki. Wiślacy wciąż byli częściej przy piłce i kreowali grę, ale bez efektu bramkowego. W 57. minucie Paweł Socha ładnie obronił strzał Radosława Stępnia.

Trzy minuty później faulowany w polu karnym był Adrian Paluchowski, a celnym egzekutorem jedenastki okazał się Carlos Daniel. W 81. minucie szybko rozegrany rzut wolny przez Kondrackiego. Piłka trafiła do wprowadzonego chwilę wcześniej Dylana Ruiza-Diaza, który uderzył zza „szesnastki". Bramkarz nie zdążył zareagować i mieliśmy remis.

W 90. minucie głową minimalnie niecelnie uderzył Łukasz Wiech, a chwilę później strzał z piętnastego metra Kacpra Kondrackiego zdołał odbić Tułowiecki. W odpowiedzi kontra miejscowych i w pole karne wpadł Retlewski, ale na nasze szczęście oddał strzał niecelny.

RADUNIA STĘŻYCA - WISŁA PUŁAWY 2:2 (2:0)

Bramki: Kuźniarski 19`, Łuczak 30` - Daniel 61` (k), Ruiz-Diaz 81`
Radunia: Tułowiecki - Lizakowski, Szur, Murawski, Kosznik, Kuźniarski (64` Witek), Łuczak (64` Miller), Deja, Letniowski (87` Szuprytowski), Stępień (75` Wojowski), Surdykowski (75` Retlewski).
Wisła: Socha - Kuban, Wiech, Wawszczyk, Cheba (73 Ruiz-Diaz), Banach (46 Kacprzycki), Carlos Daniel (79 Drozdowicz), Lisowski (89 Czelny), Puton, Ednilson (46 Kondracki), Paluchowski
Żółte kartki: Stępień - Daniel, Ednilson.
Sędziował: Lizak (Poznań).
Widzów: 710.

mp

eprasa.pl 903feb2025

III LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Orlęta - Wisła 2:4
Bramki: Maj 50`, 65` - Stańczyk 4`, Mażysz 59`, Rak 66`, Bełczowski 77`.
Cracovia II - Podlasie 2:1
Bramki: Piszczek 36`, Rubio 45` - Wojczuk 33`.
Wisłoka - Chełmianka 0:2
Siarka - Stal 1:0
Tomasovia - Korona 2:2
Czarni - Unia 2:1
KSZO - Wólczanka 1:3
Sokół - Avia 3:2
ŁKS Łagów - Podhale 2:2

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	10	24	25;10
2	Cracovia II Kraków	10	23	22:9
3	ŁKS Łagów	10	19	20:12
4	Chełmianka Chełm	10	18	19:11
5	Orlęta Radzyń	10	16	17:12
6	Podhale Nowy Targ	10	16	22:19
7	Stal Stalowa Wola	10	14	12:16
8	Korona Rzeszów	9	13	17:13
9	Unia Tarnów	10	13	18:16
10	Czarni Połaniec	10	13	13:15
11	KSZO Ostrowiec	10	12	11:10
12	Wisłoka Dębica	10	12	19:21
13	Avia Świdnik	10	11	12:13
14	Sokół Sieniawa	9	10	10:23
15	Podlasie Biała P.	10	9	9:13
16	Tomasovia	10	6	16:21
17	Wólczanka Wólka P.	10	6	9:21
18	Wisła Sandomierz	10	6	13:29

NASTĘPNA KOLEJKA (02.10., godz. 15:00): Podlasie - Orlęta, Wólczanka - Wisłoka, Unia - KSZO, Korona - Czarni, Avia - Tomasovia, Stal - Sokół, Wisła - Siarka, Podhale - Cracovia II, Chełmianka - ŁKS Łagów.

Puchar Polski: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lechia Zielona Góra 2:3 (2:2), Orlęta - Wisła Sandomierz 2:4 (0:1)

Orlęta prezenty rozdają już we wrześniu

Za biało-zielonymi nieudany tydzień. W środę, mimo dwukrotnego obejmowania prowadzenia, ostatecznie przegrały z Lechią Zielona Góra. W niedzielę mierząc się z ligowym outsiderem straciły łatwo cztery gole, co nie pozwoliło myśleć nawet o punkciku. Żelazna w pierwszych kolejkach linia obrony od kilku meczów przypomina zardzewiały durszlak.

Środowy mecz Pucharu Polski mógł być przepustką do znalezienia się w gronie 32 najlepszych drużyn w Polsce. Lechia była drużyną „w zasięgu", wydawało się też, że trener Mikołaj Raczyński ułożył właściwy plan bitwy. Goście utrzymywali się długo przy piłce, ale nie powodowało to istotnego zagrożenia. Orlęta wyszły na prowadzenie po strzale Przemysława Koszela. Goście wyrównali po prostym błędzie bramkarza. W 42. minucie przytomnie w polu karnym zachował się Maj - dwie minuty później znów był remis... W drugiej połowie jeszcze raz przysnęła obrona i strat nie udało się, mimo okazji, odrobić.

Mikołaj Raczyński
Czekają nas długie rozmowy

Po takim meczu wypada tylko przeprosić. Drużyna przeciwnika nie rozegrała w zasadzie żadnej efektownej akcji, wystarczały prostopadłe piłki, żebyśmy popełniali błędy. Jestem zadowolony z gry ofensywnej, strzelamy gole, stwarzamy sytuacje. Przed meczem z Podlasiem musimy wykonać dużą pracę, nie wiem, czy będą konieczne zmiany personalne, świętych krów nie ma.

Szkoda, bo II runda była tak blisko, jak nigdy.

Co z tego, że strzelają...

Batalię z Lechią kontuzjami przypłacili Maciej Filipowicz i Patryk Szymala, których w niedzielę zastąpili Piotr Ćwik i Piotr Bryja. Wisła szybko objęła prowadzenie i cofnęła się na swoje pole karne. Do przerwy kilka razy udało się gospodarzom sforsować zasieki, ale brakowało skuteczności. Na początku drugiej połowy pięknie w okienko przymierzył Szymon Kamiński (po jego strzale, zdaniem większości obserwatorów piłka przekroczyła linię bramkową, dobitka Maja była „na wszelki wypadek") i wydawało się, że nie będzie niespodzianki. Goście jednak znowu wykorzystali błąd defensywy i zrobiło się 1:2. Maj odpowiedział golem, ale minutę później goście znowu prowadzili! Orlęta próbowały dalej atakować (uczciwie trzeba przyznać, że wychodziło im to znacznie lepiej niż obrona...), ale nadziały się na jeszcze jeden kontratak. To się nie mogło dobrze skończyć.

Komentarz

Sposób w jaki mniej więcej od dwóch tygodni Orlęta tracą bramki powoduje, że trener i kibice rwą włosy z głowy. Wisła Sandomierz zagrała może z sześć akcji - z czego dwie dobre, a strzeliła cztery gole. Wydaje się, że wielką pracę trener będzie musiał wykonać w szatni, bo przecież Chyła, Myszka i ich koledzy nie zapomnieli jak gra się w piłkę, a bramkarze dalej wiedzą, po co stoją w okolicach bramki. Do tej pory Mikołaj Raczyński miał w Radzyniu miesiąc miodowy: wszystko, czego nie dotknął, zamieniało się w złoto. Teraz ma przed sobą kryzys. I mecz w Białej Podlaskiej.

A w sobotę derby...

Ostatnie niepowodzenia zostaną łatwo wybaczone, jeśli Orlętom uda się w sobotę wygrać mecz derbowy. Obie drużyny nie mają przed sobą tajemnic. Za sterami Podlasia siedzi Rafał Borysiuk, który, nawet mając dużo luźniejsze związki z Radzyniem, ciągle posiada ogromną wiedzę. Jego praca w Podlasiu, zwłaszcza od kiedy przenieśli się tam też Arkadiusz Kot i Bartosz Idzikowski, jest szczególnie starannie analizowana na Warszawskiej. W rozegranym dwa tygodnie temu pucharowym meczu w szalę zwycięstwa na swoją stronę w ostatniej chwili przechyliły Orlęta, jednak w sobotę nie będzie to miało najmniejszego znaczenia. Podlasie zagra bez Kamila Kocoła, biało-zieloni bez Filipowicza i najprawdopodobniej Szymali. Wynik - zagadka.

Zbigniew Smółko

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – LECHIA ZIELONA GÓRA 2:3 (2:2)

Bramki: Koszel (24), Maj (42) – Małecki (36), Surożyński (45), Król (64)
Orlęta: Ciołek – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala, Skrzyński (70 Ćwik), Kamiński, Koszel (86 Bożym), Rycaj, Filipowicz (70 Cartella), Maj.
Żółte kartki: Kamiński, Myszka – Łoboda, Żukowski, Wieczorek.
Sędziował: Mariusz Myszka (Stalowa Wola)
Widzów 500

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI – WISŁA SANDOMIERZ 2:4 (1:1)

Bramki: Kamiński (50), Maj (65) – Stańczyk (4), Mażysz (59), Rak (66), Bełczowski (77).
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszka, Bryja (66 Kołtunowicz), Kamiński, Mnatsakanyan (61 Bożym), Rycaj, Ćwik (82 Kuźma), Cartella (46 Koszel), Maj.
Żółte kartki: Chyła, Bryja, trener Raczyński - Boksiński, Siedlecki, Partyka, Handzlik, Stańczyk, Charszla
Sędziował: Burak (Zamość)
Widzów 400

PIŁKA NOŻNA W sobotę mecz derbowy. Na obiekt PSW w Białej Podlaskiej przyjadą radzyńskie Orlęta

Trzecia porażka w sezonie. Będzie walkower?

Podlasie nie przestraszyło się wzmocnionej zawodnikami z pierwszej drużyny Cracovii i dzielnie walczyło. O przegranej zdecydował gol z tych „stadiony świata".

Chwile radości w Rącznej. Maciej Wojczuk odbiera gratulacje od kolegów po pięknej „bombie"

Ale gole „Woja" i Rubio!

Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę piłkę na 40 metrze przyjął Rubio. Brat Carlitosa, który swego czasu strzelał gola za golem w Ekstraklasie w barwach Wisły Kraków i Legii Warszawa popatrzył i uderzeniem wewnętrzną (!) częścią stopy pokonał Michała Nowaka. 25-letni Hiszpan pozazdrościł Maciejowi Wojczukowi.

Ofensywny zawodnik bialczan otworzył wynik spotkania. W 33 minucie dopadł do bezpańskiej piłki i huknął z niemal 30 metrów. Adam Wilk nie miał szans ze strzałem w długi róg. Radość biało-zielonych trwała niespełna 180 sekund. Po rzucie rożnym głową trafił Filip Piszczek. Ten zawodnik wcześniej mógł trafić do siatki, ale po akcji sam na sam uderzył w słupek.

„W ch... ciężki mecz"

- Najsprawiedliwszym wynikiem byłby podział punktów. Otworzyliśmy wynik spotkania, a już w pierwszym kwadransie mieliśmy trzy bardzo dobre okazje. Za każdym razem asystował „Wojczuk", a próbowali: Bartosz Idzikowski, Mateusz Jarzynka czy Tomasz Andrzejuk. Szkoda ostatnich sekund. Rubio zapewne zdobył bramkę życia. Po przerwie nie mogliśmy zbyt wiele zdziałać. O zaciętości starcia niech świadczą słowa trenera „Pasów" - „w ch... ciężki mecz" - mówi Rafał Borysiuk.

Pojechali w 13

Szkoleniowiec Podlasia zabrał do Rącznej niedaleko Krakowa zaledwie 13 zawodników. - W końcówce wszedł Diel Spring, który w tygodniu zmagał się z chorobą. Szacunek dla chłopców, bo starali się, walczyli. Zagrali dobre zawody. Ostatnie treningi to dziewięciu czy dziesięciu graczy na zajęciach. Mamy gigantyczne problemy. Z powodu kontuzji nie mogli zagrać: Kamil Kocoł i Paweł Zabielski. Kuba Kobyliński jest chory, zaś za kartki musieli pauzować: Arek Kot i Jarosław Kosieradzki. Musieliśmy przemodelować skład, zmienić ustawienie - wymienia.

Duże emocje i zainteresowanie

Opiekun bialczan ma nadzieje, że zespół pozbiera się i w szerszym gronie przystąpi do sobotniego spotkania. - Przed nami derby. Będziemy gościć Orlęta Radzyń Podlaski. Ostatnio przegraliśmy z nimi w pucharze, a starcie o punkty na wiosnę zakończyło się naszym triumfem. Zdaję sobie sprawę, że mecz będzie budził duże emocje i zainteresowanie wśród kibiców - dodaje.

Chcemy zwycięstwa

Rafał Borysiuk jest bialczaninem, ale przez wiele lat bronił barw radzyńskich Orląt. Rodowitymi radzynianami są nowi piłkarze Podlasia: Arkadiusz Kot i Bartosz Idzikowski. - Już trochę czasu minęło, kiedy nie pracuję w Orlętach. Podchodzę do tego spokojnie. Jestem człowiekiem urodzonym w Białej Podlaskiej. Liczymy na zwycięstwo. Potrzebujemy punktów. Mamy dziewięć „oczek" i chcemy powiększyć swoje konto. Jest nas mało, ale musimy sobie radzić - dodaje szkoleniowiec.

CRACOVIA II KRAKÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (2:1)

Bramki: Piszczek 36`, Rubio 45` - Wojczuk 33`.
Cracovia II: Wilk - Stachera, Supryn, Bracik, Ziemnik, Wiśniewski, Kanach, Rubio (90` Nowicki), Ożóg, Zaucha, Piszczak (90 Bociek).
Podlasie: Nowak - Pigiel, Nieścieruk, Salak, Jarzynka, Idzikowski, Bahonko (80` Spring), Andrzejuk, Mierzwiński, Tuttas, Bahonko.
Żółta kartka: Tuttas.
Sędziował: Pych (Rzeszów).

mp

ROZMOWA Z Mateuszem Jarzynką, zawodnikiem Podlasia

Wyjdziemy podwójnie zmobilizowani

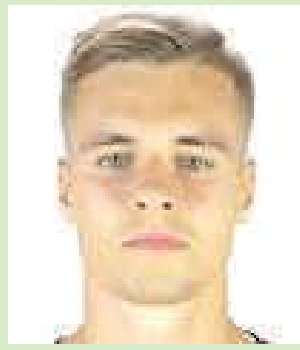

Jak podsumujesz spotkanie?
- Myślę, że remis byłby sprawiedliwym rezultatem. Cracovia II miała większe posiadanie piłki, ale to nie przekładało się na sytuacje bramkowe. My mogliśmy wykorzystać chociaż jedną akcję. Szkoda. Mimo wszystko, postawiliśmy się wiceliderowi.

Dla Ciebie był to mecz wspomnień...
- Byłem zawodnikiem Cracovii przez pięć lat. Trzy z nich spędziłem w Krakowie, a pozostały czas na wypożyczeniach w Stomilu Olsztyn i Avii Świdnik. Fajnie było wrócić na obiekt, który znam doskonale. Zostałem miło przyjęty przez kolegów. Szkoda, że nie wyjechaliśmy z grodu Kraka choćby z punktem.

Przed wami mecz z Orlętami...
- Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to inne spotkanie niż pozostałe. Kibicom i nam będzie bardzo mocno zależało, by pokonać sąsiada zza miedzy. Mogę obiecać, że wyjdziemy na parkiet dwa razy bardziej zmobilizowani niż na puchar, gdzie przegraliśmy po frajersku, tracąc dwie bramki w ostatnich sekundach.

Będzie walkower?

Jak się okazało, w spotkaniu z Cracovią II zagrał Tomasz Tuttas, który nie został wpisany do protokołu meczowego. Według zapisu sędziowskiego, w pierwszym składzie grał Arkadiusz Kot, ale przecież musiał pauzować za kartki. Decyzja zapewne będzie jednoznaczna - walkower na korzyść "Pasów". W zespole bialczan zagrał nieuprawniony gracz.

eprasa.pl 903feb2025

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 9. KOLEJKI
Huragan - Włodaw. 3:2
Opolanin - Powiślak 1:1
Lewart - POM Iskra 1:2
Lutnia - Orlęta 2:0
Motor II - Górnik II 0:1
Lublinianka - Sparta 2:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	9	22	23:5
2.	Motor II Lublin	9	20	24:10
3.	Huragan Międz. Podl.	9	17	19:18
4.	Górnik II Łęczna	9	14	20:14
5.	Opolanin Opole Lub.	8	12	11:11
6.	Orlęta Łuków	9	12	14:16
7.	Sparta Rejowiec	9	11	8:12
8.	Powiślak Końskowola	9	11	18:18
9.	POM Iskra Piotrowice	8	9	10:21
10.	Lewart Lubartów	9	9	9:12
11.	Lutnia Piszczac	9	8	12:16
12.	Włodawianka Włodawa	9	6	6:21

NASTĘPNE KOLEJKI
(29.09., godz. 16:00): POM Iskra - Opolanin.
(02/03.10): Orlęta - Huragan (sob., godz. 14:00), Powiślak - Lewart (sob., godz. 16:00), Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 16:00), Sparta - Górnik II (niedz., godz. 14:30), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00), Włodawianka - Motor II.
(09/10.10): Opolanin - Sparta (niedz., godz. 15:00), Lewart - Lublinianka (sob., godz. 15:30), Lutnia - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Huragan - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Motor II - Orlęta (niedz., godz. 16:00), Górnik II - Włodawianka (sob., godz. 11:00).

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 9. KOLEJKI
Granit - Stal 1:1
Kryształ - Kłos 3:2
Igros - Hetman 4:1
Brat - Start 0:4
Świdnicz. - Gryf 2:0
Huczwa - Grom 2:2
MECZ ZALEGŁY
Grom - Świdnicz. 1:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kryształ Webkowice	9	24	27:9
2.	Stal Kraśnik	8	18	19:7
3.	Granit Bychawa	9	17	23:13
4.	Grom Różaniec	9	17	20:12
5.	Start Krasnystaw	9	14	20:9
6.	Huczwa Tyszowce	8	12	15:11
7.	Świdniczanka Świdnik	9	12	13:15
8.	Gryf Gmina Zamość	9	11	16:16
9.	Igros Krasnobród	9	10	14:21
10.	Kłos Gmina Chełm	9	9	9:18
11.	Hetman Zamość	9	4	10:25
12.	Brat Siennica Nadolna	9	0	11:41

NASTĘPNE KOLEJKI
(29.09): Stal - Huczwa.
(02/03.10): Stal - Grom, Gryf - Huczwa, Start - Świdniczanka, Hetman - Brat, Kłos - Igros, Granit - Kryształ.
(09/10.10): Kryształ - Stal, Igros - Granit, Brat - Kłos, Świdniczanka - Hetman, Huczwa - Start, Grom - Gryf.

Opolanin uratował punkt z Powiślakiem

Derby na remis. Zespół z Opola Lubelskiego podzielił się punktami z ekipą z Końskowoli po bramce zdobytej w piątej minucie doliczonego czasu gry.

W pierwszej połowie gra toczyła się głównie w środku pola. Od czasu do czasu jedna bądź druga drużyna wyprowadzały atak, jednak strzały zawodników nie znajdywały drogi do bramki. W związku z powyższym do przerwy widniał bezbramkowy remis. Po zmianie stron inicjatywę znacząco przejęli żółto-niebiescy. W świetnych sytuacjach znaleźli się: Jakub Kawalec, Dariusz Drzazga, Jakub Pryliński czy Sebastian Wrzesiński, jednak żaden z nich nie zdołał umieścić piłki w siatce.

W 81` „Cavani" uderzał z głowy, a futbolówkę po jego strzale sparował bramkarz. Do dobitki dobiegł Marcin Gil i dał nam długo wyczekiwane prowadzenie. Gdy wszyscy zgromadzeni na stadionie pogodzili się już z losem spotkania, Grzegorz Leziak dośrodkował w pole karne, gdzie dobrze odnalazł się Kamil Król i zdołał wyrównać w piątej minucie doliczonego czasu gry.

- W pierwszej części dwukrotnie o lepsze rozwiązanie akcji mógł postarać się Krzysztof Rybak po dograniach Bartłomieja Konecznego. Brakowało wykończenia, ostatniego podania. Po zmianie stron na boisku była wyrównana walka. Później zaczęliśmy rozsypywać się jako drużyna. Dokonaliśmy zmian, ale one nie przyniosły zamierzonego skutku. Zagraliśmy bez Górniaka, Sałasińskiego, którzy musieli pauzować za kartki. To z pewnością miało wpływ na nasze poczynania na boisku - mówi Dariusz Bodak, opiekun Opolanina.

- Zremisowaliśmy wygrany mecz. Szkoda, bo byliśmy kilkanaście sekund od trzech punktów. Gospodarze nie mieli żadnej akcji. Byliśmy lepsi, prowadziliśmy grę, ale piłka jest bardzo niesprawiedliwa. Co z tego, że byliśmy przy polu karnym gospodarzy, skoro zabrakło nam pazerności. Och, bramkarz miał tak naprawdę mało roboty. Oddaliśmy za mało prób, by zdobyć gola - dodaje Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

W Piotrowicach i Lublinie

Przed Opolaninem dwa mecze. 29 września zagrają zaległe spotkanie z POM-em Iskrą, zaś 2 października z Lublinianką. - Byłem w tym klubie siedem lat, a ostatnie trzy sezony z drużyną seniorów. Nie pomylę szatni, ale od niepamiętnych czasów będę w górnej części budynku. Będziemy chcieli sprawić niespodziankę - mówi Bodak.

Przyjedzie Lewart

W sobotę Powiślak podejmie zespół z Lubartowa.

- Zagraliśmy bardzo dobry mecz, a wynik jest niesprawiedliwy. Mam nadzieję, że chłopcy wyjdą na starcie z Lewartem z jeszcze większą determinacją, a przy tym zachowają jakość, jaką pokazaliśmy w Opolu Lubelskim - mówi Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślak Końskowola
1:1 (0:0)

Bramki: Król 90+5` - Gil 81`.
Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza, Wszołek, Frydecki (65` Wesołowski), A. Rejmak (65` Duda), Pałka, Rybak (75` Sujka), Koneczny, Król, Banach (70` Drozd).
Powiślak: Zagórski - Misiurzek, Banaszek, Gontarz, Przychodzień, Kośka (70` Zdunek), Wrzesiński, Olszewski (70` Bernat), Pryliński, Gil (85` Łuczkowski), Kawalec (80` Drzazga).
Żółte kartki: A. Rejmak - Banaszek.

mp

Lider klęknął przed Górnikiem II

Czwarte zwycięstwo łęcznian. Zespół Damiana Ruska wygrał na boisku lidera - Motoru II Lublin.

Gola na wagę zwycięstwa zdobył Aleksander Jagiełło. Akcję zapoczątkował dobrym przechwytem Damian Iwańczuk, który zagrał do Kacpra Kocyły, który dośrodkował do Olka, a ten przełożył piłkę na lewą nogę i z 9 metrów pokonał Michała Lacha.

- Spotkanie stało na bardzo fajnym poziomie przede wszystkim piłkarskim. Obie drużyny potrafiły grać składnie w piłkę i tworzyć dobre okazję. W pierwszej połowie Motor miał przewagę i robił różnicę w bocznych sektorach boiska, ale gdy tylko my mieliśmy piłkę, to w drugą stronę także gospodarze mieli z nami duże problemy. Miejscowi mieli swoje okazje, ale bardzo dobrze wyglądał nasz bramkarz Jakub Nowaczek - mówi Damian Iwańczuk.

Gracz Górnika II podkreśla, iż po przerwie mecz trochę bardziej się otworzył. - Uważam, że to my przejęliśmy inicjatywę, dzięki czemu zdobyliśmy bramkę. To było bardzo fajne spotkanie, nietypowe jak na czwartą ligę, w którym było dużo piłki w piłce - dodaje.

- Z pierwszej pół godziny nie jestem zadowolony. Chcieliśmy grać wysoko w bronieniu i trochę to nie wychodziło. Podświadomie się cofnęliśmy, ale Motor II nie zrobił nam krzywdy. W drugiej części z minuty na minutę spisywaliśmy się lepiej. Mieliśmy klarowniejsze okazje i zdobyliśmy gola na wagę triumfu - mówi Damian Rusek, trener łęcznian.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Jagiełło 70`.
Górnik II: Nowaczek - Król, Kocyła, Duda, Pendel, Iwańczuk (75` Szałachowski), Perdun (82` Bronowicki), Obroślak, Golba (90` Świeca), Brzyski (60` Kamiński), Jagiełło.
Żółta kartka: Duda.

Do Rejowca

W niedzielę Górnik II zagra w Rejowcu Fabrycznym.

- Ze Spartą gramy o pełną pulę. Mamy swój sposób grania i nie zamierzamy dobierać taktyki pod przeciwnika. Chcemy grać swoje i wygrywać - mówi opiekun zielono-czarnych.

mp

W środę puchar

29 września o godz. 16:00 odbędą się trzy mecze ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Powiślak Końskowola zagra na wyjeździe z Avią Świdnik. Górnik II Łęczna wybierze się do Janowa Lubelskiego na starcie z Janowianką. Szczęście w losowaniu miała Stal Poniatowa, która bez gry awansowała do kolejnej rundy.

PARY ĆWIERĆFINAŁOWE
(29.09., godz. 16:00)
Granit - Świdniczanka
Avia - Powiślak
Janowianka - Górnik II
Stal - wolny los

mp

Lewart z niespodzianką na minus

Druga z rzędu porażka graczy z Lubartowa. Podopieczni Tomasza Mitury mieli znakomitą okazję, by odbić się w starciu z niżej notowanym POM-em Iskrą Piotrowice.

- Widowisko stało na przeciętnym poziomie. Miałem nadzieję, że wyjdziemy na boisko z agresywnym dojściem do przeciwnika. Tak się nie stało. Początkowo to goście mieli kilka okazji do pokonania Damiana Podleśnego - mówi opiekun Lewartu.

Sztuka udała się z rzutu karnego. Bartłomiej Barwiak wykorzystał rzut karny po faulu Damiana Kuzioły. - To był skutek błędu bocznego obrońcy. Damian ratował sytuację. Dosyć szybko wróciliśmy do gry po akcji lewą stroną i dograniu Wojciecha Żuka do Filipa Michałówa. Chcieliśmy pójść za ciosem, podobnie było po przerwie, ale znów indywidualny błąd prawego defensora był opłakany w skutkach. Zamiast wybić piłkę, chciał przyjąć. Gracz gości uprzedził go i stało się nieszczęście. Co z tego, że końcówka należała do nas, skoro nie udało się zmienić obrazu spotkania. Było za dużo nerwów i szarpanej gry, by chociaż wyrównać - dodaje.

Po punkty

W sobotę Lewart zagra w Końskowoli.

- Mam nadzieję, że przełamiemy się i z boiska Powiślaka wywieziemy punkty - mówi Mitura.

Lewart Lubartów - POM Iskra Piotrowice
1:2 (1:1)

Bramki: Michałów 38` - Barwiak 35` (k), Pusiak 66`.
Lewart: Podleśny - Tomasiak (70` Najda), Niewęgłowski, Kuzioła, Iskierka (70` Bielecki), Michałów, Majewski, Gliniak, Bednarczyk (75` Duda), Aftyka (60` Pęksa), Żuk (80` Sowa).
Żółte kartki: Kuzioła, Aftyka, Majewski.

mp

eprasa.pl 903feb2025

Ziarno konopi i wino Sienkiewicza. Nasze produkty lokalne

Certyfikowane produkty lokalne LGD w gminie Michów to Orszak Trzech Króli Towarzystwa Przyjaciół Michowa, jako wydarzenie, impreza cykliczna, Miód pszczeli i produkty pszczele naturalne – Pasieka u Diabła, Ser dojrzewający Hipokryta z orzechami, oraz Ser dojrzewający Hipokryta z kurkami – Spółdzielnia Mleczarska Michowianka, produkt turystyczny - Siedlisko na Rozdrożu, oraz Tradycyjne ozdoby wielkanocne i bożonarodzeniowe – Zofii Siudaj.
Na zdjęciu reprezentacja Michowa - Janina Wicha - TPM, Marek Barszcz - prezes Michowianki i Zofia Siudaj z Leszkiem Zielińskim Dyrektorem Biura LGD, i starostą lubartowskim Ewą Zybałą - organizatorami imprezy pod patronatem Wspólnoty

Z gminy Firlej laureatami pięciu certyfikowanych produktów lokalnych LGD w trzech różnych kategoriach zostały: Produkty zdobione metodą decoupage oraz pamiątki z Firleja – KGW Fajne Babki z Firleja, Rajd Rowerowy dla Uczczenia Wyzwolenia Gminy Firlej przez 27 WDP AK, Jezioro w miejscowości Firlej, Dwór szlachecki Firlejowe Sioło, Pierogi Skromowskie z kaszą jaglaną, serem i miętą – KGW Wola Skromowska.
Na zdjęciu reprezentacja gminy Firlej (od lewej) - Paulina Tarnowska Stowarzyszenie „ToMyRazem", Jarosław Fink, UG w Firleju, Ewa Rogala KGW „Fajne Babki" z Firleja

Nicole Grospierre-Słomińska
- autorka książki „Super-mikroby - O tym, jak efektywne mikroorganizmy mogą pomóc planecie i jej mieszkańcom"

- Pochodzę z Francji, ale mieszkam w Polsce już od dawna. Większość życia w zasadzie.
Laureatka Certyfikatu produktu lokalnego LGD w kategorii: produkt usługowy: Doradztwo w zakresie regeneracji środowiska – Falaem Efektywne Mikroorganizmy Dystrybucja i Promocja
- Fantastyczna książka, jednym tchem to przeczytałem, warto, jeśli ktoś chce nad światem nad sobą, nad życiem się zastanowić to warto poczytać, a przy okazji dużo praktycznych porad zdobyć jak uprawiać ogród, żeby nie mieć problemów z mikroorganizmami. Bardzo ciekawa rzecz - gratulował wygranej prowadzący Galę Finałową Leszek Zielinski, Dyrektor biura LGD „Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem"

Kapituła Produktu Lokalnego LGD „Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem" pod przewodnictwem Starosty Lubartowskiego Ewy Zybały przyznała pierwsze certyfikaty „Produkt Lokalny Stowarzyszenia LGD Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem" w sześciu wybranych kategoriach.

Wręczono je w Sali Widowiskowej PMDK w Lubartowie 20 września w kategoriach - wydarzenie, impreza cykliczna, produkt turystyczny, produkt spożywczy, sztuka, rękodzieło, zespół artystyczny, produkt usługowy.

Proces certyfikacji rozpoczął się podczas Festiwalu Produktu Lokalnego pod hasłem „Najlepsze powstaje blisko" 7 sierpnia.

Więcej na temat autorów wyróżnionych produktów będzie można przeczytać w kolejnych numerach Wspólnoty. *Magdalena Sych*

PRODUKTY LOKALNE TERENU „DOLINĄ WIEPRZA I LEŚNYM SZLAKIEM"

Kategoria: wydarzenie, impreza cykliczna
- Święto roweru w Lubartowie
- Piknik kajakowy nad Wieprzem
- Orszak Trzech Króli
- Rajd rowerowy po Gminie Niedźwiada
- Rajd Rowerowy Pamięci 27 WDP AK po Ziemi Lubartowskiej
- Rajd Rowerowy dla Uczczenia Wyzwolenia Gminy Firlej przez 27 WDP AK

Kategoria: produkt turystyczny
- Centrum Miasta Kock
- Ranczo Arka
- Centrum Sernik wraz ze stanicą kajakową na rzece Wieprz
- Centrum miejscowości Jeziorzany wraz z rozlewiskami rzeki Wieprz
- Siedlisko na Rozdrożu
- Zalew w miejscowości Pałecznica
- Jezioro w miejscowości Firlej
- Dwór szlachecki Firlejowe Sioło
- Bazylika Mniejsza pw. Św. Anny w Lubartowie
- Kościół św. Wawrzyńca wraz z Klasztorem oo. Kapucynów
- Zespół pałacowo-parkowy w Lubartowie

Kategoria: produkt spożywczy
- Olej z pestki dyni - Katarzyna Sołoń
- Miód naturalny - Paulina i Jarosław Górny
- Miód pszczeli i produkty pszczele naturalne – Pasieka u Diabła
- Miód wielokwiatowy – Pasieka Staropolska
- Ser dojrzewający Hipokryta z orzechami - Spółdzielnia Mleczarska Michowianka
- Ser dojrzewający Hipokryta z kurkami - Spółdzielnia Mleczarska Michowianka
- Pierniki – Urszula Zielińska
- Jabłko „Niećko" – Gospodarstwo Sadownicze Krzysztof Niećko
- Sok NFC „Niećko" - Gospodarstwo Sadownicze Krzysztof Niećko
- Pierogi Skromowskie z kaszą jaglaną, serem i miętą – KGW Wola Skromowska
- Ostry Sos Chili – Lubelskie Słoiki Marcel Galiński
- Ziarno konopi łuskane, herbata konopna, olej z pestek konopi, proteina konopna – Gospodarstwo Rolne Jerzy Słomiński
- Wino Sienkiewicz - Winnica Sienkiewicz
- Ekologiczne grzyby z Dąbrówki - Dorota i Tomasz Grela- Gospodarstwo ekologiczne
- Napitek Jałowcowy – KGW w Kamienowoli

Kategoria: sztuka, rękodzieło
- Ozdoby ze słomy – Maria Misiak
- Tradycyjne ozdoby wielkanocne i bożonarodzeniowe – Zofia Siudaj
- Produkty zdobione metodą decoupage oraz pamiątki z Firleja – KGW Fajne Babki z Firleja
- Rzeźby i płaskorzeźby – Jacek Wiak
- Pisanka, kraszanka powstała techniką rytowniczą – Anna Jóźwiak
- Wyroby z drewna – Jacek Niećko
- Ozdoby choinkowe ze słomy – Wiesława Kucharzyk
- Wyroby szydełkowe i makramy – Anna Bogaczewicz

Kategoria: zespół artystyczny
- Zespół Śpiewaczy Pałecnianki
- Zespół Ludowy To i Owo

Kategoria: produkt usługowy
- Organizacja cyklicznych kiermaszy produktów regionalnych – Fundacja „Wczoraj i Dziś dla Jutra"
- Doradztwo w zakresie regeneracji środowiska – FalaemEfektywne Mikroorganizmy Dystrybucja i Promocja

Aktywne w gastronomii od 9 lat Gospodynie ze Stowarzyszenia „Działajmy Razem" z Kierzkówki w gminie Kamionka dla uczestników Konferencji „Znaczenie produktów lokalnych w rozwoju przedsiębiorczości" przygotowały gorący poczęstunek w postaci zupy serowej z grzankami, schabu po hahuacku z pieczarkami, ziemniaków i surówki z kapusty zakwaszanej i marchwi z chrzanem, oraz domowe ciasta wypiekane.
- Pieczemy razem z dziećmi, które już też poszły naszym śladem i uczą się gastronomii. Zgłosiłyśmy do certyfikacji produktu lokalnego nasze kluski gryczane, jednak nie otrzymały certyfikatu, być może nie zostały wystarczająco rozpowszechnione. Mamy nadzieję, że następnym razem zostaną docenione!
Na zdjęciu Zarząd Stowarzyszenia - od lewej Anna Jóźwiak, Agnieszka Jaworska, Justyna Bogusz - prezes, Jolanta Barszcz, Marta Tomasiewicz, oraz w roli kelnerki - Iga Bogusz

Leszek Zieliński
Dyrektor biura LGD„Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem"

- W ramach projektu odbyło się szkolenie dla osób, które chcą rozpocząć produkcję produktów lokalnych, dwa wyjazdy studyjne w tym na teren Słowenii, oraz certyfikacja. Jest jeszcze jeden element projektu, czyli katalog produktów lokalnych, który będziemy przygotowywać na podstawie zgłoszeń produktów, które do nas wpłynęły. Przyznaliśmy 42 Certyfikaty

Roman Cieniuch

Odebrałem Certyfikat produktu lokalnego w kategorii: produkt turystyczny: dla restauracji Dwór szlachecki „Firlejowe Sioło" w Wólce Rozwadowskiej, gmina Firlej w zastępstwie córki Agnieszki Adamskiej i jej małżonka Grzegorza Adamskiego

Reprezentacja gminy Lubartów (od lewej) - Wiesława Kucharzyk „Rękodzieło ludowe Wyroby ze słomy i kompozycje z suchych kwiatów" Majdan Kozłowiecki, nagrodzona Certyfikatem Produktu Lokalnego LGD w kategorii: sztuka, rękodzieło - Ozdoby choinkowe ze słomy oraz Małgorzata Zdzienicka z Baranówki laureatka nagrody w Kategorii: produkt usługowy: - Organizacja cyklicznych kiermaszy produktów regionalnych – Fundacja „Wczoraj i Dziś dla Jutra"

Iwona Cholewa
kierownik OPS w gminie Niedźwiada

Otrzymaliśmy trzy certyfikaty - za organizację Rajdu rowerowego po Gminie Niedźwiada, Zalew w miejscowości Pałecznica - jako produkt turystyczny, oraz w kategorii: zespół artystyczny certyfikat produktu lokalnego LGD otrzymał Zespół Śpiewaczy Pałecnianki

Agata Wilkowicz-Sabat

KGW w Kamienowoli Certyfikat Produktu Lokalnego LGD w Kategorii: produkt spożywczy „Napitek jałowcowy"
- Jesteśmy podzielone w Kole na sekcję związane z zainteresowaniami naszych członków. Należę do sekcji artystycznej, odbierałam nagrodę w imieniu Anny Trojak. Napitek jałowcowy jest napojem bezalkoholowym, żartujemy w Kole, że podobno „rozbiera" na trzeci dzień...

eprasa.pl 903feb2025

Jeszcze ciepła fotorelacja z XI „Łęcznej na rowerach”

To był odjazdowy rajd

Fot.UM w Łęcznej

Fot.UM w Łęcznej

Fot.UM w Łęcznej

Fot.UM w Łęcznej

Fot.UM w Łęcznej

Fot.UM w Łęcznej

Fot.UM w Łęcznej

Fot.UM w Łęcznej

Niedziela, 26 września, należała do „Łęcznej na rowerach”. Najmłodsza uczestniczka rajdu miała 6 lat, najstarszy rowerzysta 75. Ciekawa trasa, zadowoleni rowerzyści i świetna pogoda sprawiły, że czas mijał bardzo szybko.

Blisko 120 osób wzięło udział w XI Rajdzie „Łęczna na rowery”.

- Tym razem cykliści pojechali nad jezioro Piaseczno, spacerowym tempem i dość płaską trasą, jej przebieg wyznaczony został drogami polnymi, szutrowymi, ale także asfaltem i ścieżkami rowerowymi, rajd przejechał przez Podzamcze, Dąbrowę i Uciekajkę - relacjonuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Łęcznej. - Głównym celem podróży było jezioro Piaseczno, gdzie rowerzyści posilili się plackami ziemniaczanymi, wypili herbatę i kawę, odpoczęli i posłuchali ciekawostek opowiadanych przez Sławomira Wróbla, pracownika Poleskiego Parku Narodowego. Z rowerzystami jechał burmistrz Leszek Włodarski. Na miejsce przybył również wójt gminy Ludwin, Andrzej Chabros. Po odpoczynku rowerzyści wrócili przez Nadrybie, Puchaczów oraz Turowolę do Łęcznej, gdzie umówili się na kolejny wyjazd w przyszłym roku.

Rajd sfinansowany został ze środków Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Łęcznej.

Urząd miejski - organizator rajdu dziękuje OSP Łuszczów-Kolonia, OSP Karolin, Gminie Ludwin, koordynatorom grup oraz wszystkim, którzy mają swój udział w organizacji rajdu.

Wszystkie fotografie - UM w Łęcznej

jch

eprasa.pl 903feb2025

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Oskar ze złotem międzywojewódzkich zawodów

Zawodnik Iskry Spiczyn - Oskar Żukowski - zdobył złoty medal Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików w Zapasach w Stylu Wolnym. Teraz czeka go rywalizacja o medal mistrzostw Polski.

Fot. Archiwum Tomasza Żurawia

Młody zapaśnik Iskry spisał się na medal, a konkretnie - na złoty medal. Stoczył trzy walki, wszystkie rozstrzygnął na swoją korzyść

Klub zapaśniczy ze Spiczyna w powiecie łęczyńskim w Rzeszowie, gdzie 18 września odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Zapasach w Stylu Wolnym reprezentował Oskar Żukowski. Podopieczny trenera Tomasza Żurawia startował w kategorii wagowej 41 kg. Młody zapaśnik Iskry spisał się na medal, a konkretnie - na złoty medal. Stoczył trzy walki, wszystkie rozstrzygnął na swoją korzyść. W finale pokonał Igora Kaczmarka z ZTA Zgierz. W jego kategorii rywalizowało dziewięciu zawodników. Był to jeden z czterech takich turniejów w kraju. Najlepsi z tych zawodów uzyskali kwalifikację do mistrzostw Polski młodzików. Te mają się odbyć pod koniec roku we Włodawie. Oskar Żukowski może się pochwalić sporym dorobkiem. Na koncie ma już brąz i srebro mistrzostw kraju. Był też bliski zakwalifikowania się do kadry narodowej na zeszłoroczne mistrzostwa Europy w Bułgarii. Jego najbliższym celem jest kolejny medal na turnieju najlepszych zapaśników w kraju w jego kategorii wagowej.

Dominik Smagała

Tomasz Żuraw
trener Iskry Spiczyn

Ciężko pracował, dobrze się rozwija

Oskar jest w trzecim, najstarszym roczniku w kategorii młodzików. To stypendysta powiatu łęczyńskiego za jego dotychczasowe osiągnięcia sportowe. Na co dzień uczy się w Lublinie, w klasie sportowej - o profilu zapaśniczym. Przyjeżdża też na treningu do nas, do Iskry Spiczyn. Ciężko przepracował okres przygotowawczy do jesiennych startów, był na dwóch zgrupowaniach: w Firleju i Okunince. Bardzo dobrze się rozwija, do tego omijają go kontuzje. Ma duże szanse na medal mistrzostw Polski

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Polesie i Błękit na plus

Błękit Cyców wygrał trzeci mecz z rzędu, z kolei drugie zwycięstwo w sezonie odnieśli zawodnicy Polesia Kock.

Błękit Cyców - Sokół Konopnica 3:1 (1:1)Bramki: Zieliński 12`, 55`, Serafin 87` - 30`.
Błękit: Kaczmarek - Tkacz, Szachoń, C. Zawrotniak, Sowa (30` R. Bronowicki), G. Bronowicki (80` Paź), Mroczek (60` Serafin), Maleszyk (75` Radko), Bednaruk, Orysz (85` Wezgraj), Zieliński.
Żółte kartki Błękitu: Zieliński, Orysz, Wezgraj, Sowa, G. Bronowicki.

LKS Stróża - Polesie Kock 1:3 (0:0)
Bramki: 65` - Pożarowszczyk 60`, Adamczuk 70`, Muzyka 76`.
Polesie: Parzyszek - Dobosz, Zieliński, Feret, Golda, Białek (85` Domański), Pożarowszyk (80` Ogórek), Pikul, Rukasz (75` Muzyka), Kobiałka (81` Kwiatkowski), Adamczuk.
Żółte kartki Polesia: Pożarowszczyk, Dobosz, Zieliński.

Wyniki 7 kolejki:
Drzewce - Bełżyce 6:0
Wisła II - Annopol 5:3
Stróża - Polesie 1:3
Garbarnia - Janowianka 1:1
Stal - Piaskovia 2:1
Avia II - Sygnał 3:3
Ryki - Orion 2:1
Błękit - Sokół 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Poniatowa	7	21	21-3
2.	Janowianka Janów L.	7	17	36-6
3.	KS Drzewce	7	16	29-6
4.	Sygnał Lublin	7	13	22-14
5.	MKS Ryki	7	12	17-19
6.	Piaskovia Piaski	7	12	14-15
7.	Orion Niedrzwica D.	7	12	13-13
8.	Błękit Cyców	7	9	16-16
9.	Unia Bełżyce	6	9	13-18
10	Garbarnia Kurów	7	8	9-13
11	LKS Stróża	7	7	13-19
12	Polesie Kock	6	6	13-16
13	Wisła II Puławy	7	6	18-26
14	Avia II Świdnik	7	5	11-19
15	Sokół Konopnica	7	3	7-23
16	Wisła Annopol	7	3	9-35

Następna kolejka (2-3.10.):
Unia - Sokół, Orion - Błękit (2.10., g. 11), Sygnał - Ryki, Piaskovia - Avia II, Janowianka - Stal (3.10., g. 15), Polesie - Garbarnia (3.10., g. 15), Annopol - Stróża, Drzewce - Wisła II

dsm

Koncerty i wyróżnienia dla aktywnych seniorów

Zabawę z seniorami poprowadził wodzirej Fantomasz (Tomasz Furtak)

Z okazji Lubartowskiego Dnia Seniora osoby wyróżniające się działalnością społeczną otrzymały statuetki Aktywny Senior. To Jadwiga Wąsik, członkini Związku Emerytów i Rencistów, organizatorka wielu imprez, Adam Maluga, członek Związku Emerytów Pożarnictwa i autor monografii Związku Emerytów Pożarnictwa, Jan Krzysztof Zaczek, fotograf i regionalista.

Dla seniorów występowali artyści, odbył się koncert Katarzyny Sobczyńskiej (wokal) i Tomasza Jeleniewskiego (fortepian). Potem na scenę wszedł Łukasz Jemioła.

Na koniec seniorów porwał do tańca wodzirej Fantomasz (Tomasz Furtak), pierwszy redaktor naczelny Wspólnoty Lubartowskiej.

Marcin Kusyk

Jadwiga Wąsik

Bardzo się cieszę. W naszym związku jest wiele aktywnych osób, bez których żadna impreza by się nie odbyła. Ja jestem tylko jedną z wielu aktywnych. Ta nagroda to nagroda dla nas wszystkich

Adam Maluga

Cieszę się z wyróżnienia. Nie spodziewałem się, że dostanę. Zgłosił mnie Czesław Romański, jestem członkiem wspierającym Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Pochodzę z Zamojszczyzny. Do Lubartowa zostałem skierowany po szkole pożarniczej w 1964 r. Byłem strażakiem, mój syn Jarosław też. Piszę wiersze, mam dużo utworów leśnych, myśliwskich, turystycznych, ale mam też wiersze społeczno - polityczne

Jan Krzysztof Zaczek

Od 46 lat jestem związany z Lubartowem. Moje pasje to fotografia, historia, turystyka rowerowa. Jeżdżąc po Ziemi Lubartowskiej widziałem wiele fajnych rzeczy, które zostały zniszczone przez przyrodę lub ludzką bezmyślność. Zacząłem je utrwalać na fotografii. Miejsca kultu religijnego, cmentarze wojenne od powstania styczniowego po II wojnę światową, stare budynki. Zrobiłem około 5 tysięcy zdjęć. Do fotografii zacząłem dodawać tekst. Zrobiłem około 30 opracowań, są w Miejskiej Bibliotece Publicznej

3:2 dla samorządowców. Pokonali policję i straż pożarną

Samorządowcy zmierzyli się ze służbami mundurowymi 25 września na stadionie Lewartu. W pierwszej połowie wydawało się, że przewaga jest po stronie mundurowych. Połączona drużyna policji i straży pożarnej częściej atakowała bramkę samorządowców. Tę drużynę tworzyli pracownicy i radni z powiatu, miasta i gminy Lubartów. Ale już pod koniec pierwszej połowy po „majchersztyku" - strzale Pawła Majchra z MOSiR Lubartów - samorządowcy objęli prowadzenie. W drugiej połowie Zbigniew Grzesiak z drużyny samorządowców dwukrotnie umieścił piłkę w bramce mundurowych.

Policjanci i strażacy walczyli dzielnie do końca, Łukasz Kwas dwukrotnie wbił gola samorządowcom. Do końca meczu nie udało im się jednak wyrównać. Samorządowcy wygrali 3:2.

Marcin Kusyk

Przeciwnicy na wspólnym zdjęciu

eprasa.pl 903feb2025

24wspolnota.pl
STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

104 uczniów uczy się pływać

Od 13 września gm. Cyców realizuje projekt powszechnej nauki pływania „Umiem pływać, pływać każdy powinien" dofinansowany z Funduszu Zajęć Sportowych dla Uczniów w ramach dotacji Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Zajęcia odbywają się na pływalni „ORKA" w Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji w Wólce Rokickiej pod okiem instruktorów nauki pływania. Są bezpłatne, tak jak i transport zapewniony na basen. Pływać uczy się 104 uczniów z klas I-III wszystkich szkół podstawowych z terenu gminy: z Cycowa, Garbatówki, Głębokiego, Malinówki, Stawku i Świerszczowa. Kurs zakończy się 8 grudnia br. To nauka w wymiarze 20 godzin dla każdego uczestnika, raz w tygodniu po dwie godziny, w grupach do 15 osób.

Całkowity koszt nauki pływania wynosi 54 tys. 672 zł, dofinansowanie z ministerstwa - 18 tys. zł.

jch

Domy kultury robią swoje z nadzieją, że nie zostaną - z powodu pandemii - zamknięte, zanim na dobre ruszą z zajęciami

Dziś „Dzień Artysty" w Gminnym Dom Kultury w Cycowie

Będzie „Strefa małego muzyka", „Strefa - śpiewać każdy może", „Strefa ambitnego malarza i rzeźbiarza", „ Strefa - taniec moja pasja". Będą też animatorzy i bezpłatne dmuchańce.

Ostatnie sukcesy młodych tancerek z Cycowa. W czerwcu br. podczas XI Ogólnopolskiego Turnieju Tańca Nowoczesnego w Środzie Wielkopolskiej pierwsze miejsca zdobyły: w kat. do 13 lat - duet Hania Jasielska i Patrycja Gajosz, w kat. 16 + duet Paulina Ptasińska i Weronika Pałka

Fot.GDK w Cycowie

Dziś, 28 września, Gminny Dom Kultury w Cycowie zaprasza wszystkie dzieci i młodzież do udziału w „Dniu Artysty", zajęciach otwartych zaplanowanych w budynku GDK i na placu przed jego siedzibą. Organizatorzy liczą na sprzyjającą aurę. Mają też nadzieję, że planów nie pokrzyżuje rozwój sytuacji pandemicznej.

- W strefach tematycznych swoje propozycje zaprezentują wszyscy instruktorzy, którzy będą prowadzić tegoroczne zajęcia, odbędą się warsztaty wokalne, plastyczne, zareklamuje się nasze studio muzyczne z instrumentami i na zewnątrz, jeśli pogoda na to pozwoli, co dotyczy także pokazu związanego z naszą nową ofertą, zajęciami rzeźbiarskimi, podczas którego rzeźby będą wykonywane w plenerze - wylicza Marzenna Karpowicz, dyrektor Gminnego Domu Kultury w Cycowie.

Rzeźba i formacje taneczne to nie jedyne nowości w ofercie GDK.

- Powstaje też nowa grupa śpiewających seniorów, która rozpocznie swoje spotkania od października - uzupełnia dyrektor Karpowicz. - Nawiązaliśmy również współpracę z Młodzieżowym Ośrodkiem Wychowawczym w Podgłębokiem. W ramach resocjalizacji zaproponowaliśmy bezpłatne zajęcia dla podopiecznych MOW, z których siedmioro zapisało się na rzeźbę, siedmioro na malarstwo i 15 na taniec. Te zajęcia odbywać się będą w godzinach przeznaczonych wyłącznie dla nich.

W ub. roku w zajęciach odbywających się w GDK uczestniczyło blisko 300 mieszkańców gminy, w tym ponad 60 dorosłych.

Tegoroczny rozkład jazdy GDK przedstawia się następująco: Twórczy Klubik „Bambino" - Witraż dla najmłodszych artystów w wieku 4-6 lat prowadzi Bożena Ochnik, na zajęcia plastyczne dla dzieci i młodzieży od lat 6 zaprasza Maryla Giszczak. Zajęcia z rzeźby - płaskorzeźby i rzeźby przestrzennej - adresowane do dzieci i dorosłych - poprowadzi Katarzyna Pałka, a dziecięce i młodzieżowe zespoły wokalne (6-16 lat) oraz zajęcia indywidualne - Dorota Kubuśka-Adamiak. Gry na instrumentach - perkusji, gitarze, pianinie i basie - naucza Kamil Rak. Instruktorem tańca nowoczesnego dla tancerzy w wieku 6-16 lat jest Konrad Wolski. Formacje taneczne „4 żywioły" dla dzieci i młodzieży oraz zajęcia dance fitness dla kobiet 30+ poprowadzi Beata Toczyńaka, lekcje baletu (4 -10 lat) instruktorzy lubelskiej szkoły tańca.

„Dzień Artysty" odbędzie się w godz. 14-17. Zajęcia taneczne i spotkanie organizacyjne z instruktorką Beatą Toczyńską - o godz. 16.

jch

CO DAJE TANIEC NOWOCZESNY?

Wyjaśnia Konrad Wolski, instruktor z GDK w Cycowie. O sukcesach formacji pracujących pod jego kierunkiem pisaliśmy we „Wspólnocie" wielokrotnie.

* W grupie KIDDOS podczas godzinnych zajęć przeznaczonych dla dzieci w wieku 6-8 lat, uczestnicy uczą się podstaw tańca hip-hop, poznają kroki i budują świadomość ciała w tańcu.
* KICK SQUAD (9-13 lat, 1,5 godziny) to grupa reprezentacyjna, która przygotowuje choreografię na turnieje tańca i okolicznościowe występy. Podczas zajęć tancerze pracują zarówno nad kondycją fizyczną, jak również kreatywnością, będącą nieodłącznym elementem tańca.

Dyrektor GOK: - Wyraźnie widać, że dzieci stęskniły się za sobą i potrzebują bezpośredniego kontaktu

W Puchaczowie w tydzień wszystkie miejsca zajęte, od zumby po robotykę

PONIEDZIAŁKI	WTORKI	ŚRODY	CZWARTKI	PIĄTKI
12-20 WOKAL - zajęcia indywidualne w sali muzycznej 12-20 NAUKA GRY NA INSTRUMENTACH zajęcia indywidualne w sali plastycznej 18.30-19 ZUMBA DANCE FITNESS - sala widowiskowa	12-20 WOKAL- zajęcia indywidualne w sali muzycznej 12-20 NAUKA GRY NA INSTRUMENTACH - zajęcia indywidualne w sali muzycznej 18.30-19 FITNESS - sala widowiskowa	11– 20 WOKAL- zajęcia indywidualne w sali muzycznej	11–20 WOKAL - zajęcia indywidualne w sali muzycznej 17–18 TAŃCE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY 18.30 –19 ZUMBA DANCE FITNESS - sala widowiskowa	12–20 WOKAL- zajęcia indywidualne w sali muzycznej

Po trwających cały lipiec półkoloniach, czyli pełnych zajęć i wycieczek „Wakacjach z GOK" oraz organizacji Dożynek Powiatowych 2021, których gospodarzem była w tym roku gm. Puchaczów, Gminny Dom Kultury zakończył w ub. tygodniu nabór na zajęcia wokalne, muzyczne, plastyczne i teatralne.

Na dance fitness i zumbę zapisało się ponad 30 pań. „Moje zdolne kobietki z Gminy Puchaczów" - skomentowała zdjęcie z Orlika w Puchaczowie w lipcu Beata Toczyńska, prowadząca zajęcia instruktorka i animatorka

Fot.4żywioły Beata Toczyńska

Jak słyszymy w GOK, nie da się wskazać hitu tegorocznych zapisów. Wszystkie proponowane aktywności cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Jak co roku mają swoich zdeklarowanych amatorów, a taniec czy gra na instrumencie nie ustępują takim nowinkom jak robotyka.

- Rozpoczęliśmy już zajęcia z zumby i fitness dla starszej młodzieży i dorosłych, które cieszą się ogromną popularnością i na których mamy bardzo dużą frekwencję – wylicza Beata Sagan, dyrektor GOK w Puchaczowie. - Jeśli chodzi o grupy dziecięce, właśnie zakończyliśmy nabór, zainteresowanie jest, ale czy wobec sytuacji pandemicznej w naszym powiecie zajęcia dojdą do skutku, pokażą najbliższe dni. Grupy tematyczne dla dzieci - w związku z obowiązującymi obecnie przepisami sanitarnymi – mogą liczyć 10 osób i już we wszystkich miejsca są zajęte. Rodzice dzwonią i proszą o sygnał w razie, gdyby jakieś się zwolniło, ale czy nie wystraszą się czwartej fali, także nie wiemy.

Również w Puchaczowie brany jest pod uwagę wariant powrotu do pracy w trybie online i funkcji swoistej „gminnej telewizji": - Choć w ub. roku zdobyliśmy już pewne doświadczenie, nadal nie będzie to dla nas łatwe, choćby ze względu na sprzęt i brak odpowiednich kwalifikacji. Wiadomo, że będziemy starali się sprostać sytuacji. Mam jednak nadzieję, że nie zajdzie taka potrzeba, również dlatego, że widzimy, jak dzieci stęskniły się za sobą i jak bardzo potrzebują bezpośredniego kontaktu.

W GOK w Puchaczowie zajęcia wokalne, obejmujące naukę śpiewu i prawidłowej emisji głosu prowadzą Justyna Abramik i Krzysztof Zgórski. Gry na keyboardzie naucza Rafał Rutkowski. Zajęcia z plastyki dla dzieci i kurs malarstwa dla młodzieży i dorosłych odbywają się pod okiem Mileny Brudkowskiej, teatralne dla dzieci - Justyny Abramik. Zajęcia taneczne prowadzi Beata Toczyńska.

jch

eprasa.pl 903feb2025

Oświadczenia majątkowe radnych gminy Ludwin za 2020 rok

3,7 mln zł jest już warte gospodarstwo Joanny Kłody

405,2 tys. zł wpłynęło w 2020 r. na konto radnej Joanny Kłody i jej męża w związku z prowadzeniem działalności rolniczej. Ich ponad 77-hektarowe gospodarstwo jest warte 3,773 mln zł.

Przypomnijmy, że w tamtym roku radna Kłoda wyceniła swoje gospodarstwo na 2,66 mln zł. Teraz, używając przelicznika Głównego Urzędu Statystycznego, podała kwotę 3,7 mln zł.

Oprócz Joanny Kłody dobrze zarabia radny Łukasz Grzesiak, który w ubiegłym roku odnotował 175,7 tys. zł dochodu z działalności gospodarczej (prowadzi kilka sklepów), a także zarobił 85,2 tys. zł w firmie farmaceutycznej.

Łącznie 95,7 tys. zł w 2020 r. zarobił przewodniczący rady, Wojciech Szymański, który jest prezesem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Ludwinie i jednocześnie prowadzi gospodarstwo rolne.

W tabeli podajemy przybliżone kwoty, mwm - małżeńska wspólnota majątkowa. Kiedy piszemy o diecie, chodzi o dietę radnego gminy.

Park maszynowy Joanny Kłody: ciągniki Deutz-Fahr (2005) – 65 tys. zł i Fendt 828 (2017) – 330 tys. zł, Fendt 306 (150 tys. zł), rozsiewacz nawozów (2015) – 18 tys. zł, 2 przyczepy T-629 – 42 tys. zł, kombajn zbożowy New Holland (2008) – 148 tys. zł, suszarnia Pedrotti (2016) – 62 tys. zł, rozrzutnik Apollo (2011) – 54 tys. zł, siewnik punktowy – 67 tys. zł, zestaw siewny (2013) – 81 tys. zł, mercedes – 70 tys. zł, opryskiwacz Hardi (2013) – 45 tys. zł, pług obrotowy (2015) – 67 tys. zł, przyczepa (2013) – 30 tys. zł, Jeep Cherokee (2014) – 100 tys. zł, agr. – 62 tys. zł.

Kamil Kulig

imię i nazwisko, wykonywany zawód, funkcja	nieruchomości	zarobki, dochody	pojazdy powyżej 10 tys. zł	oszczędności, papiery wartościowe	zadłużenie
Wojciech Szymański, prezes GS w Ludwinie, przewodniczący rady	dom o pow. 240 mkw. o wartości 400 tys. zł, gosp. 7,7 ha – 260 tys. zł - mwm	70,8 tys. zł pensji, 24,9 tys. zł dochodu z gosp., 12 tys. zł diety, 1,2 tys. zł za udział w walnym zgromadzeniu SGS w Lublinie	Peugeot 308 (2012) - 20 tys. zł, mwm; Ford Ecosport (2019) - 60 tys. zł, Ursus FM255 (1991) - 12 tys. zł	-	-
Beata Gołębiowska	dom 65 mkw. - 80 tys. zł, gosp. 1,3 ha - 13 tys. zł	4 tys. zł diety	-	-	-
Piotr Włodarczyk, rolnik	dom 77 mkw. - 150 tys. zł, gosp. 9,69 ha - 260 tys. zł (mwm)	92 tys. zł dochodu z gosp., 4,4 tys. zł diety	ciągnik Ursus 5024 (2008) - 51 tys. zł, pielnik do warzyw - 14 tys. zł, maszyna do selera - 15 tys. zł, Volvo S40 - 10 tys. zł - mwm	-	-
Mariusz Marzec, rolnik, pracownik firmy	dom 200 mkw. - 200 tys. zł, gosp. 6,66 ha - 200 tys. zł, grunty orne i łąka 1,51 ha - 15 tys. zł	15,1 tys. zł dochodu z gosp., 4,2 tys. zł diety, 7,4 tys. zł pensji	Ursus C330 (1983), Dacia Sandero (2010)	10 tys. zł	-
Irena Winnicka, pielęgniarka w Uni-Med Ludwin, rolniczka	dom 100 mkw. - 50 tys. zł, mieszkanie 45,5 mkw. - 250 tys. zł, gosp. 2,64 ha - 10 tys. zł, łąka 0,63 ha	55,2 tys. zł pensji, 16,2 tys. zł - um. zlec., 2,5 tys. zł z dopłat, 3 tys. zł dochodu z gosp., 1,8 tys. zł diety	-	122,6 tys. zł, 1225 akcji LW Bogdanka - mwm,	-
Łukasz Grzesiak, przedsiębiorca	dom 180 mkw. - 500 tys. zł, gosp. 1,74 ha - 80 tys. zł, garaż 90 mkw. - 90 tys. zł	175,7 tys. zł dochodu z dz. gosp., 85,2 tys. zł pensji w firmie farmaceutycznej, 4,5 tys. zł diety	-	91 tys. zł (mwm)	200 tys. zł kredytu, 43 tys. zł gwarancji bankowej
Małgorzata Wiączek, rolniczka	dom 121 mkw. - 320 tys. zł, gosp. 67 ha - 1 mln zł	64 tys. zł dochodu z gosp., 8,4 tys. zł diety		-	
Joanna Kłoda, rolniczka	dom 288 mkw. - 220 tys. zł (współwł. 1/3 o wartości 73,3 tys. zł), gosp. 77,49 ha (w tym 6 ha własność) - 3,773 mln zł - mwm	253 tys. zł dochodu z gosp., 80,5 tys. zł z dopłat unijnych, 35 tys. zł pomocy suszowej, 29 tys. zł od ARiMR na modernizację gosp., 7,7 tys. zł zwrotu akcyzy, 3,8 tys. zł diety - mwm	podajemy w tekście obok	68 tys. zł	274,7 tys. zł kredytów
Anna Skoczylas, sprzedawczyni w Maja Markecie w Piasecznie	dom 216 mkw. - 360 tys. zł, gosp. 12 ha - 120 tys. zł, budynek gosp. 100 mkw. - 100 tys. zł - mwm	12,6 tys. zł pensji, 4,2 tys. zł, 0,2 tys. zł diety sołtysa	Honda CRV 2.0 (1999), Ford Fiesta 1.2 (2008) - współwł.	-	216,6 tys. zł kredytu, 3,7 tys. zł pożyczki
Krzysztof Małachowski, rencista	dom 36 mkw. - 40 tys. zł (udział 1/4), działka 0,41 ha - 6 tys. zł - współwł.	18,1 tys. zł renty, 3,5 tys. zł diety sołtysa, 5,4 tys. zł diety	Opel Meriva (2007)	-	-
Danuta Mazowiecka, opiekun medyczny w szpitalu w Łęcznej	dom 164 mkw. - 350 tys. zł, łąki, nieużytki i rowy 0,93 ha, las i nieużytki 0,68 ha	45,6 tys. zł pensji, 4 tys. zł diety	-	33 tys. zł, 2,6 tys. euro	43 tys. zł pożyczki
Małgorzata Kruk	dom 100 mkw. - 250 tys. zł, garaż 75 mkw. - 50 tys. zł - mwm	2,4 tys. zł diety	Audi A6 (2004), Audi A3 (2007) - mwm	-	-
Urszula Klimas-Bodzak	gosp. 0,8 ha - 30 tys. zł	3,9 tys. zł zasiłku macierzyńskiego, 3,4 tys. zł diety, 1 tys. zł diety sołtysa,	Volkswagen Sharan (2002), KIA Sportage (2005, współwł.)	-	-
Karol Żuk, pracownik Wytwórni Makatonów Pol-Mak	dom 140 mkw. - 300 tys. zł - mwm, gosp. 5,13 ha przeliczeniowego, dom 70 mkw. - 200 tys. zł (darowizna)	43,2 tys. zł pensji, 5,2 tys. zł diety, 5 tys. zł z gosp.	Ford Focus C-Max (2005)	20 tys. zł - mwm	-
Piotr Szymański, rolnik	dom 200 mkw. - 250 tys. zł, gosp. 16,12 ha - 400 tys. zł	90 tys. zł dochodu z gosp., 4,4 tys. zł diety	Ford Mondeo (2016) - 65 tys. zł, ciągnik Zetor 5340 (2004) - 30 tys. zł	339 tys. zł	-

eprasa.pl 903feb2025

Łęczyńska młodzież uczniów z Turcji i Czech poczęstowała cebularzem

Z Turcji przyjechało czterech uczniów z dwoma opiekunami. Z kolei z Czech było dziewięcioro dzieci z trzema nauczycielami

Dzięki projektowi Erasmus Plus uczniowie łęczyńskiej „czwórki" poznali rówieśników z odległej Turcji i sąsiednich Czech. Poznali ich kulturę i szlifowali język angielski.

W ubiegłym tygodniu w Szkole Podstawowej nr 4 im. Papieża Jana Pawła II w Łęcznej gościła młodzież w wieku 12-13 lat z Czech i Turcji, która wspólnie z grupą polskich uczniów zaangażowana jest w realizację międzynarodowego projektu ERASMUS + „Gry na inteligencję kiedyś i w przyszłości – poznaj pokolenie Z".

Z Turcji przyjechało czterech uczniów z dwoma opiekunami. Z kolei z Czech było dziewięcioro dzieci z trzema nauczycielami.

W poniedziałek, 13 września, zagraniczni goście odwiedzili Urząd Miejski w Łęcznej, gdzie spotkali się z burmistrzem Leszkiem Włodarskim i zaprezentowali swoje szkoły oraz miejscowości, z których pochodzą.

Uczniowie z Czech i Turcji brali również udział w specjalnych zajęciach organizowanych w Szkole Podstawowej nr 4 w Łęcznej poświęconych tematowi projektu, a więc wzięli udział w licznych grach na inteligencję.

W ciągu następnych dni goście z Czech i Turcji zapoznawali się z historią i tradycją miasta Łęczna, regionu łęczyńskiego oraz Polski.

Oprócz warsztatów w szkole, zagraniczni goście wspólnie z łęczyńskimi uczniami pojechali na wycieczki, m.in. do stolicy, gdzie odwiedzili Centrum Nauki Kopernik i Muzeum Powstania Warszawskiego. Nie mogło też zabraknąć wyjazdu do Lublina, gdzie jednym z punktów wycieczki było Muzeum Cebularza.

- Młodym Turkom i Czechom bardzo smakował nasz lubelski przysmak. W muzeum nie tylko degustowali, ale też sami przygotowali własne cebularze – opowiada Agata Kurzyp, nauczycielka języka niemieckiego w SP nr 4 w Łęcznej, która pracuje nad realizacją projektu Erasmus +.

Koordynatorką projektu jest nauczycielka języka angielskiego Magdalena Majewska-Chudzik.

- Kładziemy nacisk na język angielski. Dzięki projektowi Erasmus + dzieci porozumiewają się między sobą w tym języku, bez tłumacza. Dzięki temu dzieci szybko otwierają się i rozwijają swój język – podkreśla Agata Kurzyp.

Teraz w ramach Erasmusa uczniowie z „czwórki" pojadą do Czech i Turcji.

Kamil Kulig

Z cyklu: Poznaj swojego sołtysa

Aneta Zboińska sołtysem Nowej Wólki

Wybory nowego sołtysa spowodowane były rezygnacją z pełnienia funkcji dotychczasowej gospodarz wsi Aldony Kotuli. W Nowej Wólce, w Gminie Spiczyn, odbyło się zebranie sołeckie, na którym mieszkańcy zdecydowali o wyborze Anety Zboińskiej (37 lat).

Nowa sołtys interesuje się ogrodnictwem. Przez kilka lat pracowała jako konsultant sieci komórkowej. Dopiero zaczyna działalność samorządową.

- Mamy plac zabaw i chcemy zagospodarować teren, który będzie służył wszystkim mieszkańcom jako miejsce spotkań i organizacji imprez kulturalnych. Altana ma być wybudowana do końca tego roku - deklaruje nowa sołtys.

Samorządowcy gminy Spiczyn na ostatniej sesji zgodzili się dołożyć 2,5 tys. zł do brakującej Nowej Wólce kwoty 18 tys. zł ze środków funduszu sołeckiego, żeby taki obiekt powstał. Sołtys planuje m.in. zadbać o fundusze na utwardzenie poboczy tłuczniem, aby rowerzyści mogli bezpieczniej się poruszać.

Magdalena Sych

PIŁKA NOŻNA - OLDBOYE

Budka i Prusak najlepsi w Turnieju Dożynkowym

Siedem zespołów w dwóch kategoriach wiekowych wzięło udział w Dożynkowym Turnieju w Piłce Nożnej o Puchar Starosty Łęczyńskiego. Na boisku nie zabrakło byłych piłkarzy Górnika Łęczna.

Boisko treningowe GKS-u Górnik Łęczna 4 września było gospodarzem piłkarskiego turnieju o Puchar Starosty, zorganizowanego z okazji Święta Plonów. Rywalizację podzielono na dwa turnieje - dla zawodników do i powyżej 45 roku życia.

W turnieju młodszych zawodników zagrały cztery ekipy: Ludwin, OSP Łęczna, Łęczna i Turowola Kolonia. Z kompletem punktów pierwsze miejsce zajęła drużyna strażaków, przed Łęczną i Turowolą Kolonia. Najlepszym zawodnikiem został wybrany Jakub Pawlak (Turowola Kolonia), a najlepszym bramkarzem Rafał Mazurek (Łęczna).

Łęczna, Ludwin i Parczew to ekipy, które zagrały o puchar w turnieju 45+. Najlepiej spisali się gospodarze, którzy wygrali oba swoje mecze, drugie miejsce zajęła reprezentacja Ludwina.

Najlepszym zawodnikiem został wybrany Mirosław Budka (Łęczna), a najlepszym bramkarzem Sergiusz Prusak (Łęczna). Obaj to byli piłkarze Górnika Łęczna. Wyróżniony został również zawodnik Ludwina, Ryszard Białek, który w tym roku obchodził okrągłą 70-kę, a pomimo tego aktywnie uczestniczy w turniejach piłkarskich.

Mirosław Budka i Sergiusz Prusak rywalizowali na Dożynkowym Turnieju w Piłce Nożnej o Puchar Starosty Łęczyńskiego

Organizatorem zawodów było Powiatowe Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych w Łęcznej, pod patronatem i przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Łęcznej. Puchary i wyróżnienia rozdawali starosta łęczyński Krzysztof Niewiadomski i podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Piotr Patkowski.

Dominik Smagała

eprasa.pl 903feb2025